

Wszystkie tajemnice komisji Millera

„Gazeta Polska” i „Nowe Państwo” dotarły do całości zapisów najistotniejszych posiedzeń komisji Jerzego Millera. Wynika z nich, że kluczowy członek komisji obiecał Rosjanom milczenie, a fundamentalne wyliczenia zostały naciągane tak, by pasowały do wersji MAK-u.

s.3

Środa
04/04/2018

cena **2 zł**

#78 (1992)
NAKLAD 65 399
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

NASZ PATRONAT: To już jutro! Wielkanocne uwielbienie w Dobrym Miejsu

FINANSE \ Rządowi PiS-u nie wszystko rośnie

Deficyt spada!

W 2017 r. deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych wyniósł 1,5 proc. PKB. Oznacza to spadek deficytu o 0,8 proc. w stosunku do 2016 r., kiedy stanowił on 2,3 proc. PKB. Z kolei dług sektora ukształtował się na poziomie 50,6 proc. PKB – poinformował GUS.

fot. ©bluebay2014 - stock.adobe.com

s.9

POLSKA

s.4

Walka z sabotażem reformy SN

Nowa ustawa o Sądzie Najwyższym właśnie weszła w życie. Tymczasem do Sejmu trafił projekt Prawa i Sprawiedliwości przewidujący uściślenie procedury wyboru I prezesa SN i zagwarantowanie autonomii Izby Dyscyplinarnej.

POLSKA

s.3

Nowe otwarcie na konwencji PiS-u

14 kwietnia w Warszawie odbędzie się samorządowa konwencja Prawa i Sprawiedliwości. Partia rządząca ma zaprezentować swój program samorządowy i zupełnie nowe rozwiązania, które staną się wymiernym wsparciem dla ludzi, tak jak 500+.

GOSPODARKA

s.8

„Tak” dla niedziel bez handlu

56 proc. Polaków popiera obowiązujący od marca zakaz handlu w niektóre niedziele – wynika z sondażu Kantar Millward Brown. – Takie wyniki nie są zaskoczeniem. Robiliśmy analizy dużo wcześniej, zanim wyszliśmy z propozycją niedziel wolnych od handlu – mówią przedstawiciele NSZZ „Solidarność”.

ŚWIAT

s.7

USA i Bałtowie trzymają się razem

Wczoraj w Białym Domu odbył się miniszcztyt z udziałem prezydentów Litwy, Łotwy i Estonii. W trakcie rozmów przywódca USA Donald Trump zapewnił kraje bałtyckie, że Waszyngton priorytetowo stawia kwestie militarnego wzmacniania wschodniej flanki NATO, rozwijania współpracy gospodarczej w Europie Środkowo-Wschodniej oraz niezależności energetycznej krajów bałtyckich.



LIZINIEWICZ \ Rozpoczynanie kolejnego sezonu medialnego serialu pt. „Nowe otwarcie wizerunkowe” jest dziś potrzebne jak rybie ręcznik. Wolałbym, żeby rządzący skupili się na pracy i rozwiązywaniu problemów społeczeństwa.

s.2



HERMAN \ Przykład Solarisa pokazuje, że jeśli chcemy, by polskie firmy pozostawały w Polsce bez wsparcia państwa, pewnego poziomu nigdy się nie przeskoczy. A państwo to wciąż zdecydowanie największy polski inwestor.

s.2



9 772083 711036

@04_04 kod 20837119_03_14_issn



George Washington
(1732–1799) amerykański generał i polityk, wódz naczelny Armii Kontynentalnej (1775–1784), pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1790–1797

\\ Pracuj wciąż nad tym, aby w twojej piersi był żywy ten płomyk Boskiego ognia, który nazywa się sumienie. \\

2

ŚRODA 4 KWIETNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ZDROWIE

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POGODA

Środa	4.04	Rozpogodzenia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adelajda, Ambroży, Izidor, Juliana, Józef, Mira, Platon, Teodul, Teodulf, Wyszniega, Zdzimir
06:04	19:13	

Gdańsk	Lublin
17°C	17°C
10°C	11°C
Katowice	Kraków
19°C	20°C
11°C	11°C
Łódź	Poznań
18°C	19°C
10°C	12°C
Warszawa	Wrocław
19°C	19°C
11°C	11°C

Czwartek	5.04	Rozpogodzenia, przelotne opady, miejscami burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Borzywoj, Dobromił, Irena, Jeremi, Julianna, Krescencja, Maria, Tristan, Wincenty
06:02	19:15	

Gdańsk	Lublin
14°C	19°C
10°C	11°C
Katowice	Kraków
18°C	19°C
11°C	11°C
Łódź	Poznań
17°C	16°C
10°C	12°C
Warszawa	Wrocław
19°C	16°C
11°C	11°C

ADRIAN STANKOWSKI

Specjaliści od wszystkiego

Ależ sypnęło ekspertami! Od niedawna, to znaczy od piątkowego prezydenckiego weta do ustawy degradacyjnej. Nigdy nie przypuszczałem, że znajdzie się aż tylu purystów prawniczych i legislacyjnych. Wcześniej przecież ci sami specjaliści nie dostrzegali radosnej twórczości legislacyjnej samego pana prezydenta. Ale z pomocą posła Stanisława Piotrowicza udało się w końcu sklecić ustawy sądowe. Speców od praw człowieka, a konkretnie prawa do obrony Jaruzela, też obrodziło, i pewnie spostrzegą oni niebawem, jak bardzo został pozbawiony prawa do obrony niejaki Hitler Adolf, który na dodatek nie pozostawił potomstwa. Wreszcie obrodziło specjalistami w zakresie obrony narodowej twierdzącymi, że dla morale armii konieczne jest zrównanie polskich bohaterów z sowiecką podróbą polskiego generała. A tych wszystkich mądrości zaczerpnąłem z tzw. prasy prawicowej. Niestety.

Rafał Zawistowski



PIOTR WÓJCIK

Coraz mniej wspólny unijny rynek

Jednym z fundamentów UE jest wspólny rynek, czyli swobodny przepływ towarów i usług. W ostatnim czasie coraz częściej przekonujemy się, że poszczególne państwa członkowskie próbują się bronić różnymi metodami przed konkurencją z innych krajów. Bardzo często działania te wymierzone są w towary i usługi z Polski, która jest krajem tańszym, a więc też bardziej konkurencyjnym. Zebrałem je w jednym miejscu think tank WEI w raporcie „Bariery i utrudnienia dla polskich firm w UE”. Wprowadzane właśnie ograniczenia dla pracowników delegowanych są tylko jednym z wielu przykładów. Najwięcej kłopotów mają polscy eksporterzy żywności – szacują oni, że nawet 30 proc. ich eksportu do państw UE napotyka bariery pozataryfowe, których pokonanie zajmuje średnio ponad cztery dni, a koszt tych utrudnień można szacować na 4 proc. wartości eksportu. Wbrew zakłębom bezrefleksyjnych euroentuzjastów Unia Europejska jest polem rywalizacji między jej członkami, którzy próbują po cichu omijać lub naginać jej zasady. Zamiast zamykać na to oczy lub obrażać się na rzeczywistość, warto wreszcie po prostu się dostosować.



Marcin Wolski

Sondaże

Było tak dobrze, że wręcz świetnie, wkoło entuzjazm i sukcesy. Rosły sondaże nieprzeciętnie i cieszył rozrost swojskiej kiesy. Aż tu szok nagły się wyłania i szara rzeczywistość skrzeczy – może badania ktoś przekreślił albo coś jednak jest na rzeczy? Może to suma drobnych błędów, a może chytry pomysł wrogów, pomyłki ludzi lub urzędów, albo wygrana demagogów? Nie chcę iluzji zbytnich stwarzać, choć wiara jest potrzebą chwili, że ten gwałtowny zjazd w sondażach to tylko był prima aprilis.



Marcin Herman



Jacek Liziniewicz

Bez państwa ani rusz

Właściciele polskiego producenta autobusów Solaris, rodzina Olszewskich, chcą go w tym roku sprzedać; niewykluczone nawet, że w całości. Solaris to jeden z nielicznych po 1989 r. przykładów sukcesu polskiej marki na skalę światową. W zeszłym roku firma zanotowała rekordowe przychody (ok. 1,85 mld zł), perspektywy na najbliższe lata też są bardzo dobre – na rok 2018 firma ma już zamówienia na ponad 1400 autobusów i trolejbusów. Widocznie właściciele uznali, że to najlepszy moment na sprzedaż, bo w długiej perspektywie potrzeba będzie ogromnych inwestycji w rozwój (np. w prace nad autobusami autonomicznymi) i siłami polskiego kapitału rodzinnego może się to nie udać. W grze są, jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna”, inwestorzy z Chin i Turcji. Oraz państwowy Polski Fundusz Rozwoju. Rząd ma plan, by połączyć największych polskich producentów autobusów, pociągów i tramwajów, tak jak konsoliduje banki. Liberalów te zjawiska oburzają, ale przecież przykład Solarisa pokazuje, że jeżeli chcemy, by firma miała bazę w Polsce, bez wsparcia państwa pewnego poziomu nigdy się nie przeskoczy. A państwo to wciąż zdecydowanie największy polski inwestor. Czy się komuś to podoba, czy nie.

Praca zamiast wizerunku

„Żadnemu politykowi Zjednoczonej Prawicy nie można nic zarzucić od strony moralnej. Natomiast nowe otwarcie wizerunkowe jest konieczne” – powiedział tygodnikowi „Do Rzeczy” wicepremier Jarosław Gowin. Zmroziła mnie ta wypowiedź, bo od ostatniej korekty wizerunkowej, gdy tłumaczono nam, że trzeba się pozbyć „obciążonych wizerunkowo” ministrów, minęły trzy miesiące. Od tego czasu Zjednoczona Prawica straciła jedną czwartą poparcia. Wydaje się, że to dobitnie pokazało, iż samymi PR-owymi sztuczkami PiS nic nie osiągnie. Dopóki Zjednoczona Prawica twardo stawiała przeciw elitom III RP i dokonywała zmian, często na wielu frontach, dopóty poparcie rosło. Dopiero gdy PiS i przyległości zaczęły się zajmować samymi sobą i „łagodzić”, to ludzie zaczęli się odwracać. Rozpoczynanie kolejnego nowego sezonu tego medialnego serialu przez Gowina jest więc teraz potrzebne jak rybce ręcznik. Fakty pokazują, że jest przeciwnie skuteczne i daje możliwość opozycji narzucania własnych tematów, niewygodnych dla rządzących. Wolałbym, żeby rządzący skupili się na pracy i rozwiązywaniu problemów społeczeństwa. A jak ktoś nie wie, gdzie ich szukać, to proszę się przejść do pierwszego lepszego publicznego szpitala.



PO WECIE PREZYDENTA DO USTAWY DEGRADACYJNEJ

KOMENTARZ \ Prezydent Andrzej Duda będzie musiał się bardzo napracować, żeby odzyskać mój głos – powiedział we wtorek szef gabinetu politycznego premiera Marek Suski. Dodał, że do prezydenta ma żal, a samą decyzją jest zdziwiony i rozczarowany.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 4 KWIETNIA 2018

3

POLITYKA \ Zostaną zaktualizowane założenia programowe i oferta dla wyborców

Nowe otwarcie na konwencji PiS-u

14 kwietnia w Warszawie odbędzie się samorządowa konwencja Prawa i Sprawiedliwości. Partia rządząca ma zaprezentować swój program samorządowy i zupełnie nowe rozwiązania, które mają się stać „wymiernym wsparciem dla ludzi, tak jak 500+”. – PiS zrozumiało, że nie wygrywa się tylko atrakcyjnością kandydata, ale przede wszystkim tym, że partia zaspokaja potrzeby społeczne. Dzięki tej konwencji i startowi kampanii PiS ma szansę wrócić do swojego zwycięskiego rytmu – uważa prof. Norbert Maliszewski, ekspert od marketingu politycznego z UKSW.

Jacek Liziniewicz

Nowe otwarcie, „zmiany wizerunkowe”, „potrzeba korekty”, „kubel zimnej wody” – politycy PiS-u najprawdopodobniej wyciągają wnioski ze spadków sondażowych i problemów partii, w jakich znalazła się ona w ostatnich tygodniach.

– Każdej władzy zdarzają się błędy. Ważne jest, jak radzi ona sobie z kryzysami. Na ogół reakcje PiS-u na nie były spójne, ale teraz wdarł się chaos. Mamy do czynienia z kaskadą pomysłów i wypowiedzi – mówi „Codzienną” prof. Norbert Maliszewski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zdaniem politologa momentem odbicia może się stać konwencja samorządowa PiS-u, która odbędzie się w Warszawie 14 kwietnia.

Czy będzie to prawdziwy przełom? – Konwencja będzie się składała z trzech elementów. Po pierwsze, podsumujemy dwa lata rządów pod kątem naszych sukcesów, a także wyzwań. Po drugie, wyznaczymy nowe cele na kolejne dwa lata. Trzecią kwestią będzie zdefiniowanie metod, którymi będziemy się starali nasze cele osiągnąć – mówi nam prof. Włodzimierz Bernacki, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Z pewnością poznamy również nowe programy społeczne partii rządzącej, co zapowiedział w wywiadzie dla najnowszego wydania „Gazety Polskiej” Jarosław Kaczyński. „Staramy się robić wszystko, by Polacy odczuwali poprawę sytuacji gospodarczej w kraju. Planujemy następne rozwiązania, które będą kolejnym wymiernym wsparciem dla nich – tak jak program 500+” – oznaj-



Konwencja PiS, konieczne nowe otwarcie | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

mił prezes PiS-u w tej rozmowie.

O co dokładnie chodzi, mamy się dowiedzieć właśnie w połowie miesiąca. Z pewnością jednak na konwencji poznamy dokładne programy dla każdego z województw. Ta diagnoza była przygotowywana przez parlamentarzystów PiS-u od miesięcy. Każdym województwem zajął się osobny zespół tworzący przeznaczony dla regionu program. – Ten materiał z pewnością się pojawi

na konwencji – zapowiada prof. Bernacki.

Prawdopodobnie po konwencji politycy PiS-u rozpoczną objazd kraju i cykle spotkań z wyborcami.

Nadal nie wiadomo, czy poznamy kandydatów na prezydentów dużych miast. Prezes PiS-u w wywiadzie dla tygodnika „Gazeta Polska” podkreśla, że rozmowy na temat kandydatów w dużych miastach wewnątrz Zjednoczonej Prawicy są bardzo zaawansowane.

Uczcijmy pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej

UROCZYSTOŚCI \ Za niecały tydzień będziemy obchodzili ósmą rocznicę katastrofy rządowego samolotu Tu-154 M. Od tego momentu miesięcznice smoleńskie przybiorą inną formę. Kontynuowane będą jedynie msze św. w intencji ofiar tej tragedii. 10 kwietnia pamięć ofiar uczczą również kluby „Gazety Polskiej”.

Postawienie pomników smoleńskich w ósmą rocznicę katastrofy smoleńskiej kończy pewien etap. Ale wymiar religijny miesięcznic na pewno będzie kontynuowany – powiedział wczoraj na antenie Polskiego Radia Jacek Sasin, przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów i członek komitetu społecznego budowy pomników. – Nie wyobrażam sobie, aby ta już ośmioletnia tradycja gromadzenia się na mszach św. całkowicie została zarzucona – dodał.

Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, zapowiedział podczas poprzedniej miesięcznicy, że „to przedostatni marsz, ale nie przedostatnia miesięcznica”.

Tymczasem 10 kwietnia w Warszawie w głównych obchodach ósmej rocznicy tej wielkiej tragedii udział we-

zmą członkowie klubów „Gazety Polskiej” z całego kraju. Przywitanie klubów i Solidarnych 2010 odbędzie się chwilę po godz. 15. Później zostanie odśpiewany hymn przy akompaniamencie Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Wieczorem zostanie odprawiona msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, a po niej zgromadzeni udadzą się znów przed Pałac Prezydencki, gdzie wystąpi prezes Kaczyński.

– Tak naprawdę obchody zaczęliśmy w maju 2010 r. i nadal będziemy to robili, dopóki nie zostaną znalezieni winni. Wcześniej nam tego zabraniało – przypomina w rozmowie z „Codzienną” Ryszard Kapuściński, szef klubów „Gazety Polskiej”.

(kd)

Wszystkie tajemnice komisji Millera

STREFA WOLNEGO SŁOWA \ „Gazeta Polska” i „Nowe Państwo” dotarły do całości zapisów najtajniejszych posiedzeń komisji Jerzego Millera. Wynika z nich, że kluczowy członek komisji obiecał Rosjanom milczenie, a fundamentalne wyliczenia zostały naciągane tak, by pasowały do wersji MAK-u.

Co więcej, członkowie komisji Millera stwierdzają wprost, że tworząc raport, opierają się na „niewiarygodnych dokumentach”.

We wrześniu 2016 r. „Gazeta Polska” opublikowała dokument pochodzący z sierpnia 2010 r. i podpisany przez Stanisława Żurkowskiego – ówczesnego przewodniczącego Podkomisji Technicznej Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego (KBWLLP). Pismo zatytułowane „notatka służbowa” powstało po spotkaniu członków Podkomisji Technicznej KBWLLP z grupą ekspertów towarzyszących płk. Edmundowi Klichowi, akredytowanemu przedstawicielowi Polski przy rosyjskiej komisji MAK. Eksperti ci przebywali wcześniej w Rosji, gdzie mieli zbadać wrak i zebrać wszystkie in-

formacje przydatne w badaniu katastrofy przez Polaków.

Obraz, jaki się wyłaniał z odpowiedzi udzielanych przez rządowych specjalistów oddelegowanych do Moskwy, był przerażający. Okazało się, że ich wyjazd do Rosji był czystą fikcją, a przedstawiciele strony polskiej nie wykonali nawet czynności, które byłyby możliwe do przeprowadzenia bez zgody Rosjan.

Od tego czasu było wiadomo, że komisja Millera – tworząc swój raport – opierała się de facto na tym, co rzekomo ustalili Rosjanie.

Grzegorz Wierchołowski

NIE PRZEGAP

Więcej na ten temat przeczytaj Państwo w najnowszym wydaniu tygodnika „Gazeta Polska”

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 ZDROWIE

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



KANCELARIA PREMIERA TEŻ ZASKOCZONA

PO WECIE \ Ustawa degradacyjna była dość długo przygotowywana. Na żadnym etapie Kancelaria Prezydenta nie zgłaszała zastrzeżeń. Z wcześniejszych wypowiedzi prezydenckich urzędników można było wnioskować, że zostanie ona podpisana – ujawnił szef KPRM Michał Dworczyk.

SĄD \ Projekt nowelizacji ustawy

Walka z sabotażem reformy SN

Nowa ustawa o SN właśnie weszła w życie. Tymczasem do Sejmu trafił projekt PiS-u przewidujący uściślenie procedury wyboru I prezesa SN i zagwarantowanie autonomii izby dyscyplinarnej.

Maciej Marosz

PiS przygotowało projekt nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym – we wtorek został on opublikowany na stronie Sejmu. O powodach wprowadzenia zmian w ustawie mówił „Codzienniej” poseł PiS-u Andrzej Matusiewicz, przedstawiciel wnioskodawców. – W projekcie dotyczącym ustawy o Sądzie Najwyższym złożonym w Sejmie proponujemy zmiany organizacyjne i doprecyzowujące przepisy. Zmiany te służą zapewnieniu autonomii finansowej Izbie Dyscyplinarnej oraz kwestii wyboru I prezesa SN i trybu wyłaniania kandydatów na I prezesa SN – stwierdził poseł Andrzej Matusiewicz.

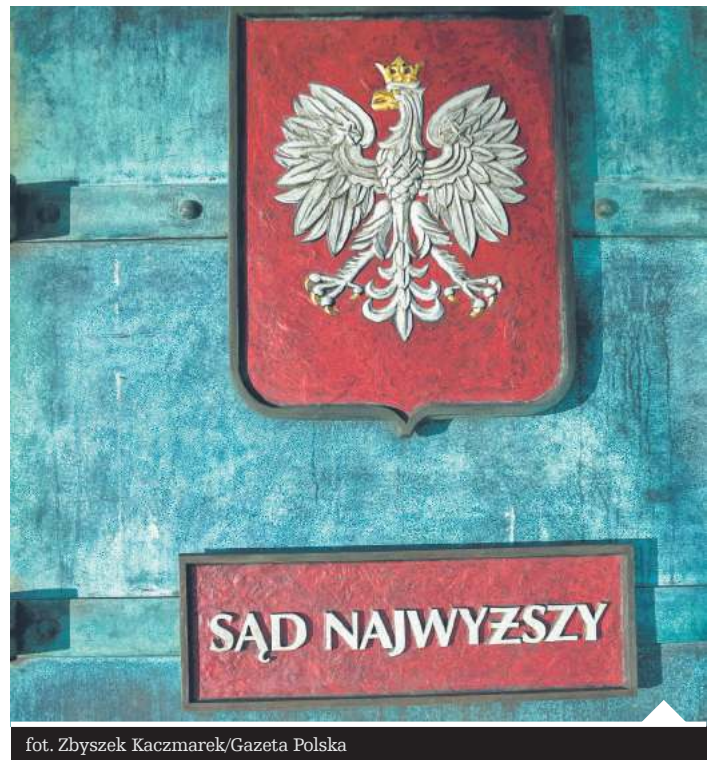
– W projektowanej ustawie zostało doprecyzowane, że procedura wyboru I pre-

zesa przez zgłaszanie prezydentowi pięciu kandydatów będzie mogła się rozpocząć dopiero po wyborze pełnego składu Sądu Najwyższego – mówił nam poseł PiS-u.

Odnosił się też do artykułowanych przez sędziów SN zarzutów braku możliwości organizacyjnych dla wprowadzenia dwóch nowych izb. – W budynku Sądu Najwyższego jest dużo miejsca – stwierdził poseł. Odnosił się też do opóźnienia w realizacji ustawy. – Opóźnienie w realizacji ustawy o Sądzie Najwyższym spowodowane jest tym, że I prezes nie wykonuje swoich powinności jako przewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa. Mogła nie przyjmować funkcji przewodniczącego KRS-u po rezygnacji na początku roku z tej funkcji sędziego Dariusza Zawistowskiego – mówił poseł Andrzej Matusiewicz.

3 kwietnia weszła w życie ustawa o Sądzie Najwyższym, która przewiduje możliwość składania skarg nadzwyczajnych na prawomocne wyroki, które zapadły po 1997 r. Nowe przepisy obniżają też z 70 do 65 lat wiek sędziów przechodzących w stan spoczynku. Ustawa o SN zakłada powołanie w Sądzie Najwyższym dwu izb: Dyscyplinarnej oraz Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. W obu tych izbach oprócz sędziów mają orzekać także wybierani przez Senat ławnicy.

Zgodnie z przepisami obowiązującej już dziś ustawy o SN z dniem 3 lipca w stan spoczynku może przejść 31 sędziów, czyli prawie 40 proc. obecnego składu Sądu Najwyższego. Tylko 3 kwietnia w stan spoczynku przeszli wszyscy do-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

tychczasowi sędziowie Izby Wojskowej.

Również we wtorek odbyło się Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego, które skrytykowało zmiany wprowadzone przez PiS. – Podjęliśmy

uchwałę, w której apelujemy do władz o usunięcie mankamentów znówelizowanej ustawy o SN zagrażających funkcjonowaniu państwa prawa – mówił rzecznik SN Michał Laskowski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

GAZETA POLSKA

KLUB W POZNANIU

zaprasza na spotkanie,
którego gościem będzie

Tomasz Sakiewicz

redaktor naczelny
tygodnika i dziennika

GAZETA POLSKA

5 kwietnia 2018 r., godz. 18⁰⁰ul. Stary Rynek 78, Poznań
Pałac Działyńskich

PiS i Klub „GP” w Nowym Dworze Mazowieckim

Zapraszają na spotkanie z posłami na sejm RP
Anitą Czerwińską i Pawłem Lisieckim
w piątek 6 kwietnia 2018 r. o godz. 18
w Kawiarni NOK, ul. Paderewskiego 1a,
Nowy Dwór Mazowiecki.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej
reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić
ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej
Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto
od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy
zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

**Zapraszamy do
zamawiania
ogłoszeń drobnych
z ofertami pracy
w DODATKU
MAZOWIECKIM**
Cena: 1 zł netto za słowo
nr tel. (22) 659 01 74
e-mail: reklama@
gazetapolska.pl
od poniedziałku
do piątku
w godz. 9–17

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato**
Wczasy dla zdrowia
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki**
737 489 914
lub 737 499 812



fol. NAC/d

ŻYCIE TOWARZYSKIE STOLICY

MIĘDZYWOJNIE \ 4 kwietnia 1919 r. w podziemiach Galerii Luxenbura przy ul. Senatorskiej 29 założono kabaret Qui Pro Quo. Teksty do niego pisali głównie Julian Tuwim i Marian Hemar.



fol. mat. pras/d

OD PROF. ANDRZEJA NOWAKA

NOWA KSIAŻKA \ „Niepodległa!” niesie wielki ładunek informacji i objaśnia procesy prowadzące do odzyskania wolności i utrwalenia granic państwa. Jest kroniką lat 1864–1924.

POLSKA

5

WOKANDA \ Marokańczyk oskarżony o wspieranie Państwa Islamskiego stanął przed polskim sądem

Pierwsza taka sprawa w Polsce

Przynależność do Państwa Islamskiego (IS), przemyt narkotyków, a także posługiwanie się fałszywymi dokumentami tożsamości – takie zarzuty usłyszał Mourad T., Marokańczyk, którego polskie służby zatrzymały we wrześniu 2016 r. na Śląsku. Wczoraj przed katowickim sądem okręgowym odbyła się pierwsza rozprawa w jego procesie. Oskarżony przyznał się do wszystkich zarzutów za wyjątkiem współpracy i kontaktów z Państwem Islamskim.

Jan Przemyski

Wczoraj na ławie oskarżonych katowickiego sądu okręgowego po raz pierwszy zasiadł Mourad T., Marokańczyk oskarżony m.in. o współpracę z Państwem Islamskim. Grozi mu za to kara do 8 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna usłyszał w sumie sześć zarzutów, które dotyczą również posiadania narkotyków, przemykania ich do Polski i poświadczenia nieprawdy w dokumentach tożsamości. Oskarżony odmówił składania wyjaśnień w sądzie, jego oświadczenie złożone w prokuraturze odczytała sędzia Magdalena Jagiełło.

Mourad T. przyznał się do posiadania środków odurzających oraz ich przemy-



Mourad T. na ławie oskarżonych | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

ciania na teren Polski. Fałszywe dokumenty tożsamości tłumaczył błędem popełnionym przez austriackich urzędników, którzy je wystawiali. Niedokonanie jego korekty miało natomiast wynikać ze zbyt długiego czasu, jaki mężczyzna musiałby spędzić w urzędach.

Oskarżony odniósł się do zarzucanej mu działalności terrorystycznej. – Odnosię do zarzutu mojej współpracy z IS to nie przyznaję się. Wiem, co to jest Państwo Islamskie, ale tylko z informacji prasowych. Jest ono zniechęcane przez Europejczyków, po-

dobnie jak przez wielu muzułmanów w Europie – porywał. Dodał również, że nic mu nie wiadomo, by któryś ze znajomych kontaktował się z IS.

Z kolei według ustaleń prokuratury oskarżony mężczyzna był współpracownikiem werbownika IS Abdelhamida

Abbaouda, odpowiedzialnego za zorganizowanie zamachów w Paryżu w 2015 r., w których zginęło 137 osób. Mourad T. miał pełnić funkcję zwiadowcy.

– Według prokuratury T. miał sprawdzać trasy, po których można się poruszać, sprawdzać, czy imigranci są kontrolowani, na ile te kontrole w różnych państwach są szczegółowe, i przekazywać te informacje innym osobom, które poruszały się ze swoimi misjami w Europie – powiedział wczoraj Paweł Leks ze śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej.

Prokurator dodał również, że postępowanie przeciwko Mouradowi T. było bardzo trudne dowodowo. Śledztwo miało charakter międzynarodowy, a czynności prowadzono na terenie kilku krajów UE.

Roszady personalne w MSZ-ecie

POLITYKA \ Premier Mateusz Morawiecki powołał Andrzeja Papierza na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Z kolei z resortem pożegnali się dotychczasowy wiceminister Jan Dziędziczak oraz jego doradca Jan Parys. Według informacji przekazanych przez MSZ, nowy podsekretarz stanu będzie odpowiedzialny m.in. za sprawy bezpieczeństwa i dyplomację publiczną.

Andrzej Papierz pełnił dotychczas funkcję konsula generalnego RP w Stambule. W latach 2007–2010 był ambasadorem w Bułgarii, a wcześniej był też m.in. konsulem generalnym w Kazachstanie, szefem Instytutu Polskiego w Sofii oraz dyrektorem biura kadr i szkolenia w MSZ-ecie. W latach 90. pracował jako analityk Urzędu Ochrony Państwa oraz dziennikarz telewizyjny. Był też współzałożycielem i wieloletnim członkiem Ligi Republikańskiej, kierowanej przez obecnego ministra koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego.

Z kolei w latach 80. był związany z opozycją demokratyczną; podobnie jak szef MSZ-etu Jacek Czaputowicz działał m.in. w podziemnych strukturach Niezależnego Zrzeszenia Studentów, współpracował też z ruchem Wolność i Pokój.

Za swoją działalność został odznaczony w 2015 r. Krzyżem Wolności i Solidarności.

Papierz w MSZ-ecie ma się zajmować m.in. sprawami polonijnymi, za które, oprócz kontaktów z parlamentem i dyplomacji publicznej, odpowiadał do tej pory Dziędziczak.

Na razie nie są znane powody odwołania z funkcji wiceministra Jana Dziędziczaka. Dyrektor biura rzecznika prasowego MSZ-etu Artur Lompart powiedział w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że stało się to na wniosek szefa resortu spraw zagranicznych. – Minister Jacek Czaputowicz podjął decyzję i zwrócił się z wnioskiem do premiera Mateusza Morawieckiego o likwidację stanowiska sekretarza stanu zajmowanego przez ministra Dziędziczaka – wyjaśnił Lompart.

„Codzienna” postanowiła sprawdzić, jakie mogły być powody tej decyzji oraz co o niej sądzą parlamentarzyści. Niestety posłowie oraz członkowie rządu, do których się dozwoniliśmy, nie chcieli komentować tej zmiany. – Ta decyzja jest dla mnie niezrozumiała. Wydaje się, że minister Dziędziczak bardzo dobrze wykonywał swoją pracę. Proszę spytać kierownictwo partii, dlaczego przeprowadza się takie roszady – powiedział nam nasz informator, na co dzień pracujący blisko kierownictwa PiS-u.

„Codzienna” próbowała się również skontaktować z biurem prasowym MSZ-etu, jednak linia telefoniczna resortu była na tyle obciążona, że nie udało się nam uzyskać komentarza.

(ga, PAP)

Sondaże wskazują na Patryka Jakiego

WYBORY SAMORZĄDOWE \ Wzrastają szanse Patryka Jakiego w wyborach na prezydenta Warszawy, gdyby został on wystawiony jako kandydat Zjednoczonej Prawicy. Pokazują to sondaże zamawiane przez obóz rządzący. Ostateczna decyzja w tej sprawie może zostać przedstawiona 14 kwietnia, w trakcie konwencji PiS-u.

Wybory samorządowe zbliżają się wielkimi krokami. Jednak Zjednoczona Prawica nie proponowała jeszcze żadnego kandydata na prezydentów miast. Od miesięcy mówi się, że w Warszawie może nim zostać Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości. Oprócz niego wymieniany jest też Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Jak podaje „Rzeczpospolita”, wewnętrzne sondaże zamawiane przez PiS największe poparcie dają właśnie wiceministrowi sprawiedliwości. Ten bowiem cieszy się większą popularnością wśród badanych niż Dworczyk.

Tymczasem Platforma Obywatelska wskazała już swojego faworyta w kolejnym mieście. We Wrocławiu poprze Kazimierza Ujazdowskiego, który odszedł

z PiS-u w styczniu ub.r. Wcześniej krytykował partię Jarosława Kaczyńskiego m.in. za sprawowanie przez Stanisława Piotrowicza funkcji przewodniczącego sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka czy też pozytywnie oceniał działalność Donalda Tuska jako przewodniczącego Rady Europejskiej.

„Polska potrzebuje ochrony praw samorządu przed centralizacją. W obliczu arogancji władzy i destrukcji prawa wielu obywateli czeka na nowatorską alternatywę dla PiS-u. Wezmę czynny udział w wyborach samorządowych i wesprę PO w pracach programowych ws. samorządu i rządów prawa” – napisał Ujazdowski w jednym z serwisów społecznościowych.

(kd)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ZDROWIE

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

WĘGRZY WSPIERAJĄ ORBÁNA

BUDAPESZT \ Połowa Węgrów wybrałaby obecnego szefa rządu Viktora Orbána ponownie na premiera – wynika z sondażu opublikowanego we wtorek w prorządowym dzienniku „Magyar Idők”, na kilka dni przed wyborami parlamentarnymi.

WIELKA BRYTANIA \ Lewicowa poprawność polityczna wystraszyła policjantów

W Londynie mordują częściej niż w Nowym Jorku

Dziennik „The Times” ujawnił, że w styczniu i w marcu br. liczba morderstw dokonanych w Londynie przekroczyła liczbę morderstw w Nowym Jorku. Stało się tak po raz pierwszy od 1800 r. Wielu komentatorów wini za to panoszącą się polityczną poprawność oraz pupilkę progresywnej lewicy, londyńskiego burmistrza Sadiqa Khana.

Wiktor Młynarz

„The Times” odkrył, że w styczniu w Londynie doszło do 15 morderstw – o jedno więcej niż w Nowym Jorku. W marcu Brytyjczycy także wyprzedzili Amerykanów dzięki wynikowi 22 do 21. To tym bardziej szokuje, gdyż jeszcze nie tak dawno temu Nowy Jork był uznawany



Tak złej sytuacji w Londynie nie było od 1800 r. | fot. Toby Melville/Reuters

za jedno z najniebezpieczniejszych miast w USA. W ostatnich latach statystyki różnych przestępstw w obu miastach się wyrównały.

Londyn pod rządami Khana poszedł w stronę politycznej poprawności, a wprowadzone przez niego zasady działania policji sprawiły, że w praktyce funkcjonariusze nie mogą wykonywać swoich obowiązków. Już idąc po władzę nad stolicą Wielkiej Brytanii, Khan obiecywał, że ograniczy liczbę zatrzymań i przeszukań dokonywanych przez policjantów. Jego zdaniem działania policji nosiły znamiona rasizmu, gdyż znacznie częściej funkcjonariusze zatrzymywali do kontroli czarnych i muzułmanów niż białych. Po objęciu rządów Khan wprowadził zasadę, że policjant nie może zatrzymać nikogo jedynie na podstawie koloru skóry.

Skończyło się to tym, że londyńscy policjanci bo-

ją się zatrzymywać przedstawicieli mniejszości, o ile nie mają ku temu naprawdę istotnych powodów. Liczba zatrzymań w zeszłym roku spadła o 21 proc., podczas gdy liczba przestępstw z użyciem noża – narzędzia, którym zamordowano w Londynie najwięcej osób – wzrosła o niemal tyle samo. Nie pomogło to, że Wielka Brytania ma jedne z najbardziej restrykcyjnych przepisów na świecie w tym zakresie i za noszenie przy sobie czegokolwiek groźniejszego od szwajcarskiego scyzoryka można trafić do więzienia.

– Policjanci stracili pewność siebie – skomentowała w „The Sun” nowe zasady Cressida Dick, szefowa londyńskiej policji. – Boją się, że narobią sobie kłopotów i nie otrzymają wsparcia – dodała.

Amber Rudd, minister spraw wewnętrznych, również uważa, że rezygnacja z zatrzymań była błędem.

Najostrzej o całej sprawie wypowiada się sir Mike Penning, były minister policji: – Policjantów przerażają konsekwencje łączące się z tą dyrektywą. Nie chcemy, aby czarni i inne grupy etniczne były zatrzymywane częściej niż inne, ale nie możemy z tego powodu zrezygnować całkiem z tej metody.

Odwołane połączenia, chaos na dworcach

FRANCJA \ W ciągu najbliższych trzech miesięcy Francji grozi paraliż w związku z licznymi strajkami związków zawodowych. Przeciwko reformom zapowiadanym przez prezydenta Emmanuela Macrona manifestują kolejarzy, piloci Air France, energetycy i pracownicy zakładów komunalnych.

Najbardziej uciążliwy jest protest pracowników kolei, który trwa od poniedziałku. Lokalna prasa donosi, że na dworcach panuje chaos. W strajku udział bierze aż 48 proc. wszystkich pracowników kolei państwowych SNCF, w tym 77 proc. maszynistów. W rezultacie anulowano ponad 85 proc. połączeń krajowych, które obsługiwały pociągi dużej prędkości (TGV) i 80 proc. połączeń wykonywanych przez składy regionalne. Strajk wpłynął też, choć w mniejszym stopniu, na realizację połączeń międzynarodowych – nie została zrealizowana jedna czwarta planowanych połączeń pociągów Eurostar między Francją i Belgią a Wielką Brytanią.

Media zastanawiają się, czy prezydent Emmanuel Macron ulegnie naciskom kolejarzy, którzy sprzeciwiają się reformie SNCF. Jest ona wprowadzana za pomocą dekretów prezydenckich, których celem jest m.in. skończenie ze specjalnym statusem kolejarzy – gwarancją zatrudnienia do końca życia, coroczną podwyżką płac, a także możliwością przejścia na wcześniejszą, dobrze płatną, emeryturę. Władze starały się przy wprowadzeniu nowego prawa pójść na daleko idący kompromis i ma ono dotyczyć jedynie nowo zatrudnionych pracowników. Jednak protestujący nie godzą się również z otwarciem tej branży na konkuren-

cję. Jedną z przyczyn podjęcia reform jest wysokie, sięgające w ub.r. prawie 47 mld euro zadłużenie. Związki zawodowe przekonują jednak, że rzeczywistym celem zmian ma być prywatyzacja tego sektora. W ramach nacisku na władze planują organizowanie dwudniowych protestów każdego tygodnia do końca czerwca.

Przykładem kolejarzy idą też przedstawiciele innych sektorów. Już czwarty raz w tym roku protestowali wczoraj pracownicy linii lotniczych Air France, którzy domagają się podwyżek. Z tego samego powodu wczoraj swój strajk ogłosił również pracownicy służby komunalnej Paryża i kilku innych miast. Protest zapowiedzieli także pracownicy zakładów energetycznych.

Władze mają powody, by obawiać się protestów, gdyż mają w pamięci choćby upadek rządu Alaina Juppé’a, który w 1995 r. chciał postawić na swoim w starciu ze związkami zawodowymi kolejarzy. Ci zaś doprowadzili do paraliżu kraju.

Aleksander Kłos

Nielegalna operacja Turcji w Kosowie

BAŁKANY \ Trwa kryzys polityczny pomiędzy Prisztiną a Ankarą wywołany nielegalną operacją na terenie Kosowa tureckich służb specjalnych (MIT), które miały porwać sześciu obywateli Turcji. W działania te zaangażowani byli kosowscy szefowie resortu spraw wewnętrznych oraz służby bezpieczeństwa.

Kosowo nie ingeruje w wewnętrzne sprawy Turcji, nie będziemy więc tolerowali mieszania się w wewnętrzne sprawy Kosowa. Niech wszyscy o tym wiedzą – oświadczył w poniedziałek premier Kosowa Ramush Haradinaj podczas uroczystości 550. rocznicy śmierci bohatera narodowego Jerzego Kastriota. Znany również jako Skanderbeg dowódca oddziałów albańskich przez dwadzieścia pięć lat walczył z osmańskim najeźdźcą w trudno dostępnym górskim terenie, prowadząc działania partyzanckie.

Haradinaj w ten sposób odpowiedział na groźby, które padły w sobotę z ust prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdoğana. Przywódca tureckiego państwa w ostrych słowach skomentował dzia-

łania premiera Kosowa, mówiąc, że zapłaci za piątkowe zdymisjonowanie szefa MSW Flamura Sefaja oraz szefa służby bezpieczeństwa Dritona Gashiego.

Osoby te, działając bez wiedzy premiera Kosowa, pomogły tureckim służbom specjalnym MIT w zatrzymaniu, a następnie ekstradycji sześciu nauczycieli narodowości tureckiej podejrzanych przez władze w Ankarze o współudział w nieudanym puczu wojskowym z 2016 r. – Od kiedy broniś tych, którzy próbowali dokonać zamachu stanu przeciwko Turcji? – zwrócił się Erdoğan do Haradinaja, dodając, że Turcja była drugim krajem na świecie, po USA, który uznał państwowość Kosowa.

(pk)



PROTESTY BEZ ZNACZENIA

ROSJA \ W Jekaterynburgu, czwartym co do wielkości mieście Rosji, obwodowy parlament zniósł bezpośrednie wybory mera miasta. Decyzja wywołała protesty opozycji i mieszkańców.



PUTIN Z WIZYTĄ U ERDOĞANA

TURCJA \ Zacieśnienie współpracy gospodarczej i politycznej oraz inauguracja budowy elektrowni atomowej w Turcji to główne tematy dwudniowej wizyty Władimira Putina w Ankarze.

WASZYNGTON \ Prezydent Trump spotkał się z przywódcami krajów bałtyckich

USA i Bałtowie trzymają się razem

Wczoraj w Białym Domu odbył się miniszczyt z udziałem prezydentów Litwy, Łotwy i Estonii. W trakcie rozmów przywódca USA Donald Trump zapewnił kraje bałtyckie, że Waszyngton priorytetowo stawia kwestie militarnego wzmocnienia wschodniej flanki NATO i rozwijania współpracy gospodarczej w Europie Środkowo-Wschodniej.

Konrad Wysocki

Jeszcze przed rozpoczęciem wizyty w USA przywódcy Litwy, Łotwy i Estonii przekonywali w oficjalnych komunikatach, że rozmowy z prezydentem Donaldem Trumpem odbywają się w szczególnym momencie. Wskazywano obchodzone w tym roku 100. rocznice odzyskania niepodległości przez kraje bałtyckie. „Spotkanie, zorganizowane na kanwie tego święta, pozwoli umocnić strategiczne partnerstwo między naszymi państwami a Stanami Zjednoczonymi” – czytamy w komunikacie opublikowanym przez służby prasowe prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė.

Gdy mowa o współpracy, na pierwszy plan wysuwa się wzmocnianie przez USA zdolności obronnych wschodniej flanki NATO, którą oprócz Polski tworzą właśnie Litwa, Łotwa i Estonia. – Liczę na to, że w Waszyngtonie usłyszymy zapewnienia o gwarancjach bezpieczeństwa w rejonie Morza Bałtyckiego – powiedział tuż przed wylotem prezydent Łotwy Ra-



W tym roku Estonia, Litwa i Łotwa obchodzą stulecie swojej niepodległości | fot. Ints Kalnins/Reuters

imonds Vējonis. – Utrzymujemy stały poziom współpracy z USA, a spotkanie w Białym Domu to kolejny jej ważny element – dodała prezydent Estonii Kersti Kaljulaid.

Temat bezpieczeństwa zdominował wczorajsze rozmowy w Białym Domu. W trakcie spotkania przywódcy USA i krajów bałtyckich przyjęli specjalną

deklarację, w której Waszyngton wyraził gotowość do pogłębiania partnerstwa na rzecz rozwoju zdolności obronnych wschodniej flanki NATO i państw ją tworzących. Nieoficjalnie wiadomo, że wczoraj w Waszyngtonie prezydenci Grybauskaitė, Vējonis i Kaljulaid uzgodnili z Trumpem oraz obecnym na spotkaniu szefem Pentago-

nu gen. Jamesem Mattisem konkretne działania w tej sprawie (m.in. zwiększenie misji lotniczych w regionie). Ich ogłoszenie ma nastąpić podczas lipcowego szczytu NATO w Brukseli.

Ponadto Donald Trump zapewnił, że dla USA niezwykle ważna jest niezależność energetyczna krajów bałtyckich. Przypomniiał o sprzeci-

wie Waszyngtonu wobec budowy gazociągu Nord Stream 2. Także Litwa, Łotwa i Estonia oraz Polska uważają inwestycję za czysto polityczny projekt, który zachwieje gospodarką gazową w Europie.

Litwa proces surowcowego uniezależniania się od Rosji zainicjowała w ubiegłym roku, kiedy do terminalu w Kłajpedzie dotarła pierwsza dostawa amerykańskiego gazu skroplonego (LNG). Wczoraj Dalia Grybauskaitė w imieniu dwóch litewskich państwowych spółek (Klaipėdos Nafta i Lietuvos dujų tiekimas) podpisała listy intencyjne z amerykańskim przedsiębiorstwem Freeport LNG, dzięki którym w najbliższym czasie dojdzie do kolejnej dostawy gazu skroplonego.

Prezydent Trump zwrócił również uwagę na pogłębianie współpracy handlowo-usługowej między USA a Litwą, Łotwą i Estonią. Ma w tym pomóc otwarte wczoraj w amerykańskiej stolicy forum biznesowe, podczas którego przez najbliższe dni ponad 200 firm z krajów bałtyckich będzie prowadziło rozmowy z partnerami z USA.

W trakcie rozmów omówiono także obecne relacje USA i krajów bałtyckich z Rosją. W piątek Kreml zdecydował o wydaleniu z kraju m.in. 60 amerykańskich i trzech litewskich dyplomatów oraz po jednym z Łotwy i Estonii. To odwet za działanie 23 państw Zachodu, które pod koniec marca podjęły decyzję o wyrzuceniu łącznie ponad 140 rosyjskich dyplomatów, uznając tym samym pełną odpowiedzialność Kremla za otrucie w Wielkiej Brytanii podwójnego agenta Siergieja Skripala i jego córki.

Izrael chce odesłać imigrantów na Zachód

BLISKI WSCHÓD \ Zaledwie kilka godzin po ogłoszeniu w poniedziałek planu, na mocy którego ponad 16 tys. afrykańskich imigrantów przebywających na terytorium Izraela miałyby zostać relokowanych m.in. do Niemiec, Włoch i Kanady, premier Izraela Benjamin Netanjahu wstrzymał jego realizację.

Władze w Jerozolimie porozumiały się w poniedziałek z wysokim komisarzem Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców (UNHCR) w sprawie przebywających na terytorium Izraela nielegalnych imigrantów z Afryki. Według umowy 16 250 osób ma zostać przejęte dobrowolnie przez kraje Zachodu, w tym Kanadę, Włochy i Niemcy. W ciągu pierwszych 18 miesięcy aż 8 tys. osób miałyby zostać objętych akcją relokacyjną, jaką opracowały Jerozolima oraz organ ONZ-etu zajmujący się uchodźcami.

Jednak jak wyszło na jaw, o programie relokacji imigrantów nic nie wiedziały władze w Ottawie, Berlinie i Rzymie. Niemieckie federalne ministerstwo spraw wewnętrznych oraz przedstawiciele włoskiego resortu dyplomacji poinformowali wprost, że nie byli świadomi istnienia tego typu planu przesiedlenia afrykańskich imigrantów do ich krajów. Pozostali nielegalni imigranci mieliby otrzymać status rezydenta pozwalający im na pozostanie na terytorium Izraela.

Tym samym premier Benjamin Netanjahu odchodziłby od ultimatum, jakie zostało przedstawione nielegalnym imigrantom w styczniu br. Około 20 tys. przybyszów zaoferowano wówczas 3,5 tys. dol. oraz bilet lotniczy do kraju ich pochodzenia. W razie niekorzystania z tej oferty miało im grozić nawet więzienie. Nielegalni imigranci mieliby czas na dobrowolne opuszczenie Izraela do 1 kwietnia br.

Jednak również w poniedziałek, po zaledwie kilku

godzinach od ogłoszenia programu relokacji 16 tys. afrykańskich imigrantów, premier Izraela wstrzymał jego realizację. Swoją decyzję argumentował chęcią spotkania się z Izraelczykami mieszkającymi na południu Tel Awiwu, którzy uskarżają się na obecność przybyszów z Afryki. Eksperci uważają, że natychmiastowe wstrzymanie realizacji porozumienia wynika z głosów krytycznych ze strony opinii publicznej oraz partnera koalicyjnego premiera Beniamina Netanjahu. Naftali Bennett

z ugrupowania Żydowski Dom, minister ds. Jerozolimy i diaspory oraz edukacji, oświadczył wprost: – Umowa ta zmieniłaby nasz kraj w ziemię obiecaną dla każdej osoby, która zdołałaby się dostać na terytorium Izraela.

Większość z przebywających w Izraelu 40 tys. imigrantów pochodzi z Erytrei oraz Sudanu i Sudanu Południowego i dostała się tam przy pomocy grup przestępczych działających na półwyspie Synaj.

.....

Paweł Kryszczak

Jan Kamieniecki

Ze wspomnianego sondażu, przeprowadzonego na próbie 1001 osób, wynika, że większość, bo aż 56 proc. badanych osób popiera obowiązujący od marca zakaz handlu w niektóre niedziele. Przeciwno zamykaniu sklepów w niedziele jest 39 proc. ankietowanych, a 5 proc. pytanych odpowiedziało, że nie ma zdania w tej sprawie.

Według Radosława Knappa, dyrektora generalnego Polskiej Rady Centrów Handlowych, takiego rezultatu sondażu można się było spodziewać, bo wcześniej na podobne poparcie nowych przepisów wskazywały m.in. badania CBOS-u. Wynikiem sondażu nie są też zaskoczeni przedstawiciele Solidarności, a więc związku, który zaproponował ograniczenie handlu w niedziele.

– Robiliśmy analizy dużo wcześniej, zanim wyszliśmy z naszą propozycją, dlatego wbrew temu, co niektórzy próbowali wmówić opinii publicznej, byliśmy pewni, że większość Polaków popiera ten pomysł – tak dane Kantar Millward Brown skomentowała Ewa Chełminiak z Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”.

SONDAŻ \ Badanie przeprowadzone na zlecenie TVN-u nie pozostawia złudzeń

Większość Polaków za niedzielami bez handlu

56 proc. Polaków popiera obowiązujący od marca zakaz handlu w niektóre niedziele – wynika z sondażu Kantar Millward Brown przeprowadzonego dla „Faktów” TVN i TVN24. – Takie wyniki nie są zaskoczeniem. Robiliśmy analizy dużo wcześniej, zanim wyszliśmy z propozycją niedziel wolnych od handlu – mówią przedstawiciele NSZZ „Solidarność”.



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Jej zdaniem, nowa regulacja podoba się w Polsce większości badanych, ponieważ została przygotowana w bardziej przemyślny sposób niż na Węgrzech, gdzie z zakazu handlu w niedziele ostatecznie się wycofano. – Na Węgrzech pozamykali wszystko: apteki, stacje benzynowe, małe sklepiki. U nas, jeżeli w niedzielę komuś zabraknie cukru czy soli, nie będzie musiał biegać do sąsiadów, wystarczy, że pójdzie do sklepu osiedlowego lub do sklepiku, który jest na wsi, gdzie klientów obsługuje właściciel – wyjaśnia Chełminiak. – U nas powszechnie mówi się, że jest to zakaz handlu, ale to tylko ograniczenie – dodała.

Przeciwnicy zakazu handlu proponowali, by zamiast zamykać sklepy, podnieść pensje osobom pracującym w niedziele. Odnosząc się do tych propozycji, przedstawicielka Solidarności stwierdziła, że z analiz związku wynika, iż pracownicy handlu chcą przede wszystkim wolnych niedziel. – A jeżeli już mieliby dostać większe pieniądze, to za pracę, którą wykonują rzetelnie przez cały tydzień, a nie tylko w niedziele – podkreśliła Ewa Chełminiak.

E-zwolnienia zapobiegną nadużyciom

UBEZPIECZENIA \ Zgodnie z prawem od 1 lipca 2018 r. lekarze będą wystawiali wyłącznie e-zwolnienia. Od tego dnia papierowe zwolnienia lekarskie przejdą do historii. Zdaniem prof. Gertrudy Uścińskiej, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, nowe regulacje uporządkują system, a także podziałają dyscyplinująco, zmniejszając liczbę wystawianych zwolnień lekarskich.

Z punktu widzenia odpowiedzialności za zarządzanie Funduszem Ubezpieczeń Społecznych, w tym funduszem chorobowym, widzimy potrzebę, aby dostęp do informacji o zwolnieniu był możliwy od momentu jego wystawienia, a nie po siedmiu dniach, jak to niejednokrotnie zdarza się dziś – tłumaczy prof. Uścińska. – Dostęp online do zwolnień będzie działał prewencyjnie w zakresie możliwych nadużyć – dodaje prezes ZUS-u. Jak zaznacza szefowa urzędu, pracodawcy popierają wprowadzenie e-zwolnień. – Mówią, że tego instrumentu im brakuje, aby mieli pełną informację o wydaniu zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy – podkreśla Uścińska.

– Jeśli pracodawca założy profil na Platformie Usług Elektronicznych, otrzyma na-

tychmiast wiadomość o wystawieniu jego pracownikowi zwolnienia – potwierdza organizacja Pracodawców RP. – Na PUE jest wydzielone specjalne miejsce, w którym są widoczne elektroniczne zwolnienia wysłane na profil płatnika. Istotne jest również to, że pracodawca może drogą elektroniczną wystąpić do ZUS-u z wnioskiem o kontrolę prawidłowości wystawiania zwolnienia – dodaje organizacja.

Wystawienie e-zwolnienia to również znaczne ułatwienie dla lekarzy. ZUS wprowadził swój autorski certyfikat służący jako podpis elektroniczny. Urząd prowadzi szkolenia dla lekarzy z zakresu obsługi e-zwolnień, a także pomaga rejestrować profile na PUE, które umożliwiają wystawianie e-zwolnienia. Dotychczas za jego pośred-

nictwem lekarze wystawili blisko 2,5 mln zwolnień.

W 2017 r. wydatki z funduszu chorobowego wyniosły ok. 22 mld zł. 10–11 mld zł przeznaczono na zasiłki chorobowe. Około 6 mld zł pochłonęły wynagrodzenia chorobowe wypłacane przez pracodawców. – Odnotowujemy tutaj wzrost wydatków od 2009 r. – podkreśla prezes ZUS-u. Dodaje, że ok. 90 proc. zwolnień jest wystawianych do 30 dni.

Zwolnienia na papierowym formularzu mogą być wystawiane jeszcze do końca czerwca 2018 r. możliwe jest wystawianie zwolnień w obu formach. Jeszcze w ubiegłym roku 1,8 proc. zwolnień było wystawianych w formie zaświadczeń elektronicznych, dziś jest to już ok. 14 proc.

Paweł Woźniak

Wieczorek do restrukturyzacji

GÓRNICTWO \ Nikt nie straci pracy. Po 190 latach działalności kopalnia Wieczorek zakończyła wydobycie węgla. Polska Grupa Górnicza przekazała zakład do Spółki Restrukturyzacji Kopalń w celu likwidacji. Pozostałe złoża będą eksploatowane przez kopalnię Murcki-Staszic.

Kopalnia Giesche (Wieczorek) powstała w 1826 r. To jedna z najstarszych kopalni na Górnym Śląsku. Przy kopalni wybudowano osiedle robotnicze Nikiszowiec z czerwonej cegły.

Według informacji Spółki Restrukturyzacji Kopalń (SRK), spółka przejęła od PGG ponad 46 km podziemnych wyrobisk, trzy szyby, a także blisko 450 rozmaitych obiektów na powierzchni, w tym budynki, rurociągi, torowiska, bocznice, pomosty, wiaty i sieci ciepłownicze.

Z powodu zamknięcia kopalni nikt z ponad 1,5 tys. pracowników zakładu nie traci pracy. W ostatnim czasie prowadzona była alokacja pracowników, dobiegająca końca z chwilą przekazania majątku do SRK. W sąsiedniej kopalni Murcki-Staszic pracę znalazło 1255 górników,

a w innych kopalniach Polskiej Grupy Górniczej – 118.

Kilkanaście przekazanych do SRK budynków należących do kopalni figuruje w rejestrze zabytków lub znajduje się pod opieką konserwatora. Wśród nich jest budynek dyrekcji kopalni oraz część warsztatów, a także osiedle robotnicze.

Złoża kopalni Wieczorek będą nadal eksploatowane przez sąsiednią kopalnię Murcki-Staszic. Już wcześniej przygotowano podziemne połączenie obu kopalń. Docelowo węgiel z Wieczorka trafi do zakładu przerobczego Staszica.

Wieczorek jest czternastą kopalnią, która w ostatnich trzech latach trafiła do SRK. W styczniu br. PGG przekazała tam Ruch Śląsk, czyli rudzką część katowickiej kopalni Wujek.

Karol Lausz



fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

GDYNIA I LOTOS PODPISAŁY LIST INTENCYJNY WS. DOSTAW WODORU

EKOLOGIA \ Dostawy wodoru do napędu autobusów komunikacji miejskiej z ogniwami paliwowymi zakłada list intencyjny podpisany we wtorek przez prezydenta Gdyni i p.o. prezesa zarządu Grupy Lotos. Nie wiadomo, kiedy w mieście pojedzie pierwszy autobus zasilany wodorem.

FINANSE \ Rządowi PiS-u nie wszystko rośnie

Deficyt spada!

W 2017 r. deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych wyniósł 1,5 proc. PKB. Oznacza to spadek deficytu o 0,8 proc. w stosunku do 2016 r., kiedy stanowił on 2,3 proc. PKB. Dług sektora natomiast ukształtował się na poziomie 50,6 proc. PKB – poinformował GUS.

Piotr Chmielarz

Na te obietnice, które składa Prawo i Sprawiedliwość, pieniędzy nie ma i w ciągu czterech najbliższych lat nie będzie. Jeśli PiS je zrealizuje, to doprowadzi do katastrofy – mówił w październiku 2015 r. Jacek Rostowski, wicepremier i minister finansów w rządzie PO. Tymczasem zgodnie ze wstępnymi danymi podanymi 3 kwietnia 2018 r. przez Główny Urząd Statystyczny, przesłanymi do Komisji Europejskiej (Eurostat) w ramach tzw. notyfikacji fiskalnej deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych w 2017 r. stanowił 1,5 proc. PKB (wobec 2,3 proc. PKB w 2016 r.).

W porównaniu z 2016 r. ograniczenie deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych wyniosło ok. 0,8 pkt. proc. PKB, co wynikało przede wszystkim z istotnej poprawy wyniku kasowego budżetu państwa o ok. 21 mld zł. Na taką poprawę wyniku wpływ miał przede wszystkim wzrost dochodów budżetowych, w tym wiele działań mających na celu odbudowę strumienia dochodów podatkowych i uszczelnienie systemu podatkowego. W 2015 r. deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych wynosił 2,6 proc., a dług 51,1 proc. PKB, natomiast w 2016 r. odpowiednio 2,3 proc. i 54,2 proc. Zdaniem Bartłomieja Bigi z Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego dobre dane do-

tyczące deficytu sektora rządowego i samorządowego zawdzięczamy też sytuacji na rynku pracy, która skutkuje wyższymi wpłatami na fundusz ubezpieczeń społecznych. Jak podkreślił, cieszy na pewno uszczelnienie systemu podatkowego, co zostało zauważone i docenione przez właściwie wszystkie zachodnie instytucje, które oceniają naszą gospodarkę. Według Bigi dane o deficycie pokazują, że Polska jest beneficjentem dobrej koniunktury w światowej gospodarce. – Ale nie oznacza to, że wykorzystujemy ten czas najlepiej, jak się da. Bo poza uszczelnieniem podatków potrzebne jest uporządkowanie strony wydatkowej. I tylko to zapewni nam choćby umiarkowane bezpie-



fot. Pixabay/d

czeństwo w czasach dekonunktury, która niewątpliwie nadejdzie – powiedział. GUS dodaje, że najnowsze dane mają charakter wstępny i mogą ulec zmianie. Informuje, że komunikat

w sprawie deficytu i długu sektora instytucji rządowych oraz samorządowych zawierający dane zweryfikowane przez Komisję Europejską (Eurostat) zostanie opublikowany 23 kwietnia 2018 r.

Rośnie siła i pozycja LOT-u

ROZWÓJ \ LOT, który za rządów PO-PSL został skazany na bankructwo, dzisiaj ma siłę negocjacyjną w rozmowach z Boeingiem i innymi producentami. Wokół przewoźnika tworzy się Polska Grupa Lotnicza.

W PLL LOT trwają prace nad nową strategią na lata 2020–2027. Na razie są to jeszcze analizy, bo przewoźnik chce wiedzieć, dokąd i czym ma latać, by osiągać zyski i zyskownie rozwijać swoją siatkę połączeń – przyznał prezes spółki Rafał Milczarski. W przyszłym roku LOT już przekroczy zakładaną na 2020 r. liczbę 10 mln pasażerów. – Myślę, że w 2027 r. możemy mieć między 20 a 30 mln pasażerów – stwierdził Milczarski. Rozwijanie siatki połączeń to kontynuacja obranej drogi rozwoju. W 2017 r. LOT ogłosił uruchomienie 27 po-

łączeń, w tym z Warszawy do Los Angeles, Newark, Astany i Singapuru, z Budapesztu do Nowego Jorku i Chicago, z Krakowa do Chica-go i z Rzeszowa do Newark. W ubiegłym roku LOT przewiózł ponad 6,8 mln pasażerów, co oznacza wzrost o niemal 1,5 mln, porównując rok do roku. W tym roku LOT ogłosił uruchomienie czterech nowych kierunków – z Warszawy do Skopje i Podgoricy, na Domodedowo (drugie lotnisko w Moskwie) oraz z Krakowa do Budapesztu. Najnowsze modele samolotów odbierane z fabryki Boeinga pozwalają latać w co-

raz dłuższe trasy. – Nie podjęliśmy jeszcze decyzji co do największej wersji dreamlinera, czyli B787-10. Może gdy producent, czyli Boeing, obniży ceny tych maszyn, będziemy mogli się nad nimi zastanowić. Chwilowo ten samolot jest dla nas drogi. Zresztą powoli będziemy osiągać taką wielkość firmy, że nasza siła negocjacyjna pozwoli nam te ceny skutecznie zmieniać w rozmowach nie tylko z Boeingiem, ale także z innymi producentami samolotów – powiedział prezes Milczarski. Za 2017 r. spółka uzyskała 288 mln zł na swojej działalności podstawowej. Wynik jest istotnie wyższy od przyjętych planów budżetowych. W tym roku LOT również szacuje ostrożnie swój zysk, bo osiągnięcie zyskowego wzrostu w tak zawrotnym tempie jak do tej pory nie jest rzeczą łatwą w branży lotniczej – twierdzi prezes LOT-u. Przed spółką co najmniej sześć bardzo intensywnych miesięcy. LOT pracuje nad integracją Polskiej Grupy Lotniczej, która skupi najważniejsze spółki skarbu państwa działające w branży lotnictwa pasażerskiego. Mają realizować wspólną strategię rozwoju. Lucyna Piwowarska, PAP

Czyste powietrze

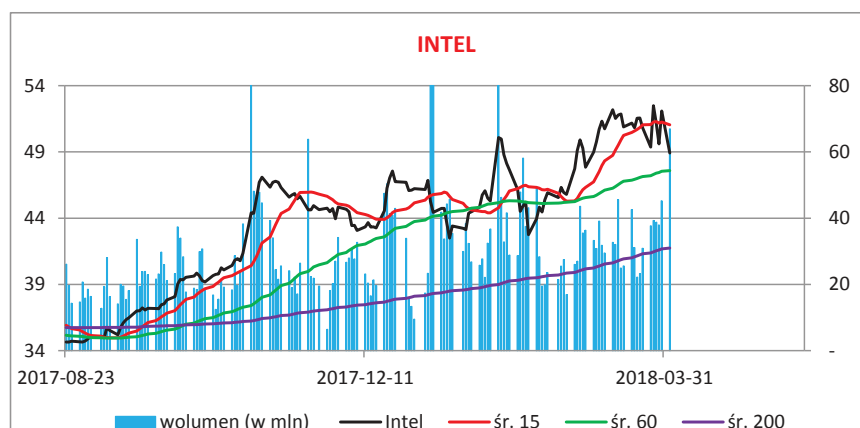
TERMOMODERNIZACJA \ W połowie kwietnia zakończą się prace nad nowym programem antysmogowym. Zgodnie z nim ocieplenie domów będzie wiązało się z wymianą pieców – informuje minister środowiska Henryk Kowalczyk. Dotacja będzie zależna od stopnia zamożności właścicieli budynków.

Program pt. „Krajowy Pakiet Czyste Powietrze” przygotowuje resort środowiska i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Będzie skierowany do właścicieli domów jednorodzinnych i obejmie gruntowną termomodernizację z jednoczesną wymianą źródeł ciepła na bardziej ekologiczne. – To działania komplementarne. Ocieplenie domu będzie połączone z wymianą pieca, ponieważ jest to najbardziej efektywne. Z jednej strony zadamy o czystsze powietrze, z drugiej o portfele beneficjentów – przekonuje Kowalczyk. – Oferowane są oddzielne programy na termomodernizację i wymianę pieców. Samo przejście na inne źródło energii w domu, np. z węgla na gaz, przyczynia się do poprawy jakości powietrza, ale może też podnosić koszty ogrzewania. Jednoczesne

ocieplenie domu i wymiana pieca powodują, że ten finalny koszt nie będzie większy, gdyż koszt ogrzewania bilansowany jest oszczędnościami wynikającymi z mniejszego zużycia energii – zaznaczył minister. Program będzie obejmował dotacje, które będą zależały od zamożności właścicieli domów, więcej dostaną ci najubożsi. Dla zamożniejszych przewidziana jest ulga inwestycyjna, którą można odpisać od podatku. Kowalczyk wyjaśnił, że budżet programu na 10 lat ma wynosić ok. 25 mld zł, większość środków – nawet 18 mld zł – będzie pochodziła z NFOŚiGW. Do programu włączone zostaną też pieniądze z wojewódzkich funduszy ochrony środowiska oraz z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Karol Lausz

Warszawa mocna na tle Europy

GIEŁDA \ Kiepski poniedziałek w USA zaszkodził także Europie. Czołowe parkiety znalazły się pod kreską. Warszawa we Wtorek Wielkanocny była jednak w lepszej formie. Znaczna poprawa pojawiła się po godz. 12.



O ile Europa w poniedziałek praktycznie cała odpoczywała (za wyjątkiem Moskwy i Stambułu), to w USA odbyły się sesje giełdowe. Początek II kwartału za oceanem nie okazał się udany, zarówno Nasdaq Composite, jak i DJIA poniosły wyraźne straty. Na Wall Street indeks notował przez chwilę najniższą wartość w tym roku, a przecena spotkała walory Intelu, które zniżkowały o ponad 6 proc. Na drugim parkiecie kolejną przecenę odnotował Facebook (o 2,75 proc.), co pokazuje, że poprzedni zwycięski tydzień nie stworzył podstaw do większego odbicia.

Azja zakończyła notowania w czerwonym kolorze. Wyjątkiem był indeks Hang Seng, który tuż przed godz. 9 zyskiwał ponad 0,6 proc.

Europa nowy miesiąc rozpoczęła w czerwonej tonacji. Nasz WIG20

nie był jednak obecny w tym gronie i po kilku minutach indeks notował dodatni odczyt. Przy wyraźnych spadkach w Londynie i we Frankfurcie było to warte zauważenia, zwłaszcza że kolejne minuty jeszcze poprawiły warszawski odczyt, podnosząc indeks do 2224 pkt.

Godzinę później nie było już tak dobrze i WIG20 tracił 0,25 proc., zbliżając się do 2200 pkt, a także do rocznego minimum. Warszawie nie pomogła poprawa przemysłowego PMI.

A jednak na tle reszty kontynentu WIG20 prezentował się nieźle. DAX30 tracił prawie 1,5 proc. (spadek poniżej 12 tys. pkt), jeszcze gorzej było w Sztokholmie. Jedynie Budapeszt notował dodatni odczyt, który jednak okazał się tylko symboliczny. Europejskie odczyty PMI pozostały w normie, ale były wyraźnie słabsze niż w poprzednim okresie.

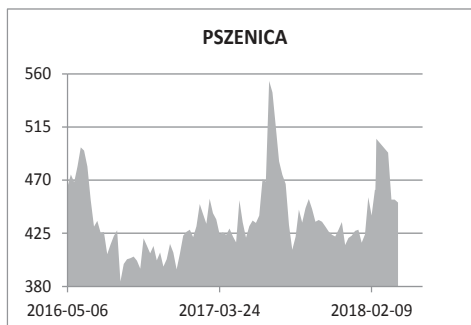
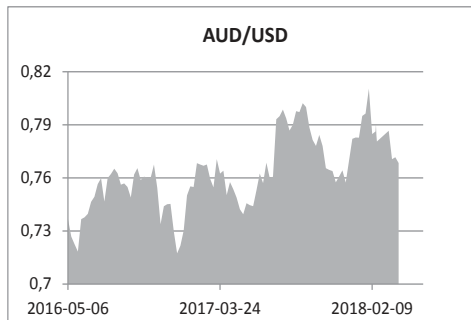
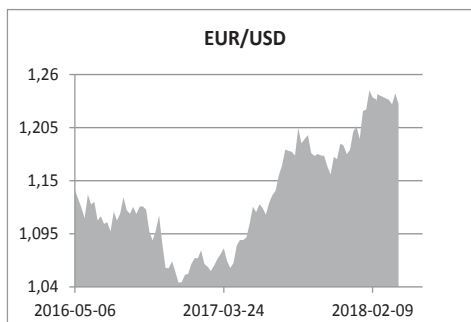
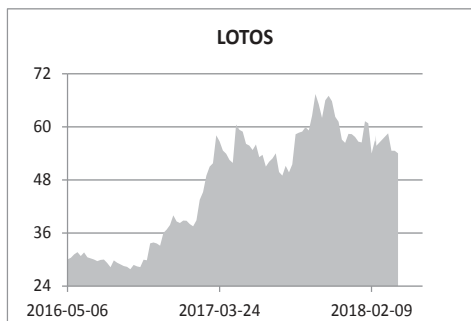
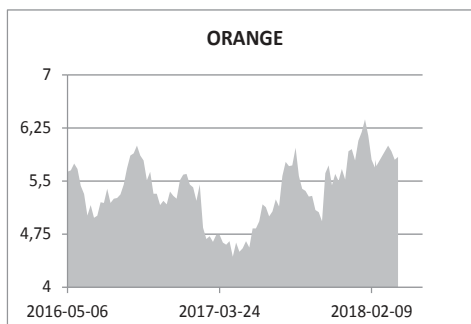
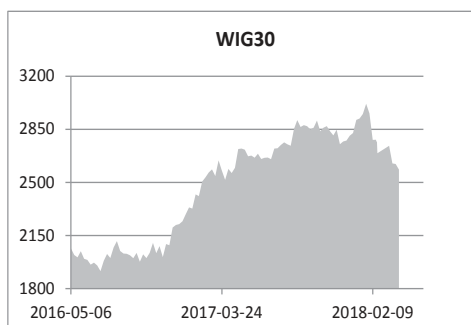
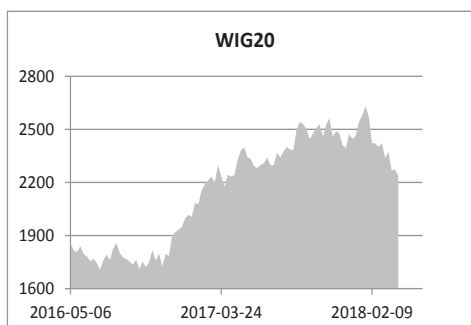
Ich wpływ nie był zapewne tak duży, bo kiepski początek dnia wpisywał się ogółem w amerykański scenariusz.

W południe WIG20 zyskiwał 0,15 proc., dwa razy lepszy odczyt notowały średnie firmy. W elicie tydzień udanie rozpoczęły walory mBanku drożące o ponad 3 proc. Na plusie były także PKN Orlen i Eurocash. Drugi segment to czteroprocentowy wzrost Budimexu. Po trzech godzinach gry obroty na parkiecie nie przekraczały 270 mln zł, co jak na pierwszą w tygodniu sesję nie było chyba złym wynikiem.

W drugą część giełdowej sesji Europa weszła w czerwonym kolorze. Pozytywnie było jednak osłabienie spadków. DAX30 zbliżył się do 12 tys. pkt, a FTSE 100 przekroczył wyraźnie 7 tys. pkt. Indeks w Mediolanie znalazł się nawet na plusie, a ponad 6 proc. zyskiwały walory Mediasetu.

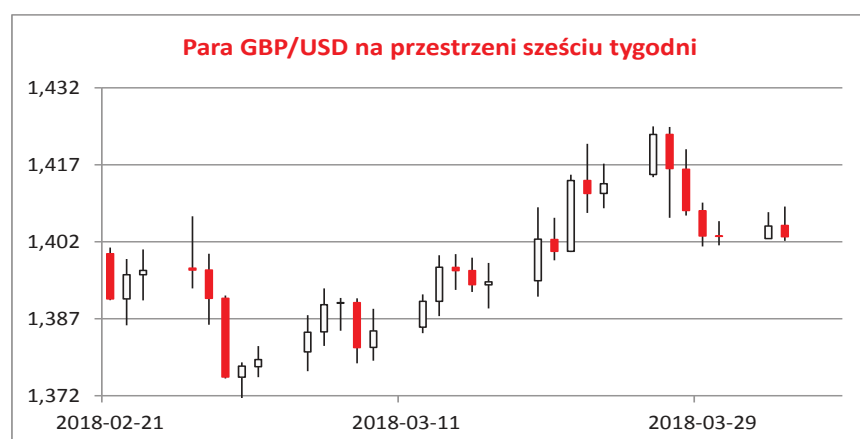
Na Giełdzie Papierów Wartościowych od południa elita parkietu rozpoczęła marsz w górę. WIG20 po godz. 13 zyskiwał aż 1,2 proc., czemu towarzyszył tylko umiarkowany wzrost obrotów. Średnie firmy nie zareagowały na ten wzrost, choć tu także indeks poprawił swój odczyt. Wyjątkowo dobrze, za sprawą drożącego o ponad 4 proc. Orlenu, spisywał się sektor naftowy.

Rafał Grodowski



EUR/USD około poziomu 1,23

WALUTY \ Dolar w poniedziałek był całkiem mocny, wczoraj także na plusie. CAD w trendzie horyzontalnym. Inny sąsiad USD, meksykańskie peso – coraz droższe.



W świąteczny poniedziałek dolar zyskał do euro 0,14 proc., a tyle samo stracił do funta. Wyjątkowo dobrze spisała się waluta japońska, zyskująca mimo umiarkowanych danych z gospodarki. Para USD/JPY straciła 0,4 proc., aby we wtorek do godz. 10 zniwelować połowę tego wzrostu.

Godzinę po rozpoczęciu wtorkowej sesji w Europie EUR/USD zyskiwało prawie 0,25 proc., podnosząc się systematycznie od godz. 8. Tuż przed

świttem za euro płacono mniej niż 1,23 dol., by szybko umocnić się do poziomu 1,233.

Waluta australijska po raz kolejny nie doczekała się zmiany poziomu stóp procentowych. Jednak brak tych zmian (stopy na antypodach wynoszą tyle, ile nad Wisłą, czyli 1,5 proc.) nie oznaczał wcale osłabienia waluty. Ta po słabszym wtorku zniwelowała wczoraj do godz. 9.30 cały spadek, zyskując do

USD prawie 0,5 proc. Część analityków w spadku dolara do euro czy innych walut dopatrywała się wpływu wojny handlowej i nałożonych przez Chiny ceł na amerykańskie wyroby. Paradoksalnie te niepewne relacje umocniły w poniedziałek jena, który postrzegany jest jako bezpieczna waluta w niepewnym czasie.

Przed południem euro notowało już tylko symboliczny wzrost do USD. Być może wpływ PMI był na tyle znaczący, że to jego publikacja zmieniła trend EUR/USD, bowiem para spadek zaczęła wraz z publikacją europejskich wskaźników. Funt, który odnotował wzrost PMI, utrzymał przewagę nad USD wynoszącą 0,2 proc.

Najlepiej prezentowały się dwie waluty z antypodów zyskujące do dolara. Nieco egzotyczna (z naszego punktu widzenia) para, czyli USD/MXN, traciła na wartości 0,15 proc. Meksykańska waluta od stycznia zyskała do dolara ponad 7,8 proc., co jest najlepszym wynikiem na świecie. Jednak końcówka ubiegłego roku była na tyle trudna, że do rocznego minimum peso jeszcze trochę brakuje.

O godz. 13 na minusie do dolara były zarówno euro, jak i funt. Jen także tracił, a dodatni odczyt CAD przedłużał trwający od dwóch tygodni horyzontalny trend pary USD/CAD.

(rg)



fot. Pixabay/d

ANOREKSJA CZY BULIMIA?

PAMIĘTAJ \ Żarłoczność psychiczna (bulimia) to zaburzenia odżywiania polegające na regularnych napadach objadania się, a następnie kompensowaniu go poprzez wymuszanie wymiotów albo wprowadzanie restrykcyjnych diet lub głodówek.

ODŻYWIANIE \ Idealna sylwetka za wszelką cenę

Śmiertelnie groźna anoreksja

W ostatnich latach znacznie wzrosła świadomość społeczna dotycząca negatywnych skutków nieprawidłowego odżywiania czy braku aktywności fizycznej. Coraz więcej osób zwraca uwagę na to, co trafia na ich talerz, popularność zyskują kolejne diety i celebryci promujący zdrowy styl życia. Oprócz pozytywnych skutków tych tendencji, warto pamiętać o problemach, jakie mogą się wiązać z dążeniem do ideału za wszelką cenę. Jednym z najpoważniejszych jest anoreksja.



Wypaczony obraz własnego ciała prowadzi do tego, że chorzy nigdy nie są zadowoleni z efektów odchudzania i bez końca zmniejszają limit swojej wagi | fot. Fotolia/d

Krzysztof Bałękowski

Nieprzestrzeganie podstawowych zasad dotyczących właściwego odżywiania to prosta droga do otyłości i problemów zdrowotnych. Nie ma zatem nic złego w dbaniu o swoje ciało, a eliminowanie nieprawidłowych nawyków żywieniowych jest jak najbardziej wskazane. Problem rozpoczyna się, kiedy szczupła sylwetka traktowana jest jako symbol sukcesu – zarówno prywatnego, jak i zawodowego – a osoby niepasujące do promowanego wzorca wypychane są mniej lub bardziej świadomie na margines społeczny. Niewątpliwie warunki wszechobecnego kultu idealnego ciała sprzyjają zwiększaniu zachorowalności na anoreksję.

Czym jest anoreksja

Choć anoreksja postrzegana jest jako choroba czasów współczesnych, to pierw-

sze jej przypadki opisane zostały już w XVII w. Dokonał tego w 1694 r. angielski lekarz Richard Morton, który u swoich pacjentek stwierdził objawy unikania jedzenia powodujące skrajne wyczerpanie organizmu, którym towarzyszyło złe samopoczucie. W XIX w. lekarz William Withey Gull, potwierdzając i podkreślając podłoże psychiczne anoreksji, wprowadził pojęcie jadłowstrętu psychicznego.

Jadłowstręt psychiczny – anoreksja to zespół zaburzeń odżywiania o podłożu psychicznym. Charakterystyczne dla tej choroby jest świadome redukcowanie masy ciała, głównie w wyniku drastycznego ograniczenia ilości spożywanych posiłków, ale również przez zwiększenie wysiłku fizycznego. Osoby chore dążą za wszelką cenę do coraz niższej wagi, nawet mimo wyraźnych objawów wyniszczenia organizmu. Wypaczony obraz własnego ciała prowadzi do tego, że chorzy nigdy nie są zadowoleni z efektów odchudzania i bez końca zmniejszają

limit swojej wagi. Przyjmuje się, że z anoreksją mamy do czynienia, kiedy pacjent w wyniku stosowanej diety utraci ok. 25 proc. swojej normalnej wagi. W skrajnych wypadkach anoreksja może doprowadzić do śmierci pacjenta, ze względu na niedożywienie organizmu.

Anorektyk, czyli kto?

Jeśli myślimy o osobie chorej na anoreksję, widzimy nastolatkę w wieku 14–16 lat, która zatraciła się w walce ze „zbędnymi” kilogramami. Ten obraz nie do końca przystaje jednak do rzeczywistości. Danuta Wiczorkiewicz, psycholog i seksuolog, prezes Fundacji „Zobacz... Jestem”, potwierdza, że „wiek osób, które zaczynają chorować na anoreksję obniża się nawet do 10. roku życia, a czasem poniżej. Chorują zarówno dziewczynki, jak i chłopcy – ok. 10 proc. cierpiących na anoreksję to właśnie chłopcy i mężczyźni”. Odsetek ten może być nawet

\\ Wiek osób, które zaczynają chorować na anoreksję obniża się nawet do 10. roku życia, a czasem poniżej. Chorują zarówno dziewczynki, jak i chłopcy – ok. 10 proc. cierpiących na anoreksję to właśnie chłopcy i mężczyźni – mówi Danuta Wiczorkiewicz prezes Fundacji „Zobacz... Jestem” \\

wyższy, ponieważ jak dodaje Ewa Galus-Raczyńska, założycielka Fundacji „Światło dla Życia”, „mężczyźni rzadziej przyznają się do anoreksji i jeszcze trudniej nakłonić ich do leczenia. Przyznanie się do anoreksji traktują bowiem jako ujawnienie swojej słabości i próbują sami mierzyć się z chorobą”. Niestety tego rodzaju próby kończą się niepowodzeniem, ponieważ skuteczne leczenie anoreksji możliwe jest tylko dzięki dobrze dobranej psychoterapii.

Jak prawidłowo rozpoznać objawy

Na rozwój anoreksji ma wpływ wiele czynników. Można je podzielić na czynniki środowiskowe, genetyczne, rodzinne i osobowościowe. U różnych osób, w zależności od ich kondycji fizycznej, psychicznej czy otoczenia, w którym żyją, mogą wystąpić różne objawy wskazujące na anoreksję. Danuta Wiczorkiewicz wskazuje, że w wypadku dzieci „bardzo ważne jest obserwowanie przez rodziców wszelkich – utrzymujących się dłużej niż kilka dni zmian zachowania czy przyzwyczajęń (niekoniecznie żywieniowych). Nawet jeśli nie są one związane z anoreksją, mogą świadczyć o innych problemach, np. rozwijającej się depresji. W kontekście zaburzeń żywienia niepokój powinno wzbudzić w szczególności nagłe, wzmożone zainteresowanie dziecka sylwetką, wagą, jedzeniem czy nawet samym gotowaniem, które przy anoreksji może pełnić funkcję kompensacyjną”. Charakterystyczne dla anoreksji jest całkowite wykluczenie z diety różnych produktów, np. białego pieczywa, słodczy czy mięsa – niekiedy pod przykrywką świadomej zmiany diety, np. przejścia na wegetarianizm czy weganizm. Wagę prawidłowego rozpoznania pierwszych objawów anoreksji podkreśla również Ewa Galus-Raczyńska, która przekonuje, że „niejedzenie, odmawianie przyjmowania posiłków świadczy o tym, iż choroba osiągnęła już swoje apogeum. Dlatego tak ważna jest reakcja na początkowe objawy, takie jak przynębianie, apatia, unikanie relacji z rówieśnikami czy zbytne koncentrowanie się na przygotowywaniu posiłków – dokładne odmierzenie i ważenie składników potraw”. W razie zaobserwowania powyższych objawów należy skonsultować się z lekarzem.



ZAPRASZAMY \ Wpisując się w krzewienie radości ze zmartwychwstania Chrystusa, warszawskie Dobre Miejsce przygotowało projekt razem z muzykami Mate.O/TU. Koncert uwielbienia odbędzie się w czwartek o godz. 19 przy ul. Dewajtis 3. Szczegóły i informacje o biletach na www.chrzciscjanskiegranie.pl. Patronat nad wydarzeniem objęły „Gazeta Polska Codziennie” i Niezależna.pl.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 4 KWIETNIA 2018

KULTURA

13

SZTUKA \ Adam Czarotorski tworzy nową fundację

Dalsze wsparcie dla polskiej kultury

Pieniądze pochodzące ze sprzedaży państwu polskiemu w końcu 2016 r. kolekcji dzieł sztuki zgromadzonej przez Fundację Czarotorskich zasilą powstałą w jej miejsce nową fundację Le Jour Viendra. Ma ona zajmować się m.in. działalnością charytatywną. Maciej Radziwiłł, członek zarządu Fundacji Czarotorskich, wyjaśnia nam szczegóły całej sprawy.

Maciej Pawlak

Jak tłumaczy „GPC” Maciej Radziwiłł, Adam Karol Czarotorski podjął decyzję o zamknięciu fundacji, bo jej główną misją było zarządzanie kolekcją. Po sprzedaży kolekcji skarbowi państwa dalsze funkcjonowanie organizacji okazało się nieuzasadnione. – Ponadto polska ustawa o fundacjach z roku 1984 nie jest dostosowana do potrzeb fundacji, które posiadają duże zasoby. Wiele przepisów jest niejasnych i nie zabezpiecza w pełni woli fundatora – dodaje Radziwiłł.

Przypomnijmy, że w grudniu 2016 r. Fundacja Czarotorskich przekazała skarbowi państwa zbiory gromadzonych od początku XIX w. jeszcze przez ks. Izabelę Czarotorską dzieł sztuki oraz nieruchomości w Krakowie za kwotę 100 mln euro. Jak mówi nam Maciej Radziwiłł, mogło to stanowić zaledwie kilka procent rzeczywistej wartości dzieł kolekcji, bowiem sama tylko jej perła – „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci – była ubezpieczona na niemal 1,5 mld zł. W skład kolekcji wchodzi też „Krajobraz z miłosiernym Samarytanie” Rembrandta oraz dzieła innych europejskich mistrzów, m.in. Pietera Bruegela Starszego („Krajobraz z wyspą skalistą”), Lucasa Cranacha Młodszego, Hansa Holbeina, Jacoba Jordaensa, Hansa von Kulmbacha, Lorenza Motto, Alessandra Magnasco, Jana Mostaerta czy Jacopo Palmy Starszego, a także malarzy polskich: Artura Grottgera, Jana Matejki, Jana P. Norblina i Aleksandra Orłowskiego.

Fundacja bez dochodów

Na samą transakcję, przeprowadzoną z inicjatywy wicepremiera Piotra Gliń-



Jednym z najcenniejszych dzieł kolekcji jest „Dama z gronostajem”
| fot. Wikipedia/d

skiego, Czarotorski wyraził zgodę ze względu na to, że jego fundacja nie posiadała środków na przeprowadzenie remontu budynków krakowskiego muzeum, w których znajduje się kolekcja oraz jej dalsze utrzymywanie w należytym stanie. Trwający od kilku lat remont zdaje się nie mieć końca. A tego typu działania wymagają znaczących, milionowych nakładów.

Przed 1939 r. utrzymywanie tak cennej kolekcji Czarotorscy zawdzięczali dochodom z ordynacji w Sieniawie w woj. małopolskim. – Dobra sieniawskie zostały po wojnie przejęte przez komunistyczne państwo i dotąd ich nie zwrócono. Brak ustawy repywatyzacyjnej spowodował, że fundacja nie miała żadnych poważnych źró-

deł dochodów. Nie była więc w stanie nadal utrzymywać krakowskiej kolekcji – wyjaśnia Radziwiłł.

100 mln euro nie trafiło na prywatne konta

W związku ze stawianymi przez część mediów zarzutami o rzekomym zaginięciu 100 mln euro czy sugestiami, że pieniądze te trafiły na prywatne konta Adama Czarotorskiego oraz innych członków zarządu i rady Fundacji Czarotorskich, nasz rozmówca stanowczo dementuje te pogłoski. – Członkowie rady i zarządu Fundacji Książąt Czarotorskich nie pobierają żadnego wynagrodzenia za swoją pracę. Osoby te nie otrzymują również żadnego wynagrodzenia w pozostałych fundacjach. Żadne też środki nie

zostały przekazane na rzecz Adama Czarotorskiego ani członków jego rodziny – wyjaśnia Radziwiłł. Co więcej, ponad 90 proc. wydanych na darowizny środków Fundacji Książąt Czarotorskich przekazano Fundacji Le Jour Viendra – mówi dalej nasz rozmówca. – Nazwa fundacji nawiązuje do dewizy rodzinnej Czarotorskich („[Ten] dzień nadejdzie”). Pozostałe środki poszły do kilku fundacji prowadzących działalność kulturalną, w dziedzinie ochrony zabytków itd. Są to fundacje związane z osobami zasiadającymi w zarządzie lub radzie Fundacji XX Czarotorskich. Fundator uznał, że osoby te, prowadzące działalność charytatywną i kulturalną od lat, dobrze wykorzystają te środki.

Sponsorują zabytki i muzea

Chodzi o Fundację im. F. Sobańskiego, która od lat odbudowuje pałac w Guzowie. – Fundator uznał, że warto także wesprzeć działania Macieja Radziwiłła na Litwie i Białorusi. Jego Fundacja Trzy Trąby i Fundacja im. F. Sobańskiego są również sponsorami Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Narodowego w Krakowie. Ponadto Fundacja im. F. Sobańskiego sponsoruje gabinet numizmatyczny, zaś Fundacja Trzy Trąby reaktywowała historyczną manufakturę majoliki w pałacu w Nieborowie k. Łowicza we współpracy z Muzeum Narodowym w Warszawie – wylicza nasz rozmówca.

To nie wszystko. Oprócz wymienionych wyżej przedsięwzięć, fundacje Trzy Trąby i im. F. Sobańskiego sponsorują m.in. cykl wystaw poświęconych 100-leciu niepodległości Polski. Są to wystawy poświęcone Ignacemu Paderewskiemu, malarstwu Józefa Brandta i finałowej wystawie „Niepodle-

gła” – wyjaśnia Radziwiłł. – Z kolei Le Jour Viendra to fundacja charytatywna. Jej cele statutowe są zbieżne z celami statutu Fundacji XX Czarotorskich. Dokładniejsze plany fundacji ogłosi Adam Karol Czarotorski w drugiej połowie kwietnia br. – dodaje.

Wzorem Liechtensteinu

Maciejowi Radziwiłłowi zadaliśmy pytanie, dlaczego nowa fundacja ma zbieżność w Liechtensteinie, a nie w Polsce i czy to oznacza, że nie będzie działała w naszym kraju. – Wybrano Liechtenstein (z rodziną jego władców jest zresztą spokrewniony sam Adam Czarotorski), ponieważ funkcjonuje tam bardzo dobre prawodawstwo dla fundacji. Jest duża stabilność legislacyjna. Wzorem jest działająca tam Fundacja Lanckorońskich, która od lat wspiera naukę w Polsce, dzięki fundowanym przez siebie grantom dla polskich naukowców – wyjaśnia Radziwiłł. Adam Karol Czarotorski chce, by jego nowa fundacja prowadziła działalność i w Polsce, i poza nią. – Swoje bardziej szczegółowe plany ogłosi w czasie swojej wizyty, która planowana jest na drugą połowę kwietnia – mówi dalej. – Dodam także, że wbrew insynuacjom części mediów Liechtenstein nie jest już uznawany przez UE za raj podatkowy. Raj podatkowy to kraj, który odmawia wymiany informacji podatkowej z państwami, w których mieszkają właściciele spółek lub kont bankowych. W ogóle kwestie podatkowe nie leżą u podstaw decyzji, w Polsce fundacje też nie płacą podatku dochodowego – dodaje.

.....
We wtorek Sąd Okręgowy w Krakowie poinformował o oddaleniu wniosku o otwarcie likwidacji Fundacji Książąt Czarotorskich. Decyzja nie jest prawomocna, wnioskodawca może złożyć w terminie 7 dni skargę.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 ZDROWIE
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 SPORT
19 SPORT/TV
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fol. Wikipedia/d

Tytus Liwiusz

(50–17 przed Chr.) rzymski historyk, autor monumentalnego dzieła o historii Rzymu pt. „Od założenia Miasta”

\\ Sprawiedliwą bowiem jest wojna dla tych, dla których jest konieczna,
i błogosławiony jest oręż, jeśli tylko w nim cała spoczywa nadzieja. \\

GŁOS WODZA \ Uniwersytet życia najwyborniejszą edukacją

Komentator polityczny

Czy kakofonia docierających z różnych stron wiadomości politycznych nie powoduje, że czasem czują się Państwo bezradni i zagubieni? Ja niestety tak mam. Natłok informacji i komentarzy wyzwała we mnie poczucie dezorientacji.

Spadochroniarstwo do bezpiecznych zajęć nie należy. Ale jest ciekawe, niebezpieczne, absorbujące – a to wszystko, czego potrzebuje żołnierz | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Thaśúnke Witkó

Próbuję temu zaradzić poprzez dokładne wsłuchanie się w głosy najprzeróżniejszych mediów, a także staram się zrozumieć przekaz poszczególnych ich interpretatorów. Szerokość wachlarza argumentów, często wzajemnie się wykluczających, powoduje jednak, że po kilkunastu godzinach czuję się bardziej zdezorientowany niż na początku drogi poznawczej.

Gdy kolejny antenowy spór profesora z doktorem o nieznany nikomu wskaźnik ekonomiczny doprowadza mózg do stanu wrzenia i czuję, że jestem na skraju wytrzymałości, wtedy chwytam za telefon i dzwonię do mojego stryja – jednego z najmądrzejszych ludzi, jakich spotkałem. Stryj mieszka w małej, liczącej raptem kilkanaście chałup wsi. Jest człowiekiem o niezwyklej pogodzie ducha, mającym wielką umiejętność wyjaśniania rzeczy zawiłych w sposób prosty.

Wyborna edukacja, jaką pobrał na uniwersytecie życia, pozwala mu być najznamie-

nitszym komentatorem politycznym, jakiego znam. Uniwersytet życia i zamieszkiwanie w niewielkiej społeczności predysponują go do wygłaszania niezwykle trafnych ocen kondycji, w jakiej znajduje się społeczeństwo. Jedną z jego wybitnych diagnoz brzmiała: „Teraz, gdy znieśli limit dwunastu lat dla szeregowców, to chłopakom na wsi bardzo się poprawiło”. Spieszę z wyjaśnieniem, o co chodzi.

Gardzili śmiercią, wzgardzono nimi

Otóż gdy w sierpniu 2008 r. (chwile po rosyjskiej agresji na Gruzję – przyp. red.) ówczesny minister obrony narodowej Bogdan Klich wraz z premierem Donaldem Tuskiem ogłosili budowę armii zawodowej, wielu młodych mężczyzn służących w pododdziałach jednej z najbardziej elitarnych formacji w Polsce, 25. Brygady Kawalerii Powietrznej, postanowiło związać swój los z mundurem na dłużej. Korzyści były obopólne, gdyż polskie Siły Zbrojne zyskały przedni materiał ludzki – młodych, zdrowych mężczyzn, nawykłych od dziecka do znoszenia trudu i wysiłku

fizycznego, a żołnierze – stałe zatrudnienie, prestiż pracy, pewność płacy i bliskość domu, gdyż czas dojazdu do jednostek w Tomaszowie Mazowieckim czy Nowym Glinniku zajmował nie więcej niż godzinę.

Wszystko wydawało się bajecznie proste, a oni uwierzyli, że są potrzebni swojemu krajowi, i tym chętniej zaczęli wyjeżdżać na misje do Iraku i Afganistanu, gdzie krzepili w walce, nabierali żołnierskiego doświadczenia, odwagi i hartu ducha. Elita w bordowych beretach z dumnie noszonym na nich Orłem Białym, gardząca śmiercią i gotowa położyć głowę za spokojny sen swoich matek, siostr i dziewczyn.

Czekali na cud

Matki, siostry i dziewczyny były dumne ze swoich mężczyzn, gdy nad lotniskiem w Nowym Glinniku rozkwitały białe czasze spadochronów. Wszystkie wiedziały, że wojsko skacze, i martwiły się, czy nikomu nic się nie stanie.

Spadochroniarstwo do bezpiecznych zajęć nie należy, kontuzje były na porządku dziennym i każdy miał

\\ **PiS zyskało żelaznych wyborców w mundurach starszych szeregowych po zniesieniu limitu lat służby w armii. Postawienie na obronność jest wręcz pierwszorzędnym obowiązkiem w obecnej, bardzo trudnej sytuacji geopolitycznej w naszym rejonie Europy, a czynnik ludzki odgrywa nadrzędną rolę w każdym konflikcie.** \\

je wliczone w koszty, lecz nikt nie pragnął doświadczyć tego na własnej skórze. Kolejne poligony, strzelania, zajęcia saperskie z użyciem materiałów wybuchowych – ciekawie, niebezpiecznie, absorbująco – czyli wszystko to, czego potrzebuje żołnierz. Bliskość Warszawy powodowała, że wizyty oficjeli były na porządku dziennym, i kolejny zjazd po linii ze śmigłowca wiszącego kilkanaście metrów nad ziemią w obecności prezydenta, ministra czy sekretarza stanu był tylko formalnością. Jeśli kazaliby zjechać głową w dół, to przecież da się, bo w desancie wszystko się da! W wojskach powietrznodesantowych panuje dewiza: „Rzeczy niemożliwe wykonujemy natychmiast, a jedynie na cuda trzeba chwilę poczekać”.

Czekali na cud i zmianę przepisu w ustawie, który głosił, że po dwunastu latach służby żołnierz korpusu szeregowych jest obligatoryjnie zwalniany do cywila. Minister Bogdan Klich wpadł na pomysł isticztański – aby pozbawić ich praw do minimalnego świadczenia emerytalnego,

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 ZDROWIE

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



for. Wikipedia/d

Niccolò Machiavelli

(1469–1527) prawnik, filozof, pisarz społeczny i polityczny, historyk i dyplomata florencki

\\ Dla uniknięcia wojny nie należy nigdy dopuszczać do spotęgowania nieporządku, ponieważ nie uniknie się jej, lecz tylko na twoją niekorzyść odwlecze. \\

PUBL...

15

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ZDROWIE

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



które nabyliby po piętnastu latach spędzonych w mundurze. Nakazał ustawowo (właściwie inicjatywę zgłoszoną przez jego resort parlament uchwalił), aby najlepszy, najbardziej wartościowy materiał ludzki opuszczał mury koszar przed tym czasem. Taką samą politykę prowadził Tomasz Siemoniak, następca Klicha.

Nie pomagały delegacje wysyłane do ministerstwa, listy, petycje apele środowisk – władza pozostawała nieugięta. Tragedią było, gdy spadochroniarz wracał do domu po kolejnej półrocznej turze odsłużonej w afgańskich górach i po krótkim urlopie przybywał do batalionu jedynie po to, aby otrzymać wypowiedzenie. W kadrach nie chcieli im patrzeć w oczy, a dowódcy rwali włosy z głów, gdy zegnali te doskonałe maszyny do zabijania, z którymi podczas wspólnie odbytych nocnych szturmów na obiekty pełne uzbrojonych po zęby, fanatycznych talibów związali się na śmierć i życie. Kończył się pewien etap w życiu, a następny był skokiem w nieznane, o wiele trudniejszym niż skok ze spadochronem.

Życie w koszarach prostsze

Skok ze spadochronem jest w życiu cywilnym czynnością nieprzydatną, podobnie jak wiele innych umiejętności, które żołnierze nabyli podczas służby. Pierwsza wizyta w urzędzie pracy była wręcz szokiem, gdyż wyszło na jaw, że zwolnieni ze służby wojskowej stali się społeczeństwu niepotrzebni. Nikt nie potrzebował celowniczego granatnika, operatora przeciwpancerowego pocisku kierowanego czy sapera, a oni nie potrafili robić nic innego, ponieważ całe dorosłe życie doskonalili się w wojennym rzemiośle.

Pracę znalazło raptem kilku z nich i byli to ekszołnierze z pododdziałów logistycznych, najczęściej kierowcy z uprawnieniami do przewozu ładunków i materiałów niebezpiecznych, ale nawet nimi pogrążony w marazmie rynek nasycił się szybko. Kilku wyjechało do Warszawy szukać pracy, lecz i tam kończyli najczęściej jako wykidający w dyskotekach lub nosząc cegły na budowie.

Część wróciła na wieś, próbując zająć się czymś w rodzinnym gospodarstwie rolnym, ale spłachetek lichej

\\ Minister Bogdan Klich wpadł na pomysł iście szatański – pozbawił szeregowców praw do minimalnego świadczenia emerytalnego, które nabyliby po 15 latach spędzonych w mundurze. Nakazał ustawowo, aby najlepszy, najbardziej wartościowy materiał ludzki opuszczał mury koszar przed tym czasem, po 12 latach. Taką samą politykę prowadził Tomasz Siemoniak, następca Klicha. \\

ziemi nie dawał rady wyżywić całej rodziny. Tak więc skrzyknęli się jak za starych czasów i wyjechali do Holandii pracować w szklarniach. Po kilku miesiącach wrócili, bo zaczęli czuć się źle – tracili na wadze, szybko się męczyli i wypadały im włosy. Diagnoza nie pozostawiała złudzeń – ciężkie zatrucie chemikaliami spowodowane pracą ze środkami ochrony roślin bez właściwych zabezpieczeń. Leczyć musieli się w kraju, bo tam pracowali na czarno. Tęsknili za trudnym życiem w koszarach. Ono było takie proste i przyjazne.

Wuj miał rację

Proste i przyjazne życie jest dobrem bardzo poszukiwanym przez ogół społeczeństwa. Bezpieczeństwo finansowe i pewność jutra powodują, że człowiek jest zadowolony i nie poszukuje radykalnych zmian. Jestem ciekaw, czy któryś z politologów pokusił się o zbadanie, jak w wyborach parlamentarnych roku 2015 głosowali żołnierze. Obawiam się, że nikt nie pochylił się nad tą grupą społeczną, a jest to elektorat bardzo ważny.

Szczerze mówiąc, nie słyszałem też, aby którykolwiek z najmądrzejszych telewizyjnych gadających głów napomknęła, że w roku 2016, po zniesieniu limitu lat służby w armii, Prawo i Sprawiedliwość zyskało żelaznych wyborców w mundurach starszych szeregowych. Jeśli prowadzenie polityki porównamy do swego rodzaju symbiozy – „ja na was zagłosuję, a wy zapewnicie mi pewny chleb” – to Ministerstwo Obrony Narodowej lekcję odrobiło. Postawienie na obronność jest wręcz pierwszorzędnym obowiązkiem w obecnej, bardzo trudnej sytuacji geopolitycznej w naszym rejonie Europy, a czynnik ludzki odgrywa nadrzędną rolę w każdym konflikcie.

Mam nadzieję, że zadumają się Państwo chwilę po lekturze niniejszego tekstu i wyciągną właściwe wnioski. A ja w chwilach zwątpienia zadzwonię do stryja – najlepszego komentatora politycznego, jakiego znam.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.



foto: Sławek/d

Wiktor Suworow

(ur. 1947 r.) pisarz, historyk, były oficer armii sowieckiej i sowieckiego wywiadu wojskowego GRU

\\ Talent każdego zwierzchnika, dowódcy, przywódcy, Führera sprowadza się właściwie do jednego: do umiejętności znajdowania pomocników, na których można polegać. \\

WYWIAD \ Z dr. WITOLDEM BAGIEŃSKIM rozmawia JAKUB MACIEJEWSKI

Szpiedzy przeciwko chłopom i robotnikom

Różnica między organami bezpieczeństwa PRL-u a służbami specjalnymi krajów demokratycznych jest zasadnicza. Represje dotyczyły tych, których system komunistyczny miał rzekomo bronić.

Jak PRL-owski wywiad cywilny radził sobie za granicą? Czy byli to komunistyczni superszpiedzy?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest bardzo trudna, ponieważ wywiad PRL-u to instytucja działająca na bardzo wielu polach, mająca swoje wzloty i upadki. Z jednej strony osiągnęto niezłe rezultaty na terenie RFN-u, z drugiej strony nie radzono sobie zbyt dobrze na terenie Stanów Zjednoczonych. Tamtejsze służby policyjne i kontrwywiadowcze poświęcały bardzo dużo wysiłku na obserwację ludzi zatrudnionych w komunistycznych przedstawicielstwach dyplomatycznych i handlowych. Obserwowały, z kim się kontaktują i na różne sposoby utrudniały im działania. Siatka agenturalna w USA była relatywnie niewielka.

Przez cały okres swojego istnienia wywiad PRL-u interesował się przede wszystkim Polakami przebywającymi lub mieszkającymi na stałe za granicą?

Tak. Chodziło tu przede wszystkim o emigracyjne środowiska, które utrzymywały jakieś kontakty z krajem i podejrzewano je o próby wywierania wpływu na obywateli PRL-u. Od wczesnych lat 60. chodziło tu zwłaszcza o tzw. ośrodki dywersji ideologicznej, czyli Radio Wolna Europa i paryską „Kulturę”. Wcześniej o rząd RP na uchodźstwie. Działalność w środowiskach polonijnych koordynowały natomiast MSZ i Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Od lat 60. uznawano, że angażowanie wywiadu w działania w tych środowiskach może przynieść więcej szkód niż pożytku. Skoro niektóre inicjatywy Polaków za granicą były odbierane jako pozytywne dla PRL-u, to pozyskiwanie agentów wśród nich niosło za sobą ryzyko wygaśnięcia całej organizacji przez miejscowe tajne służby.

Jednak działalność takiego członka wywiadu cywilnego jak Marian Zacharski jest przedstawiana jako



Dr Witold Bagieński | fot. Rafał Guz/PAP

czyste dobro dla Polski. W końcu on tylko pozyskiwał nowe technologie dla PRL-u.

O Marianie Zacharskim wiemy stosunkowo dużo, nie tylko dzięki jego wspomnieniom czy książce Patryka Pleskota i Władysława Bułhaka „Szpiedzy PRL-u”, ale przede wszystkim dzięki temu, że materiały, które go dotyczyły, już jakiś czas temu opuściły zbiór zastrzeżony IPN-u. Znany jest sukces wywiadowczy Zacharskiego polegający na zdobyciu nowoczesnej technologii zbrojeniowej w Stanach Zjednoczonych, jednak bilans dokonania wywiadu naukowo-technicznego jest jeszcze przed nami. Działano na bardzo wielu obszarach, od pozyskiwania technologii związanych z przemysłem spożywczym i rolnictwem, do sprzętu komputerowego i nowoczesnych urządzeń objętych zachodnim embargiem. W latach 70. system wykradania nowych technologii stał się bardzo profesjonalizowany. Dzięki wypracowaniu odpowiednich procedur współpracy, MSW

otrzymywało precyzyjne zamówienia z resortów gospodarczych czy od placówek naukowych. Realizacja tych zadań przez wywiad umożliwiała im zmniejszenie ponoszonych nakładów i skrócenie czasu, jaki w normalnych warunkach należałoby poświęcić na prace badawcze. Dzięki udziałowi oficerów wywiadu w operacjach towarzyszących rozmowom na temat kupowania zagranicznych licencji również osiągnęto wymierne oszczędności. Z drugiej strony niekiedy okazywało się, że wdrożenie nowych technologii było trudniejsze, niż się spodziewano i chcąc nie chcąc generowano kolejne koszty.

A w jakim stopniu PRL-owskie tajne służby były uzależnione od Sowietów?

Do czasów dojścia Władysława Gomułki do władzy w siedzibie bezpieki rezydowali sowieccy doradcy. Z jednej strony mieli oni wspierać i szkolić polskich towarzyszy, a z drugiej strony kontrolowali ich działalność. Rok 1956

był przełomem także i na tej płaszczyźnie, bo to właśnie w tym czasie ustalono, że oficerowie ci zostaną odwołani do Moskwy. Na początku 1957 r., dzięki uzgodnieniom poczynionym przez kierownictwa MSW i KGB utworzono Grupę Łącznikową KGB. W latach 70. została ona przemianowana na przedstawicielstwa KGB przy MSW. Zatrudnieni w nich funkcjonariusze odpowiadali za utrzymywanie roboczych kontaktów z poszczególnymi jednostkami SB oraz MO. Zazwyczaj ograniczały się one do członków kierownictwa poszczególnych departamentów i biur. Oficerowie ci przyglądali się bieżącym wydarzeniom politycznym, czego świadectwem są m.in. wspomnienia szefa tego przedstawicielstwa gen. Witalija Pawłowa, który był oddelegowany do PRL-u na przełomie lat 70. i 80. Przedstawicielstwo KGB istniało w Warszawie do sierpnia 1990 r.

Dzięki częściowo zachowanej dokumentacji wiemy, że głównym obszarem współpracy w tym czasie była wzajemna wymiana informacji. Nie miała ona jednak równoważnego charakteru i MSW przekazywało KGB więcej wartościowych meldunków, niż otrzymywało w zamian. Bardzo ważnym polem współdziałania był obszar wywiadu naukowo-technicznego. Z inicjatywy służb sowieckich w ramach bloku istniała swoista międzynarodówka służb, których szefowie spotykali się podczas cyklicznych narad i rozmów, które służyły koordynacji prowadzonych działań. Dopiero pod koniec 1989 r. zdecydowano się na zamrożenie tych oficjalnych kontaktów.

Jaka była skala demoralizacji i skorumpowania funkcjonariuszy wywiadu cywilnego?

Nie aż tak duża, jak się wielu osobom wydaje. Do połowy lat 50. liczba problemów dyscyplinarnych i wykroczeń, jakie popełniali funkcjonariusze, była rzeczywi-

ście znacząca. Najczęstszym przewinieniem, jakie popełniano, było nadużywanie alkoholu. Zdarzały się przypadki rozbójów, złodziejstwa i stosowania przemocy nie tylko podczas przesłuchań. W kolejnych latach takich sytuacji było dużo mniej, choć oczywiście co jakiś czas się zdarzały. Aby poradzić sobie z tego typu problemami i nie dopuścić do nadużyć, rozbudowywano aparat kontroli wewnętrznej – Główny Inspektorat MSW, czyli taki wewnętrzny resortowy NIK, a później także Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy. Mimo to co jakiś czas dochodziło do większych afer, takich jak sprawa kurlerska, „Zalew” czy „Żelazo”.

W wypadku wywiadu jego oficerowie byli narażeni na wiele pokus związanych z pracą za granicą. Dla przedstawiciela stosunkowo biednego społeczeństwa możliwość wyjazdów do krajów zachodnich stanowiła życiową szansę. Pensje wypłacane w miejscowej walucie, swobodny dostęp do towarów rynkowych oraz przywileje dyplomatyczne dawały możliwość wzbogacenia się. Prowadziło to jednak do sytuacji paradoksalnej. Zdarzało się, że niektórzy funkcjonariusze unikali nazbyt ryzykownych działań operacyjnych w obawie przed wpadką i dekonspiracją. Dla oficera, którego uznano za persona non grata w krajach zachodnich, pozostawały już tylko wyjazdy na stosunkowo małe prestiżowe placówki w krajach bloku komunistycznego, np. do Bułgarii, Rumunii czy Albanii.

Pan Doktor mówi tak, jakby wywiad się oczyścił i działał już tak, jak służba normalnego, demokratycznego państwa.

Różnica między organami bezpieczeństwa PRL-u a służbami specjalnymi krajów demokratycznych jest zasadnicza. W normalnych krajach służyły one ich obywatelom i dbały o ich bezpieczeństwo. Tymczasem wiele działań UB/SB i służb wojskowych PRL-u było skierowanych przeciwko społeczeństwu i dążeniom niepodległościowym. Gwałcone były podstawowe prawa jednostki, takie jak wolność wyznania i przekonań. Represje dotyczyły także robotników i chłopów, czyli tych, których system komunistyczny miał rzekomo bronić.

Dr Witold Bagieński jest pracownikiem Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, autorem publikacji „Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 ZDROWIE

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



WSPARCIE DLA PREZYDENTA

RADA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO \ Organ doradczy prezydenta w zakresie bezpieczeństwa państwa. W skład rady wchodzi m.in. marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Rady Ministrów oraz szefowie resortów obrony, spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 4 KWIETNIA 2018

17



W 2022 r. w Wojsku Polskim ma służyć 247 czołgów Leopard 2 | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

SPRZĘT WOJSKOWY \ Armia stoi przed wyborem nowoczesnych technologii

Polska potrzebuje czołgów

Polskie Siły Zbrojne nie mogą funkcjonować bez dysponowania bronią na odpowiednim poziomie. Przystarzałe konstrukcje użytkowane przez wojskowych osłabiają bezpieczeństwo państwa i jego obywateli. Tych kwestii dotyczy najnowsza publikacja Biura Bezpieczeństwa Narodowego poświęcona modernizacji technicznej Wojsk Lądowych.

Roman Stańczyk

Przedstawione w tej publikacji, ujęte syntetycznie informacje prezentują stan obecnego uzbrojenia Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych RP, a także stan przewidywany w momencie osiągnięcia terminowej realizacji prowadzonych programów modernizacyjnych w 2022 r. Oprócz wskazania pozytywnych efektów zachodzących zmian, np. w postaci wprowadzenia do eksploatacji nowych typów uzbrojenia, zdiagnozowane zostały tu także podstawowe braki w prognozowanej strukturze wyposażenia Wojsk Lądowych – napisał we wstępie szef BBN-u Paweł Sołoch.

Zdaniem twórców raportu negatywną cechą uzbrojenia Wojsk Lądowych jest jego duża różnorodność. Na wyposażeniu wojsk rakietowych i artylerii są aż trzy rodzaje tego typu sprzętu (WR-40 Langusta, RM-70 i BM-21). Siły lądowe mogą się też pochwalić trzema typami dział samobieżnych (haubica 2S1 Goździk, AHS wz. 77 Dana oraz AHS Krab). Aż cztery rodzaje czołgów podstawowych (Leopard 2A5, Leopard

2A4, PT-91 Twardy i T-72M1) kreują mocno zróżnicowaną wartość bojową. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcona zostanie dzisiejsza analiza.

Kosmetyka zamiast modernizacji

W parku maszynowym wojsk pancernych w naszym kraju najstarszym czołgiem jest T-72M1 produkcji sowieckiej (ok. 270 sztuk w 2017 r.). To zmodernizowana wersja T-72 produkowana od połowy lat 80 XX w. Dysponuje on armatą 2A46 kalibru 125 mm. Jest ona jedną z najpowszechniej eksploatowanych armat czołgowych. Używany przez polskich żołnierzy pociskiem typu 3BM-15 czołg ten może z dystansu 2 km przebić płytę stalową o grubości do 340 mm. W porównaniu z innymi czołgami jest to bardzo przeciętny wynik.

Lepiej pod względem parametrów technicznych wypadła polska modernizacja T-72, określana jako PT-91 Twardy (233 sztuki w 2017 r.), wprowadzona do uzbrojenia Wojska Polskiego w 1995 r. Podstawowym wyzwaniem postawionym przed twórcami pakietu modernizacyjnego dla T-72 było skonstruowanie nowego systemu kierowania ogniem, który miał zastąpić wyeksploatowane już dzienny dalmierz laserowy TPD-K1 oraz nocny TPN-1-49-23. Niestety, ze względu na ograniczenia finansowe nie powstał zintegrowany dzienny-nocny przyrząd celowniczy. Tym samym możliwości obserwowania terenu wokół czołgu pozostały na podobnym poziomie co w czołgu T-72.

PT-91 nie doczekał się – niezbędnego dzisiaj – trybu hunter-killer. Oznacza on lokalizowanie i identyfikację celu, by go następnie namierzyć oraz odpalić w jego kierunku pocisk. To rozwiązanie jest obecnie standardem w nowoczesnych czołgach. Trzeba jednak dostrzec pozytyw. Bardzo istotne było za instalowanie nowoczesnych pancerzy reaktywnych typu ERAWA i ERAWA 2. Dokument przygotowany przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego podaje, że ze względu na możliwości finansowe istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, by do 2030 r. Twardy został zastąpiony przez nową konstrukcję.

Echa nowoczesnego jutra

Pisząc o czołgach podstawowych użytkowanych w Siłach

Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, trzeba wspomnieć o niemieckich Leopardach 2A4 (142 sztuki) i 2A5 (105 sztuk). Podstawowe uzbrojenie Leopardów stanowi 120 mm armata Rh-M-120. Jeśli chodzi o możliwości wystrzelanego z niej pocisku, są one dużo wyższe niż w przypadku PT-91. Słynny „Leos” pociskiem DM-33A1 z odległości 2 km przebija jednorodny stalowy pancerz o grubości 480 mm.

Warto dodać, że choćby Niemcy używają już nowszej amunicji, która przebija pancerz o grubości do 650 mm. Zastosowanie jej w Polsce wiązałoby się jednak z koniecznością modernizacji armaty. Dzisiaj nie ma na to funduszy.

Od 2015 r. w Polsce powstał pocisk typu Pz-531 przebijający stalową płytę o grubości dochodzącej do 500 mm. Jednak w porównaniu ze standardowym pociskiem DM-33A1 amunicja Pz-531 wykazuje niższą jakość. Jak zaznaczają autorzy publikacji dotyczącej modernizacji Sił Lądowych, uruchomienie w Polsce produkcji amunicji podkalibrowej o parametrach wyższych niż Pz-531 jest jedną z najpilniejszych potrzeb.

Hunter-killer to jest to!

Leopard w porównaniu z T-72M1 i PT-91 dysponuje zintegrowanym dzienny-nocnym celownikiem EMES-15, który jest sprzężony z dalmierzem laserowym. Umożliwia to prowadzenie działania w trybie hunter-killer. Warto też dodać, że rozwiązanie to zadebiutowało właśnie w „Leosiach”. Ze względu na ograniczenia (brak kanału nocnego) może on być stosowany jedynie w warunkach dobrej widoczności przy świetle dziennym.

Głęboko zmodernizowaną wersją czołgu Leopard 2A4 jest Leopard 2A5. Główną zmianą była m.in. modernizacja armaty umożliwiająca użycie ładunków miotających, tj. DM-53 czy DM-63. Zainstalowany został też nowy dzienny-nocny przyrząd obserwacyjny dla dowódcy czołgu.

Trzeba również odnotować, że wzrosło bezpieczeństwo załogi czołgu. Nastąpiło odejście od instalacji hydraulicznych zawierających ciecz stłoczoną pod dużym ciśnieniem, które po przebicciu pancerza mogłyby zagrozić życiu załogi.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 ZDROWIE

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



56

LICZBA DNIA

Tyle bramek na ostatnich mistrzostwach Europy w piłce ręcznej rzucił czeski rozgrywający Ondřej Zdráhala, który wczoraj podpisał kontrakt z wicemistrzem Polski Wisłą Płock. Kapitan reprezentacji Czech okazał się rewelacją mistrzostw w Chorwacji. Jego drużyna zajęła szóste miejsce, a on został królem strzelców.

EKSTRAKLASA \ Lech wygrał 3:1 w Krakowie i przed rundą finałową wydaje się faworytem

Jaga przegrywa, Legia przegrywa, korzystna poznańska Lokomotywa

Lech Poznań pewnie pokonał Wisłę Kraków, która wcześniej – podobnie jak Jagiellonia Białystok – bezproblemowo pokonała Legię Warszawa, mającą na koncie już 10 porażek w sezonie i... tylko trzy punkty straty do liderującej „Jagi”. Polska ekstraklasa to rozgrywki jedyne w swoim rodzaju. Przed ostatnią kolejką rundy zasadniczej wiadomo jedynie, że w mistrzowskiej formie w całej lidze jest tylko jedna drużyna – „Kolejorz”. Ale za tydzień wszystko może wyglądać zupełnie na odwrót.

Artur Szczepanik

Jeśli Górnik Zabrze w ośmiu pozostałych do końca sezonu kolejkach nie odrobi 7 pkt straty do Jagiellonii, możemy założyć, że o mistrzostwo Polski w sezonie 2017/2018 walczyć już tylko trzy zespoły. Lider Jagiellonia (54 pkt), wicelider Lech (52 pkt) i Legia (51 pkt). Mistrzowie Polski przegrali dwa ostatnie mecze, ale w tym samym momencie dołek formy złapała Jagiellonia, która w Poniedziałek Wielkanocny przegrała w Lubinie 0:1 z Zagłębiem.

O tym, kto zostanie mistrzem rundy zasadniczej, zadecyduje dopiero 30. seria spotkań. Po niej tabela zostanie podzielona na grupy mistrzowską i spadkową. Kto w nich zagra, jest już niemal pewne. Wisła Kraków gra w ostatniej serii ze słabiutką Sandecją Nowy Sącz i raczej nie wypuści z rąk szansy występów w górnej ósemce. O ostatnie w niej miejsce korespondencyjny pojedynek stoczą Arka Gdynia (wyjazdowe derby z Lechią Gdańsk) i Zagłębie Lubin (wyjazd do Cracovii).

Największym przegranym ostatniej kolejki okazała się Legia Warszawa. Spadek na trzecie miejsce oznacza bowiem, że z dwiema pierwszymi drużynami rundy zasadniczej w finałowej rozgrywce spotka się na wyjazdach. Formą imponuje za to Lech. Pytanie jest tylko jedno – czy utrzyma ją do końca rozgrywek, czyli do 19 maja. Do tej pory „Kolejorz” grał bowiem w kratkę, czyli świetnie u siebie i fatalnie na wyjeździe. Wyjazdowa wygrana w Krakowie była bowiem pierwszą od 20 sierpnia ub.r.!

Lech obudził się jednak w najlepszym momencie. Nic nie wskazywało na tak pewną wygraną z Wisłą. Z powodu kontuzji i chorób trener Nenad Bjelica nie mógł skorzystać z Jasmi-

na Buricia, Roberta Gumnego, Wołodymyra Kostewycza, Maria Šituma i Mihaia Răduța. W tej sytuacji po raz pierwszy w podstawowym składzie zagrali Tymoteusz Klupś i kupiony z Jagiellonii lewy obrońca Piotr Tomasik. Okazało się to strzałem w dziesiątkę. Obaj lewoskrzydłowi (plus Radosław Majewski i strzelec trzech goli Christian Gytkjær) to najjaśniejsze punkty Lecha w starciu z Wisłą.

Szczególnie zaimponował szerzej nieznanym 18-latkowi Tymoteusz Klupś. Swoją grą zachwycił nawet prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zbigniew Boniek napisał na Twitterze: „Piłkarz kolejki – Tymoteusz Klupś. Ilu takich i podobnych jest w Polsce? Naprawdę kapitalny występ!”.

– Prezes naprawdę tak o mnie napisał? Pierwsze słyszę, ale jeśli takie słowa padły, to cieszą. I zachęcają do jeszcze cięższej pracy – powiedział po meczu w Krakowie reporterowi „Codziennej” Klupś. – Dostałem szansę zagrania od początku meczu i cieszę się, bo po to ciężko pracuję, by jak najwięcej grać. To pozytywne i to kolejny bodziec do treningów. Cieszę się, że dostałem te minuty w ekstraklasie, bo są one dla mnie bardzo ważne. Nie stresowałem się prawie w ogóle. Otaczają mnie dobrzy ludzie, którzy mi pomagają, dzięki temu wiedziałem, jak się przygotować do tego spotkania. Mieliśmy cel – Wisła nie mogła sobie stworzyć dogodnej sytuacji. Miała niestety jedną, to rzut wolny, po którym padła bramka. Ale innych okazji już nie mieli. Oczywiście nie jest przyjemnie, gdy pierwszy tracisz gola, ale na szczęście się podnieśliśmy, poszliśmy za ciosem i zdobyliśmy trzy bramki – relacjonował bohater meczu „Kolejorza”.

Akcję, po której padła ostatnia z bramek, rozpo-



Tymoteusz Klupś z Lecha Poznań swoją grą w ostatniej kolejce zachwycił nawet Zbigniewa Bonię | fot. Stawowiak/400mm

czął właśnie Klupś. Wywalczył piłkę i popędził z nią do przodu. Po jego podaniu piłkę do bramki wbił Gytkjær.

– Nawet tego wszystkiego nie widziałem. Dostałem łokciem w głowę od Sadloka, słyszałem tylko, że padł gol. Cieszy mnie, że doło-

żyłem jakąś cegiełkę do tego zwycięstwa – przyznał 18-latek.

O jego występie bardzo pozytywnie wypowiadał się także trener Bjelica. – Występ Tymoteusza Klupsia oceniam bardzo pozytywnie. To mały, ale bardzo utalentowany chłopak i nasz wy-

Mecze w 30. kolejce wszystkie o godz. 18, w sobotę 7 kwietnia

Cracovia–Zagłębie Lubin
Jagiellonia Białystok–Wisła Płock
Lech Poznań–Górnik Zabrze
Lechia Gdańsk–Arka Gdynia
Legia Warszawa–Pogoń Szczecin
Piast Gliwice–Termalica Nieciecza
Sandecja Nowy Sącz–Wisła Kraków
Śląsk Wrocław–Korona Kielce

Tabela Lotto Ekstraklasy

1. Jagiellonia Białystok	29 54 44-33
2. Lech Poznań	29 52 46-22
3. Legia Warszawa	29 51 40-31
4. Górnik Zabrze	29 47 55-43
5. Wisła Płock	29 46 39-34
6. Korona Kielce	29 44 43-36
7. Wisła Kraków	29 43 41-36
8. Zagłębie Lubin	29 42 37-31
9. Arka Gdynia	29 40 36-28
10. Cracovia Kraków	29 38 38-38
11. Pogoń Szczecin	29 31 34-45
12. Śląsk Wrocław	29 30 34-47
13. Piast Gliwice	29 29 27-37
14. Termalica Nieciecza	29 28 31-51
15. Lechia Gdańsk	29 27 35-49
16. Sandecja Nowy Sącz	29 24 27-46

chowanek. Jest szybki, poza tym nie boi się, nie okazuje respektu rywalom. Ma wysokie umiejętności piłkarskie i mentalność, której brakuje wielu chłopakom. To jest jego moc. W tym meczu był perfekcyjny w ofensywie i defensywie. Brakowało nam ośmiu czy dziewięciu zawodników z podstawowego składu. Mamy dużo kontuzji i to było powodem, że zmieniliśmy system gry. Pierwszy raz tak graliśmy. Piotr Tomasik i Klupś mieli dominować na lewym skrzydle i tak było. Wiedzieliśmy, że Wisła stara się grać dużo w środku, chcieliśmy kontrolować tam grę i zaskoczyć rywala na skrzydle. Tomasik zagrał bardzo dobry mecz. Długo czekał na swoją szansę. Dostał ją i przez 94 minuty grał na wysokim poziomie – podsumował trener wicelidera ekstraklasy.



LICZBA DNIA

1000 \ Tyle meczów w profesjonalnej karierze rozegrał już bramkarz reprezentacji Hiszpanii i FC Porto Iker Casillas. Jubileusz się nie udał, bo Porto przegrało na wyjeździe z Belenenses Lizbona 0:2. 37-latek wystąpił w portugalskim zespole po raz 108. Wcześniej grał tylko w Realu Madryt (725 razy) i reprezentacji Hiszpanii (167 meczów).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 4 KWIETNIA 2018

SPORT/TV

19

SYLWETKA \ Biatlonista Ole Einar Bjørndalen, jeden z najlepszych sportowców w historii, zakończył karierę

Żywa legenda powiedziała „dość”

Wielki sportowiec, ośmiokrotny mistrz olimpijski i 20-krotny mistrz świata, Norweg Ole Einar Bjørndalen przeszedł na sportową emeryturę. 44-latek na koniec kariery chciał jeszcze pojechać na igrzyska w Pjongczangu. Nie udało mu się ta sztuka, przegrał krajową rywalizację z młodszymi rywalami.

Artur Szczepanik

Król biathlonu słynął nie tylko z szybkich biegów i celnego oka, lecz także z tego, że nie dotrzymywał słowa co do swoich zapowiedzi zakończenia kariery. Takich sytuacji było już kilka, ostatnia dwa lata temu. Bjørndalen jako datę absolutną końca swoich startów podawał 2016 r. i mistrzostwa świata, które rozgrywane były na jego ulubionych trasach wokół Oslo. Zaraz potem się rozmyślił.

Chciał jeszcze spróbować swoich sił w Pjongczangu. Nie przyszło mu jednak wówczas do głowy, że znajdzie pogromców nie tylko na arenie międzynarodowej, ale nawet w swojej ojczyźnie. Do Korei Południowej ostatecznie Bjørndalen nie pojechał, bo nie załapał się do reprezentacji Norwegii. Już rok temu spisywał się słabo



Ole Einar Bjørndalen po raz kolejny zapowiedział zakończenie kariery sportowej | fot. Leonhard Foeger/Reuters

– w Pucharze Świata zajął dopiero 43. miejsce w klasyfikacji generalnej. Usprawiedliwiał się jednak tym, że startował bardzo rzadko.

Ubiegły rok zapisze się jednak pozytywnie w pamięci Bjørndalena. Po raz pierwszy wystąpił w mistrzostwach świata jako mąż i ojciec. Je-

go żona (od 2016 r.), Białorusinka Darja Domraczewa, wywalczyła srebro w biegu na dochodzenie niewiele ponad cztery miesiące po urodzeniu córki Xeni. Wcześniej przez wiele lat Norweg związany był z inną biatlonistką, Włoszką Nathalie Santer. Para zaczęła się spotykać w 1998 r.

W 2006 r. odbył się ślub, ale w 2012 r. ich związek zakończył się rozwodem.

Dla Bjørndalena Pjongczang był podwójnie pechowy. Nie dość, że nie zdołał się zakwalifikować do igrzysk, to w ich trakcie stracił pozycję najbardziej utytułowanego sportowca w historii zimowych

igrzysk. Na podium olimpijskim stawał 13 razy (8 złotych medali, cztery srebrne, jeden brązowy). W lutym wyprzedziła go uprawiająca biegi narciarskie rodaczka Marit Bjørgen, która może się teraz pochwalić 15 krążkami.

Bjørndalen ma w dorobku 20 złotych, 14 srebrnych i 11 brązowych krążków MŚ. Uprawiający biathlon od 1983 r. zawodnik jest też sześciokrotnym zwycięzcą klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, a 19 razy zdobywał małą Kryształową Kulę za zwycięstwa w klasyfikacjach poszczególnych konkurencji.

Do niego należy także rekord zwycięstw wśród mężczyzn w zawodach Pucharu Świata w konkurencjach narciarskich – 95 (94 w biathlonie i jedno w biegach narciarskich). W zestawieniu łącznym zawodników obu płci wyprzedza go tylko Bjørgen – 114.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:55 Pozyteczni.pl	05:15 Uwaga!	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	07:20 Na sygnale (27) - serial	05:40 Mango - Telezakupy	08:52 Kalendarz historyczny	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:55 Pytanie na śniadanie	06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:00 Trudne sprawy (653) - serial	09:10 W punkt	08:40 Słowo Życia
	09:15 Wojenne dziewczyny 2 (16) - serial	11:00 Panorama	07:50 Doradca smaku	09:00 Malanowski i Partnerzy (397) - serial	09:30 Telezakupy	08:45 Każdy maluch to potrafi
	10:10 Klan (3288) - serial	11:25 Rodzinka.pl (54) - serial	08:00 Dzień Dobry TVN	09:30 Malanowski i Partnerzy (399) - serial	10:15 Koniec systemu	09:00 Kalejdoskop młodych
	10:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	10:55 Ukryta prawda (886) - serial	10:00 Dzień, który zmienił moje życie (8) - serial	10:52 Telezakupy	09:20 Express studencki
	11:05 Dr Quinn 4 (14) - serial	13:05 Tylko z tobą (107) - serial	12:00 Szkoła (538) - serial	11:00 Dlaczego ja? (741) - serial	11:38 Pilnujmy Polski!	09:25 Sanktuarium polskie
	12:00 Wiadomości	14:00 Ziemia. Podwodny świat (5) - dok.	13:00 19+ (239) - serial	12:00 Gliniarze (132) - serial	11:50 Rozmowa ściśle jawna	09:50 Opowieść wiecznie żywa
	12:10 Agrobiznes	14:55 M jak miłość (1363) - serial	13:30 Szpital (775) - serial	13:00 Trudne sprawy (778) - serial	12:20 Telezakupy	10:00 Audycja generalna
	12:25 Agropogoda	16:00 Familiada - teleturniej	14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	14:00 Pierwsza miłość (2665) - serial	13:05 Polska na dzień dobry	10:05 Podróż po południowym Pacyfiku
PO POŁUDNIU	12:30 Magazyn rolniczy	17:10 Meandry uczuć (82) - serial	15:30 Szkoła (539) - serial	14:45 Dlaczego ja? (824) - serial	13:25 Telezakupy	11:25 Mysłąc Ojczyzna
	12:40 Wójt roku 2017 - sylwetki	18:00 Panorama	16:30 19+ (240) - serial	15:50 Wydarzenia	14:10 Kulisy manipulacji - Flesz	11:40 Prosto o gospodarce
	12:50 Natura w Jedyńce: Niedźwiedzie w lasach Skandynawii	18:25 Pogoda, sport	17:00 Ukryta prawda (887) - serial	16:10 Pogoda	14:15 Pytanie do	12:00 Regina Coeli
	13:45 Elif (217) - serial	18:35 Rodzinka.pl (55) - serial	18:00 Szpital (776) - serial	16:15 Interwencja	14:20 Kalendarz historyczny	12:03 Informacje dnia
	14:45 Korona królów (55) - serial	19:05 Na sygnale (28) - serial	19:35 Sport	16:30 Na ratunek 112 (207) - serial	15:00 Republika po południu	12:20 Rękopis błogosławionych
	15:15 Alarm!	19:35 Barwy szczęścia (1836) - serial	19:45 Pogoda	17:00 Gliniarze (197) - serial	17:15 Wolne głosy - popołudnie/Politycy - Eksperti - Komentatorzy	14:00 Uczeń i mistrz
	15:30 Wiadomości	20:10 Barwy szczęścia (1837) - serial	20:15 Na Wspólnej (2656) - serial	18:00 Pierwsza miłość (2666) - serial	18:30 Ekonomia raport - flesz	15:30 Trzy wyspy - trzy światy
	15:45 Pogoda	20:45 Na dobre i na złe (702) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	18:50 Wydarzenia	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	15:40 Tam, gdzie modlili się dawni papieże
	15:50 Wszystko dla pań (22) - serial	21:45 Na sygnale (185) - serial	21:30 Agent - Gwiazdy (7) - pr. rozryw.	19:20 Sport	19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny	15:50 Ma się rozumieć
	17:00 Teleexpress	22:25 Kino relaks: Wysłałam za mąż, zaraz wracam - komedia romantyczna, Francja 2012, reż. Pascal Chaumeil	22:35 Dla niej wszystko - dramat kryminalny, Francja/USA 2010.	19:30 Świat według Kiepskich (173) - serial	19:35 Prognoza pogody	16:00 Informacje dnia
WIECZOREM	17:15 Pogoda	00:10 Rodzinka.pl (229) - serial	John Brennan oraz jego żona Laura prowadzą spokojne życie. Niespodziewanie Laura zostaje aresztowana za morderstwo. John samotnie wychowuje syna, pracuje w college, oraz stara się znaleźć dowody na niewinność swojej żony.	20:05 Umów się ze mną. Take me out (5) - reality show	19:45 Świat wieczorem	16:10 Na zdrowie
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	00:45 Świat bez tajemnic: Żony oligarchów. Rosja, ruble i miłość - film dok.	01:15 Last Minute - komedia, Polska 2013	20:05 Wydarzenia	20:00 Wolne głosy wieczorem	16:30 Drabina Jakubowa
	18:00 Klan (3289) - serial	01:55 Licencja na wychowanie (95) - serial	03:00 Uwaga!	19:25 Pogoda	20:25 Pytanie do	17:00 Po stronie prawdy
	18:30 Korona królów (57) - serial			19:30 Świat według Kiepskich (173) - serial	20:30 Gry tajnych służb	18:00 Regina Coeli
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej			20:05 Umów się ze mną. Take me out (5) - reality show	20:55 Kulisy manipulacji - Flesz	18:05 Informacje dnia
	19:30 Wiadomości			21:30 Top Chef (5) - reality show	21:00 W punkt	18:15 Rozmowy niedokończonych
	20:00 Pogoda			23:00 Sposób na blondynkę - komedia, USA 1998	21:30 Major Krysztopa	19:30 Przygody Mobilków
	20:10 Trzecia połowa (3) - serial			01:40 Rodzinka - komedia-dramat, USA 2005, reż. Mike Mills	22:00 Poland Daily	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
	20:35 Piłka nożna: Liga Mistrzów: FC Barcelona - AS Roma			03:45 Tajemnice losu - pr. rozryw.	22:10 Ekonomia raport flesz	20:00 Informacje dnia
	23:05 Liga Mistrzów - studio				00:35 W punkt	20:20 Różaniec
	00:20 Żelary - dramat obyczajowy, Słowacja/Czechy/Austria 2003				01:00 Wolne głosy - popołudnie/Politycy - Eksperti - Komentatorzy	20:50 Mysłąc Ojczyzna

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Urodzony buntownik



W numerze 14/2018 polecamy Państwu tekst Piotra Lisiewicza „Guru awangardy buduje pomnik smoleński”. Otwarty bagażnik dużego fiata, a w nim... narodził się Pan Jezus. Żłobek, sianko, gałązki i choinkowe lampki. To była najbardziej wzruszająca instalacja w historii polskiej sztuki, bo dwa miesiące wcześniej zbiry do bagażnika takiego fiata wrzuciły księdza Jerzego Popiełuszkę. Fiat stanął przed kościołem, w którym ksiądz głosił swoje porywające kazania, a autorem wystawy „Pojazd betlejowski” był Jerzy Kalina.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 ZDROWIE
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 SPORT
19 SPORT/TV
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

CYTAT \ Byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, które nas czekają po śmierci. Widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do źródła wszelka chwała i cześć uszczęśliwienia i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga – św. Faustyna Kowalska.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 48)

Pod osłoną nocy

Moja babcia Julia Lisieczyńska ukrywała na strychu – nawet przed swoim mężem i całą rodziną – Bolesława i Henryka, synów znajomych Żydów. Ich ojciec przed wojną był kierownikiem gorzelni, a matka lekarzem.



fot. Pixabay/d

Krystyna Kudiuk

Podczas II wojny światowej we Włodzimierzu zginęła pani Rajber. Kilka tygodni później koło domu

rozstrzelany został mąż pani Rajber.

Mieli dwóch synów – Bolka i Heńka. Chłopcy byli świadkami rozstrzelania ojca. Udało im się uciec z miejsca trage-

dii. Pod osłoną nocy przyszli do domu mojej babci i dziadka, Jana i Julii Lisieczyńskich.

Babcia moja, Julia, ukrywała chłopców na strychu swojego domu do końca

wojny. Codziennie modliła się, aby nikomu nie stała się krzywda, ponieważ miała też swoje dzieci: Genowefę, Mikołaja i Jerzego. Bóg im dopomógł. Dzieci zostały uratowane.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

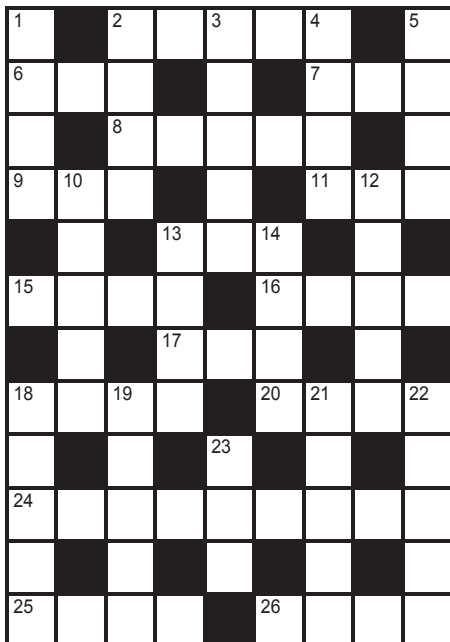
- 2) gąsienica lub kijanka
- 6) dzieli się na okresy
- 7) strzelony do bramki
- 8) teatralna grupa
- 9) narząd wzroku
- 11) para szyn
- 13) mała Trojanowska
- 15) kosmetyk na zmarszczki
- 16) oprawa obrazu
- 17) kolorowa papuga
- 18) częśćka pierwiastka
- 20) duma, pycha
- 24) przepisowy tok
- 25) stolica nad Tybrem
- 26) willa Szymanowskiego

PIONOWO

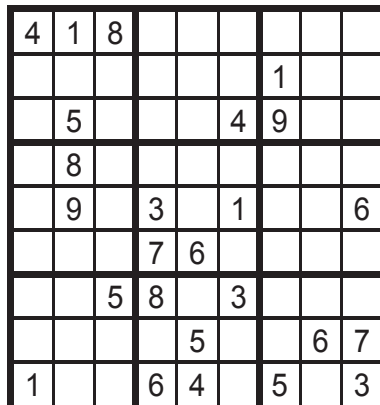
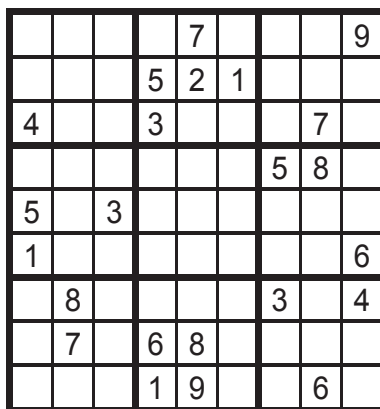
- 1) pusta cyfra
- 2) ciepła pora roku
- 3) alkoholowe odurzenie
- 4) pasiasty kamień
- 5) ogół duchowieństwa
- 10) jubilerska miara
- 12) bezmiar oceanu

- 13) szyicki duchowny

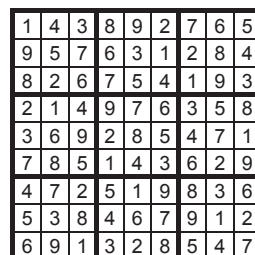
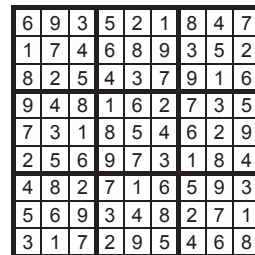
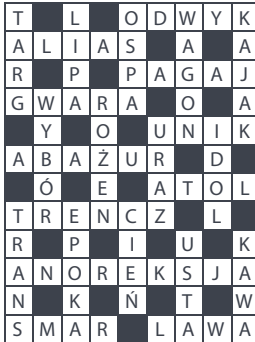
- 14) koń czystej krwi
- 18) A dla fizyka
- 19) szanice obronne
- 21) rabat, niżka
- 22) kwitnie tylko raz
- 23) część seta



SUDOKU



ROZWIĄZANIA

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ CI HISTORIĄ LUB ŚWIADECTWEM o Polakach, którzy ratowali Żydów. Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres spawiedliwipamietamy@swsmedia.pl lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,
ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej”. Będziemy też na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

Po wojnie wyjechały do Palestyny. Chłopcy odszukali dzięki Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi babcię Julię i dziadka Jana. Ku wielkiej radości mogli pisać listy, lecz niedługo po tym babcia zmarła, a rok później dziadek. Są pochowani na cmentarzu w moim mieście, Hrubieszowie.

Wiem, że jeden z chłopców został lekarzem, drugi zaś wojskowym. Jeden z nich miał córkę o imieniu Sara.

Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.),
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
4/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

POLITYKA PO BĘDZIE MIAŁA WE WROCŁAWIU KANDYDATA Z ODZYSKU

Kazimierz M. Ujazdowski stracił twarz

Wczoraj z PiS-em, dziś z PO – byle na topie | fot. Tomasz Gzell/PAP

Szef PO Grzegorz Schetyna zapowiedział, że zarekomenduje miejskim strukturalom partii poparcie byłego polityka PiS-u Kazimierza M. Ujazdowskiego jako kandydata na prezydenta Wrocławia. Na wspólnej konferencji prasowej obaj politycy przedstawiali wizję szerszej współpracy. We Wrocławiu wolta Ujazdowskiego nie jest wielką niespodzianką.

Nie jestem zdumiony tą decyzją, bo o takich rozmowach mówiło się od dłuższego czasu – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Adam Lipiński, wiceprezes PiS-u i poseł z okręgu legnickiego. – Według mnie Ujazdowski ma syndrom lidera rozpadających się frakcji. Od wielu lat przechodzi z ugrupowania do ugrupowania, a wszędzie zakłada swoją frakcję, która następnie się rozpada. Poseł Lipiński podkreśla, że dziwi się europosłowi, który ma przecież wieloletnie doświadczenie w polityce i pozycję zawodową. – A jednak tak bardzo mu zależy, by być znowu na topie, i to właśnie teraz, gdy Platforma mocno skreśliła w lewo – dodaje Lipiński.

Dla wielu Ujazdowski to uosobienie konserwatyzmu. – Nie tylko w polityce, bo także w działalności naukowej i publicystycznej od lat krzewił myśl konserwatywną – przypomina poseł PiS-u Przemysław Czarnecki. – Zyskując

poparcie PO, zupełnie stracił wiarygodność. Zdaniem Czarneckiego ten kandydat na prezydenta Wrocławia nie będzie też w stanie unieść merytorycznie debaty na temat szczegółów dotyczących miasta, którego problemów po prostu nie zna.

Wrocławski poseł PiS-u Jacek Świat podkreśla słabość PO, które nie potrafi nawet znaleźć kandydata na prezydenta miasta wśród swoich: – To wygląda na gest rozpacz – komentuje Jacek Świat. – PO w swoim bastionie nie jest w stanie wyłonić własnego kandydata i musi sięgać po kandydata z odzysku. Zapewne licząc, że w drugiej turze będzie miał poparcie Dudkiewicza i samorządowców. Ale poparcie środowisk politycznych to nie to samo co poparcie wyborców. A dla nich Ujazdowski jest mało wiarygodny. Dla wyborców prawicowych jej zdracą PiS-u. Dla lewicy jest zgniłą konserwą. Dla ludzi centrum jest Jasiem Wędrownikiem, który zwie-

dził Bóg wie ile partii. Dla wielu wrocławian jest spadochroniarzem z Warszawy, który nie zna realiów życia w mieście. Słowem, będąc kandydatem dla wszystkich, jest naprawdę kandydatem dla nikogo.

Decyzja Schetyny, który wcześniej we Wrocławiu stawiał na prof. Alicję Chybicką, nie podoba się nie tylko działaczom PiS-u. – Jesteśmy rozczarowani – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Tomasz Owczarek ze sztabu Alicji Chybickiej. – Nikt z nas nie żyje w polityce i nie jesteśmy po to, żeby się układać, ale by zmieniać miasto dla jego mieszkańców. Na pewno nie będziemy popierać Kazimierza M. Ujazdowskiego. Decyzja jest o tyle zaskakująca, że Ujazdowski już raz odszedł z PiS-u, by po jakimś czasie znowu do niego wrócić. Ponadto prezydent Wrocławia powinien być z Wrocławia, mieszkać we Wrocławiu i znać problemy osiedli oraz wrocławian.

(ag, mg)

GROSS-ROSEN

Prace archeologiczne wznowione

Od 3 do 15 kwietnia będą trwały prace archeologiczne w ramach wznowionego przez IPN śledztwa ws. zbrodni w dawnym niemieckim obozie śmierci w Gross-Rosen – obecnie Rogoźnica – poinformowała Katarzyna Książek-Zurowska, prokurator oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu. Prace będą prowadzone przez archeologów Biura Poszukiwań

i Identyfikacji IPN-u z udziałem funkcjonariuszy policji ze Świdnicy. Będą w nich też uczestniczyli antropolog i lekarz medycyny sądowej z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, którzy zostali powołani do sprawy w charakterze biegłych. Prace prowadzone są przy wsparciu Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy. Prokurator przypomina, że czynności na terenie byłego obozu mają charakter procesowy, a cały teren zabezpieczony będzie przez policję i pracowników ochrony.

(ag)

ROLNICTWO

Konopie dobre dla roślin

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego jako pierwszy w Polsce bada, czy kompost wytwarzany z konopi siewnych nadaje się do nawożenia roślin (zarówno na polach, jak i w warunkach szklarniowych). – Wczesna wiosna jest idealnym momentem do rozpoczęcia prac z tym nowym rodzajem kompostu – mówi Jolanta Kochanowska z Ogródu Botanicznego UW. Materiał do testów przekazał wrocławskiej placówce jeden z największych producentów tej rośliny w Polsce DobroKonopie.pl z Katowic.

– Jeśli wrocławski ogród będzie zadowolony z efektów, jesteśmy gotowi przekazać kolejną partię kompostu – zapewnia Ewa Melania Gryt, właścicielka marki. Uprawa konopi siewnej niegdyś bardzo w Polsce popularna znowu powoli zaczyna się rozwijać. Podczas żniw zbiera się przede wszystkim liście oraz kwiaty konopi, które zawierają cenne związki, w tym kannabidiol (CBD) mający prozdrowotne właściwości. Na kompost przeznaczają się pozostała słoma konopna, z której można uzyskiwać celulozę wykorzystywaną w papiernictwie, materiały budowlane czy grafen.

(dw)



TYSIĄCE ŚWIĄTECZNYCH INTERWENCJI

POLICJA \ Od piątku do poniedziałku dolnośląscy policjanci przeprowadzili 4578 różnego rodzaju interwencji, zatrzymując na gorącym uczynku 258 osób. W ręce policjantów wpadło 93 poszukiwanych, w tym ośmiu nieletnich. Na drogach nie odnotowano śmiertelnych wypadków, za to zatrzymano 89 nietrzeźwych kierujących. Odnotowano 19 wypadków, w których 32 osoby zostały ranne.

foto: Policja.gov.pl/d

PROCES

Długa droga do prawdy

Marian i Benjamin N. – ojciec i syn, znane we Wrocławiu postaci ze świata finansów przez lata związane z SLD – zostali oskarżeni o pobicie. Sprawa po apelacji wróciła do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków. Najpierw rozprawy były przekładane z powodu ciąży adwokatki oskarżonych i urlopu jej zastępcy, teraz wzywani są świadkowie, którzy ze zdarzeniem nie mają nic wspólnego.

Była żona Mariana i matka Beniamina oskarżyła ich obu o pobicie – w biały dzień, na ulicy. Świadkiem zdarzenia był student, który spieszył się na zajęcia. Mężczyźni mieli przewrócić kobietę „na betonowe podłoże”, a następnie „uderzali rękoma w okolice twarzy i tułowia, czym spowodowali u pokrzywdzonej naruszenie narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający poniżej 7 dni”. Sąd nie dał jednak wiary zeznaniom przypadkowego świadka i ich uniewinnił.

Z jednej strony wydaje się, że sprawa jest prosta, z drugiej – od zdarzenia minęło już pięć

Gdy wreszcie w sali rozpraw pojawił się obrońca Mariana i Beniamina N. i udało się wezwać wszystkich trzech biegłych, którzy opiniowali tę sprawę, wydawało się, że sprawa zmierza do finału. Dziś jednak nic na to nie wskazuje. Przed sądem stają kolejni świadkowie, którzy o sprawie nie wiedzą nic. Problem pojawia się natomiast ze stawianiem się osób, które mogą wniesić do sprawy coś istotnego – jeden ze świadków jest na urlopie macierzyńskim, drugi (policjant) przebywa w szkole w Szczytnie.

Marian N., były rektor Akademii Ekonomicznej, były senator

**\\ Stopień naukowy Marian N. uzyskał w ZSRS. Według informacji zawartych w IPN-ie w teczce „akt personalnych funkcjonariuszy wojskowych organów bezpieczeństwa państwa oraz żołnierzy rezerwy powołanych do służby wojskowej w okresie stanu wojennego” był też na kursie na oficera kontrwywiadu **

lat i nadal nie widać finału.

Najpierw sprawę odwlekano z powodu ciąży adwokatki, później przez urlop jej zastępcy. W tym czasie Beniaminowi N. zdążył przedawnić się wyrok z 2015 r. za podobny czyn. Wówczas sąd warunkowo umorzył mu sprawę naruszenia nietykalności cielesnej matki na czas dwóch lat. Nie przeszkodziło mu to zostać prezesem Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej podległej samorządowi województwa. Dziś nie pełni już tej funkcji (nieoficjalnie wiadomo, że chodziło nie tylko o kompetencje, lecz także sposób traktowania pracowników). Jak nam mówił kilka miesięcy temu Jarosław Perduta, ówczesny rzecznik marszałka, nie było problemu z zatrudnieniem Beniamina N., bo nie był wpisany do rejestru karnego. Sprawdziliśmy. W rejestrze figurował.

SLD i były członek Rady Polityki Pieniężnej to we Wrocławiu wciąż wpływowa osoba.

„Jako ekspert Komisji Europejskiej programu Team Europe odwiedziłem Komisję Europejską i Parlament Europejski” – napisał niedawno na swoim profilu na Facebooku. „Spotkałem się z wieloma europosłami, m.in. Danutą Huebner, Jerzym Buzkiem, Michałem Bonim, Januszem Zemke, Dariuszem Rosatim, Januszem Lewandowskim”.

Stopień naukowy Marian N. uzyskał w ZSRS. Według informacji zawartych w IPN-ie w teczce „akt personalnych funkcjonariuszy wojskowych organów bezpieczeństwa państwa oraz żołnierzy rezerwy powołanych do służby wojskowej w okresie stanu wojennego” był też na kursie na oficera kontrwywiadu.

.....

Magda Groń

DOLNOŚLĄZACY W NAJWYŻSZYCH GÓRACH ŚWIATA

Polacy nie odpuszczają. Ruszą po raz kolejny na K2



Najprawdopodobniej za 8–9 miesięcy będziemy próbować po raz kolejny zdobyć K2 zimą – zapowiedział we Wrocławiu himalaista z Jeleniej Góry Rafał Fronia.

Nikodem Prokocimski

W czasie spotkania we wrocławskim kinie Nowe Horyzonty uczestnik ostatniej Narodowej Zimowej Wyprawy na K2 zdradził, że himalaiści są już po wstępnych rozmowach z prezydentem Krakowa Jackiem Majchrowskim, a władze Polskiego Związku Alpinizmu rozpoczną wkrótce starania o dofinansowanie kolejnej wyprawy, która wyruszy w najbliższą zimą. Przypomnijmy, że poprzednia kosztowała ok. 1,5 mln zł.

– Na kolejną potrzebujemy tylko połowę tej kwoty – mówi Rafał Fronia. Jeleniogórzanin wspominał swoje chwile na K2. – Na początku razem z nami po lodowcu ruszyło 195 tragarzy. Tytu nam się udało znaleźć, a i tak nie wzięli wszystkich ładunków. Musieliśmy więc na początku zrobić gradację bagaży. Najpierw zabraliśmy

do bazy te, które zawierały najbardziej potrzebne rzeczy. Reszta doszła na plecach tragarzy po tygodniu albo dwóch. Przygotowanie szpeju, czyli rozpisanie i poważenie wszystkich potrzebnych rzeczy, kosztowało nas kilka godzin pracy – wspominał Fronia.

Wspinacz wysokogórski podkreśla, że w Karakorum zetknęli się z czymś, na co nikt wcześniej nie mógł wpaść, czyli z anomaliami pogodowymi i bardzo szybką zmianą klimatu. – W porównaniu z tym, co działo się tam kilka lat temu, góry zmieniły się całkowicie. Nie ma w ogóle szarego lodu. Kiedy w 2011 r. robiłem analizy pogodowe pod Broad Peakiem na 4850 m n.p.m., najwyższą temperaturą było -11 stopni. Na K2, na wysokości 6000 m n.p.m., widziałem płynącą wodę, więc temperatura była dodatnia – mówił dolnośląski himalaista. Polska ekipa najpierw przebyła podróż samolotem

do Pakistanu, potem jeepami, a następnie 100 km marszem do bazy prze lodowiec Baltoro.

– W samym Pakistanie spotkaliśmy się z dużym zainteresowaniem mediów i opinii publicznej naszą wyprawą. A zatem ta ekscytacja była nie tylko w Polsce. Po przylocie zaczęły się konferencje prasowe i spotkania. Na pierwszych stronach gazet pakistańskich pisało o tym, że szaleni Polacy idą na K2 zimą – oznajmił Fronia. Opowiadał on kilkuset osobom zebranym w kinie o najciekawszych przygodach podczas wyprawy. – Pamiętam, jak dojechaliśmy do jednej z miejscowości jeepami i tam okazało się, że jest zepsuty most. Od razu doszliśmy do wniosku, że już po całej wyprawie. Połowa mostu była rozebrana. Potrzeba co najmniej dwóch tygodni na odbudowę. Nagle zebrała się cała wioska, przyszło ze stu ludzi, każdy przyniósł jakąś belkę czy kamień i most został napra-



NOWA BIBLIOTEKA NA OŁTASZYNIE

WROCŁAW \ Dziś, 4 kwietnia, o godz. 14.30 nastąpi otwarcie najnowszej filii Miejskiej Biblioteki Publicznej nr 17 przy ul. Nenckiego 136a. Na spotkanie zaproszeni są reprezentanci urzędu miasta, a także wrocławscy czytelnicy.

fot. mat. pras./d



SEGREGACJA ŚMIECI POD LUPĄ

STRZEGOM \ Mieszkańcy, którzy zadeklarowali segregację odpadów, mogą się spodziewać kontroli. Pracownicy Zakładu Usług Komunalnych od kwietnia będą sprawdzać, czy zasady segregacji są przestrzegane – za ich naruszenie grożą kary pieniężne.

fot. mat. pras./d



Rafał Fronia to uczestnik wielu wypraw w góry najwyższe, w tym na Broad Peak, Nanga Parbat, Dhaulagiri, Pik Lenina i Baruntse

| fot. Tm/Gazeta Polska

wiony. Jakoś udało się przejechać – stwierdził himalaista.

Tłumaczył, że wycieczka zimą przez lodowiec może być łatwiejsza niż latem, ponieważ zamarzają rzeki i można przez nie przejść. To, co zaskakuje, to fakt, że pierwsza część lodowca Baltoro to po prostu kamieniołom. – Trekking to jeden z trudniejszych momentów wyprawy. Nie mamy własnych namiotów, mieszkamy w jednym wspólnym, w którym gotujemy, jemy i śpimy. A szóstego dnia wędrówki do bazy lodowiec zaczyna wyglądać jak lodowiec, nie ma już kamieniołomu, otaczają nas fale lodu – opisywał Fronia. Jeleniogórzanin informował, że w Pakistanie nie można fotografować żadnych obiektów wojskowych ani mostów. Jeśli przyłapią wspinacza, musi on w ciągu 24 godzin opuścić Pakistan, w innym wypadku trafi do więzienia.

– Kiedy zaczęliśmy się wspinać, było -40 stopni Celsjusza w obozie pierwszym, którego w założeniu miało nie być. Gó-

W Wspinacz wysokogórski podkreśla, że w Karakorum zetknęli się z anomaliami pogodowymi i bardzo szybką zmianą klimatyczną. – W porównaniu z tym, co działo się tam kilka lat temu, góry zmieniły się całkowicie – mówił Rafał Fronia

ra stawiała na tyle duży opór, albo my byliśmy na tyle słabi, że nie dawaliśmy rady. Kiedy walczyliśmy o drogę do obozu trzeciego, zaskoczyły nas latające góry kamienie. -40 stopni Celsjusza nad ranem, w dzień

5–6 stopni na plusie. Tego się kompletnie nie spodziewaliśmy. Kolejnymi anomaliami w Karakorum były opady śniegu w połowie lutego, które się nigdy nie zdarzały – opowiadał wspinacz.

Opisał on także moment, kiedy razem ze swoim partnerem wspinaczkowym Piotrem Tomalą przeżyli lawinę. – Schodzimy na dół do bazy, cisza, słońce i w pewnym momencie robi się trochę ciemniej. Ale patrzę w niebo, nie ma żadnej chmury. Oglądam się za siebie i widzę, że z nieprawdopodobną prędkością leci na nas biała ściana. Kilkadziesiąt metrów wysokości, kilkaset szerokości. Z zawrotną prędkością. Od razu wiedziałem, że to lawina. Mielśmy tylko parę sekund, żeby rzucić się na ziemię, wbić czekany i schylić głowę. Czułem, jakbym stał pod ogromnym wodospadem. Wielkie uderzenie. Lawina próbowała wyrwać głowę i plecak. Potem przez dwa tygodnie nie mogłem podnieść rąk do góry – wspominał Fronia.

KULTURALNY FLESZ

KINO



fot. mat. pras.

Trzy billboardy za Ebbing, Missouri

W ramach cyklu „Nowe Horyzonty dla seniora” obsypany nagrodami film opowiadający historię mieszkanki małego amerykańskiego miasteczka, która po kilku miesiącach bezczynnego czekania, aż lokalna policja rozwiąże sprawę morderstwa jej córki, postanawia wziąć sprawy w swoje ręce. **Środa, 4 kwietnia, godz. 14, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław**

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras.

Niepokoje

Otwarcie wystawy fotograficznej Beaty Chłopeniuk. Zobaczymy czarno-białe zdjęcia pokazujące ulotne piękno i prostotę miejsc codziennie oglądanych podczas spacerów artystki po ziemi jeleniogórskiej. Ekspozycji towarzyszy wystawa fotografii laureatów konkursu „Niebanalny Sobieszów. Mieszkańcy Sobieszowa”. **Środa, 4 kwietnia, godz. 17, MDK Muflon, ul. Cieplicka 172, Jelenia Góra**

MUZYKA KAMERALNA



fot. mat. pras.

Duet na fortepian i gitarę

Koncert, podczas którego zagrają studentki V roku Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, laureatki wielu konkursów międzynarodowych i uczestniczki muzycznych warsztatów, kursów oraz koncertów: Joanna Cegłowska (fortepian) oraz urodzona we Włoszech Teresa Minnillo (gitara). **Środa, 4 kwietnia, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław**

LITERATURA



fot. mat. pras.

Spotkanie ze Szczepanem Kopytem

Joanna Orska poprowadzi spotkanie z poetą i muzykiem Szczepanem Kopytem (autor książki „Zabić” z 2016 r. i albumu duetu Kopyt/Kowalski „Koniec” z 2017 r.). W spotkaniu weźmie udział także autor wyboru wierszy pt. „Wypisy dla klas pracujących” Paweł Kaczmarski, krytyk, badacz literatury i tłumacz. **Środa, 4 kwietnia, godz. 19, klub Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław**

TEATR



fot. mat. pras.

Panna Nikt

Spektakl Pawła Passiniego jest adaptacją powieści Tomka Tryzny o tym samym tytule. Opowiada historię samobójstwa jednej z uczennic wrocławskiego liceum, która wyskoczyła z okna razem z niewidomym bratem. Cofając się w przeszłość, poznajemy historię nieśmiałej dziewczyny i jej dwóch toksycznych „przyjaciółek”. **Środa, 4 kwietnia, godz. 18.30, Teatr Współczesny, ul. Rzeźnicza 12, Wrocław**

KONCERT



fot. mat. pras.

Soul Night

Koncert poświęcony klasycie soulu, na którym piosenkarka i aktorka Studia Buffo Marta Moszczyńska razem z gitarzystą Kubą Nowakowskim zaprezentują utwory mistrzów muzyki łączącej w sobie elementy gospel, rhythm and bluesa i jazzu, m.in. Arethy Franklin, Jamesa Browna, Billa Withersa czy Elli Fitzgerald. **Środa, 4 kwietnia, godz. 20, Hard Rock Cafe, Rynek 25, Wrocław**



EKUMENICZNE WITRAŻE

WROCŁAW \ W protestanckim kościele pw. św. Krzysztofa znajdującym się tuż przy pl. Dominikańskim mają się pojawić nowe witraże. Co ciekawe, na dwóch będą wizerunki katolickich świętych, a na dwóch postaci związane z wyznaniem ewangelicznym. To jedyny kościół we Wrocławiu, w którym nabożeństwa odprawiane są w języku niemieckim.

fot. Wikipedia/d

DOFINANSOWANIE



W naszym regionie znajduje się najwięcej zabytków. Wiele z nich jest w katastrofalnym stanie

Na ratowanie najcenniejszych dolnośląskich zabytków potrzeba gigantycznych środków | fot. Youtube/d

Samorząd województwa nie współpracuje

Zamek Chojnik, Aula Leopoldina, Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy czy spalony niedawno budynek zakładu przyrodoleczniczego w uzdrowisku w Szczawnie-Zdroju – urząd marszałkowski województwa dolnośląskiego ogłosił listę zabytków, których remonty zostaną w tym roku dofinansowane. Spośród ok. 300 wniosków wybrano 165 obiektów z całego regionu.

Michał Torz

Pieniądze z budżetu województwa wystarczą na realizację tylko części wniosków. Aby sfinansować wszystkie wnioskowane prace, trzeba by przeznaczyć 31 mln zł.

– To pokazuje skalę potrzeb. Cieszę się, że dzięki naszym dotacjom ratujemy prawdziwe perły wśród zabytków, a są to perły nie tylko na skalę Dolnego Śląska, lecz także całej Polski, a nawet tej części Europy – powiedział na konferencji prasowej Cezary Przybylski, marszałek województwa.

W naszym regionie znajduje się najwięcej zabytków. Wiele z nich jest w katastrofalnym stanie. Wniosków o dofinansowanie było ok. 300, dlatego też komisja weryfikująca podania miała trudne zadanie. W pierwszej kolejności pieniądze przyznawano na remonty i konserwację najcenniejszych obiektów, zabytków będących pomnikami historii, znajdujących się w parkach kulturowych, a także wpisanych na listę UNESCO. Wojewódzka konserwator zabytków krytycznie odniosła się na antenie TVP3 Wrocław do faktu, że z roku na rok udział jej urzę-

du w realizacji tego typu przedsięwzięć jest coraz mniejszy:

– Konserwatorzy zabytków byli w składzie komisji rozdzielających środki urzędu marszałkowskiego – ta praktyka przestała istnieć. W tym roku nie ma praktycznie żadnej współpracy – powiedziała Barbara Nowak-Obelinda.

Nie ulega jednak wątpliwości, że na terenie Dolnego Śląska coraz większą uwagę zwraca się na ratowanie najcenniejszych zabytków. W styczniu wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak przeznaczył na ten cel podobną sumę ponad 5 mln zł. Środki pochodzą z budżetu państwa i są większe niż w ubiegłych latach.

– Rzeczywiście, jeśli chodzi o pieniądze, które będą w dyspozycji wojewódzkiego konserwatora zabytków, czyli służby związanej z wojewodą, to sięgną one kwoty, jakiej do tej pory na Dolnym Śląsku nie było – mówił w styczniu wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak.

Instytucje zajmujące się ratowaniem zabytków mogą także liczyć na dotacje przyznawane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

165
obiektów
dostanie
5 mln zł

RENOWACJA

Ruszają prace budowlane w hotelu Grand

Renowację znajdującego się tuż przy wrocławskim Dworcu Głównym hotelu zapowiadano już w 2016 r. Niedawno ruszyły prace, ale były to głównie rozbiórki. Z obiektu pozostały obecnie jedynie parter i pierwsze piętro z kamiennymi balustradami znajdującymi się powyżej. Inwestor uspokaja jednak, że od tej pory będzie już tylko budował. Rozbiórki były wcześniej konsultowane z miejską konserwator zabytków. W trakcie prac okazało się jednak, że trzeba je rozszerzyć ze względu na fatalny stan techniczny budynku. Inwestor zachował wszystkie możliwe detale architektoniczne, które zostaną wkomponowane w obiekt.

W trakcie odbudowy mają być także użyte oryginalne cegły pozyskane podczas rozbiórki. Prace mają potrwać przynajmniej przez najbliższe trzy lata. Koszt całej inwestycji szacowany jest na 60 mln zł. Po przebudowie hotel – zamiast straszyć – ma zachwycać. Na dach budynku (tuż przy skrzyżowaniu ulic Kołłątaja i Piłsudskiego) ma m.in. wrócić kopuła, której nie odbudowano po wojnie. Wraz z sąsiednim hotelem Piast, należącym zresztą do tego samego właściciela, Grand ma tworzyć symboliczną bramę do miasta widoczną z dworca.

(mt)

WSPARCIE MKiDN-U

Pałac w Sieroszowie uratowany



XVIII-wieczna letnia rezydencja opatów henrykowskich była w stanie kompletnej ruiny, ale na szczęście znalazł się pasjonat, który postanowił ją odbudować. Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego właśnie dobiegają końca prace polegające na odtworzeniu stropów.

Jeszcze w zeszłym roku, także ze wsparciem ministerstwa, udało się zrekonstruować ceglane sklepienia na parterze obiektu.

– Było to spore wyzwanie, bo w okolicy trudno było znaleźć fachowców potrafiących wykonywać tego typu prace – powiedział „Dodatekowi Dolnośląskiemu” Piotr Zbyl, prezes Fundacji „Rezydencja Opatów Henrykowskich w Sieroszowie”.

Tym razem MKiDN dofinansowało kwotą 200 tys. zł odtworzenie brakującej części stropów. To najważniejszy etap odbudowy pałacu, gdyż jego wnętrza zostały dzięki temu zabezpieczone przed opadami atmosferycznymi.

Pałac w Sieroszowie został wybudowany w XVIII w. w stylu barokowym. Był letnią rezydencją opatów henrykowskich. Przez lata zmieniał właścicieli, a po 1945 r. mieścił się w nim PGR. Od lat 80. XX w. pałac wraz z zabudową gospodarczą popadał w coraz większą ruinę. Przetrwalił jedynie główny budynek i wozownia. Fundacja odbudowała wcześniej okalający teren mur wraz z reprezentacyjną bramą wjazdową. Pozostałe prace będą prowadzone jeszcze przynajmniej przez kilka lat.

(mt)

fot. Fundacja „Rezydencja Opatów Henrykowskich w Sieroszowie”/d

Środa
4/04/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzkiGPC>
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzkiGPC@swsmmedia.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Rondo ma tylko jeden
pas ruchu i wszyscy
muszą czekać
w korkach, by w ogóle
na nie wjechać

DROGI KORKI NA UL. NICIARNIANEJ SZYBKO NIE ZNIKNĄ

Trwa gehenna mieszkańców Stoków i Grembacha

Korki na rondzie tworzą się nawet w sobotę po południu | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Gigantyczne korki i opóźnienia w dojazdach do pracy – taką rzeczywistość zafundowano w Łodzi mieszkańcom m.in. Stoków i Grembacha, budując rondo przy zbiegu ulic: Niciarnianej, Czechosłowackiej i Małachowskiego.

Chcieliśmy poprawy dojazdu do centrum. Jednak nie spodziewaliśmy się, że projektanci i drogowcy tworzący nowe rondo będą tak bezmyślni. Wcześniej przez skrzyżowanie trudno było przejechać, ale obecnie w godzinach szczytu stoimy w korkach po kilkadziesiąt minut – ubolewa pan Tomasz, mieszkaniec Grembacha. Podobnego zdania jest pani Wiesława Żmijewska, mieszkanka Widzewa. – Rondo miało usprawnić przejazd z okolic ul. Niciarnianej, Czechosłowackiej, Mazowieckiej, Antoniewskiej oraz Wilanowskiej. Tak się nie stało. Jest jeszcze gorzej niż przed remontem. Rondo ma tylko jeden pas ruchu i wszyscy muszą czekać

\\ Chcieliśmy
poprawy dojazdu
do centrum. Jednak
nie spodziewaliśmy
się, że projektanci
i drogowcy tworzący
nowe rondo będą tak
bezmyślni. Jest gorzej
niż przed remontem
– ubolewa pan
Tomasz, mieszkaniec
Grembacha \\

w kilometrowych korkach, by w ogóle na nie wjechać – twierdzi łodzianka.

Opinię mieszkańców potwierdza również radny Prawa i Sprawiedliwości Rafał Markwant. – Niciarniana od momentu wybudowania tunelu pod torami kolejowymi oraz ronda, a także zamknięcia ul. Widzewskiej straciła jakąkolwiek przejezdność. Korki tworzą się nawet w sobotnie popołudnia. Przed wybudowaniem ronda mieszkańcy mogli jechać na wprost w kierunku Grembacha i Stoków. Teraz wszyscy tworzą jeden wielki korek. Stoją w nim do skrzyżowania w prawo i do jazdy na wprost – twierdzi radny PiS-u.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.3

REWITALIZACJA

Remonty kamienic przy ul. Włókienniczej

W tym roku rozpoczną się remonty kamienic przy ul. Włókienniczej w Łodzi. Na razie rewitalizacją zostaną objętych sześć budynków: przy ul. Włókienniczej 12, 14, 16 oraz 3, 5 i 7. – Modernizacja obejmie wymianę i montaż instalacji wodnej, kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej oraz centralnego ogrzewania. Wzmocnimy też stropy w budynkach, wyremontujemy klatki schodowe i wymienimy więźby dachowe – informuje Agnieszka Kowalewska-Wójcik, dyrektor Za-

ządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. Po remoncie powstanie 300 lokali mieszkalnych. – Chcemy, by przy ul. Włókienniczej pojawiły się m.in. kawiarnie, antykwariaty oraz galerie – twierdzi Tomasz Piotrowski, p.o. dyrektora Departamentu Prezydenta w UMŁ. Będzie tam również przedszkole oraz Centrum Aktywnego Seniora. Jednak po odnowieniu kamienic mogą wzrosnąć czynsze, dlatego urzędnicy sądzą, że obecni mieszkańcy do nich nie powrócą. Przy ul. Włókienniczej i innych okolicznych ulicach łącznie zostanie wyremontowanych 17 nieruchomości. Koszt inwestycji to ok. 112 mln zł.

(bk)

INWESTYCJE

Wybudują rondo na ul. Okólnej

Protesty łodzian poskutkowały. Urzędnicy umieścili w budżecie Łodzi na 2018 r. pieniądze na stworzenie ronda na niebezpiecznym skrzyżowaniu drogi krajowej nr 71 i ul. Okólnej. Teraz został ogłoszony przetarg, a prace drogowe ruszą w czerwcu. Rondo będzie turbinowe, czyli ułatwiające przejazd kierowcom. – Po wybraniu pasa ruchu w danym kierunku poprowadzi on kierowców do odpowiedniego wyjazdu. Wokół

ronda pojawią się także nowe przejścia dla pieszych, przejazdy dla rowerzystów, oświetlenie oraz 4 tys. krzewów i kilkanaście drzew. Roślinność ma nie zmniejszać widoczności – przekonuje Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. Koszt inwestycji wyniesie prawdopodobnie ponad 2 mln zł. Zakończenie remontu skrzyżowania jest planowane w tym roku. O budowę ronda wnioskowali samorządowcy PiS-u i to oni zgłosili takie zmiany do projektu budżetu Łodzi na 2018 r.

(bk)



ŚMIERTELNY WYPADEK

A1 \ Jedna osoba zginęła, a pięć zostało rannych w wypadku, do którego doszło wczoraj rano na autostradzie A1 w kierunku Gdańska, między węzłami Tuszyń a Łódź-Południe. Bus przewożący pracowników firmy budowlanej uderzył w barierki, a potem dachował i wpadł do rowu. Ranni zostali przetransportowani do szpitala. W akcji uczestniczył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

fot. PSP/d

PRZEZ DWA LATA NIE POTRAFIŁI OTWORZYĆ SKLEPU Z PAMIĄTKAMI

Po co miastu Łódzkie Centrum Wydarzeń?

W Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 87 miał zacząć działać nadzorowany przez Łódzkie Centrum Wydarzeń sklep z pamiątkami promującym miasto. Jednak do dziś go nie uruchomiono. Za to zlikwidowano Centrum Informacji Turystycznej oraz zakończono współpracę z artystami fotografami.

Bartłomiej Krasnodębski

Łódzkie Centrum Wydarzeń powstało w 2015 r. Instytucja na swoją siedzibę otrzymała budynek w doskonałej lokalizacji – przy ul. Piotrkowskiej 87. ŁCW miało się zająć promocją miasta, organizowaniem imprez oraz zapraszaniem do Łodzi artystów. Miało też uruchomić sklep z pamiątkami. Urzędnicy z ŁCW zapowiadali, że ich działanie nie zaburzy funkcjonowania Centrum Informacji Turystycznej i Galerii Fotografii 87. Stało się zupełnie inaczej. Galeria została zamknięta pod koniec 2016 r. Fotograficy, m.in. członkowie Związku Polskich

Artystów Fotografików, musieli poszukać sobie innego miejsca do prezentacji swoich prac.

Jeszcze większe zawirowania dotyczyły Centrum Informacji Turystycznej. Najpierw urzędnicy chcieli przenieść tę instytucję w zupełnie w inne miejsce. CIT-owi zaproponowali siedzibę na parterze kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 27. Jednak lokal nie został dostosowany do potrzeb obsługi turystów i z tego pomysłu się wycofano. Później, w styczniu 2017 r., poinformowano radnych z komisji promocji i współpracy zagranicznej Rady Miejskiej w Łodzi, że Centrum Informacji Turystycznej zostaje przy ul. Piotrkowskiej i będzie zgodzie współpracować

\\ ŁCW rocznie ma do dyspozycji ponad 10 mln zł: 6,5 mln zł na umowy wieloletnie z organizatorami festiwalu, 4,4 mln zł na imprezy jednoroczne i aż 1,2 mln zł na administrację \\

wało z Łódzkim Centrum Wydarzeń. I te zapewnienia urzędników się nie ziściły. W marcu 2017 r. radni koalicji szybko zaakceptowali powstanie Łódzkiej

Organizacji Turystycznej. W tym momencie wszystko stało się jasne. Dwie organizacje turystyczne w mieście oraz Łódzkie Centrum Wydarzeń, które także miało promować Łódź, były niepotrzebne. CIT działał więc tylko do września 2017 r.

Miejsce CIT-u na parterze kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 87 miał zająć sklep z pamiątkami i gadżetami turystycznymi promującymi Łódź. Jednak do dzisiaj taki punkt nie istnieje, choć na wielu konferencjach prasowych szumnie zapowiadano jego powstanie. – W sklepie będzie można kupić najbardziej popularne pamiątki zaprojektowane z myślą o Łodzi. Oprócz części handlowej



wej pojawi się też informacja o wydarzeniach kulturalnych i atrakcjach turystycznych – twierdziła w 2017 r. Izabela Zbonikowska, dyrektor ŁCW.

Na pytania radnych, dlaczego do dzisiaj sklep z pamiątkami nie został otwarty, dyrektor ŁCW odpowiada wprost. – W tym roku nie przewidziano w budżecie miasta dotacji celowej na funkcjonowanie sklepu

OPIEKA SPOŁECZNA

Nagana dla dyrektora domu dziecka

Pisemna nagana dla dyrektora Domu Dziecka nr 15 w Łodzi, którego podopieczny w stanie upojenia alkoholowego został zabrany przez policję z ulicy i przewieziony do szpitala (o sprawie pisaliśmy w „Dodatku Łódzkim”) – to efekt kontroli Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w tej placówce.

W związku z sytuacją, która miała miejsce z 17-letnim wychowankiem Domu Dziecka nr 15, nagana na piśmie został ukarany dyrektor placówki – informuje Monika Pawlak, rzecznik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. – Dyrektor MOPS-u spotkał się także z dyrektorem Domu Dziecka nr 15, przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie, przekazał też zalecenia dotyczące organizacji pracy i opieki nad wychowankami, które mają zapobiec podobnym oraz innym niepożądanym incydentom – dodaje.

Jednak problemy wychowawców domu dziecka przy ul. Kilińskiego 206 z chłopcem się nie skończyły. 17-latek od kil-



Dyrektor Domu Dziecka nr 15 przy ul. Kilińskiego 206 w Łodzi został ukarany naganą | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ku tygodni nie chodzi do szkoły – jednego dnia nie wrócił na noc do placówki, a następnego był pod wpływem narkotyków. Zdecydowano więc nie posyłać go na zajęcia, choć szkoła znajduje się dwa przystanki od domu dziecka. Czy MOPS o tym wie? I czy nie ma możliwości doprowadzenia chłopca

do szkoły i odbierania go stamtąd? Niestety nie otrzymaliśmy na te pytania odpowiedzi.

Zdaniem opiekunów prawnych nastolatka zatrzymywanie go w budynku domu dziecka nie rozwiąże problemu. O jego nieobecnościach w szkole dowiedzieli się z Librusa (elektronicznego dziennika lekcyjnego)

i chcą wyjaśnić, dlaczego dom dziecka, który sprawuje opiekę nad chłopcem, nie robi nic, by ten wrócił do nauki. 10 kwietnia w sprawie 17-latka i jego 15-letniego brata zbierze się zespół złożony z wychowawców, psychologa i pedagoga.

Przypomnijmy, że w 2015 r. dwóch braci przebywających

od trzech lat w rodzinnym pogotowiu opiekuńczym dostało informację, iż z dnia na dzień zostaną przeniesieni do domu dziecka. Nie dało się nic zrobić mimo protestów opiekunów, pedagogów i wychowawców szkolnych, a nawet lekarzy. Zgodnie z przepisami w pogotowiu rodzinnym podopieczni mogą przebywać tylko przez krótki czas, a na temat tego, czy została wszczęta procedura dotycząca adopcji lub przeniesienia dzieci do rodziny zastępczej, podawane są rozbieżne informacje. Chłopcy trafili do placówki przy ul. Kilińskiego 206. Tu obaj zostali zdemoralizowani. Informowali swoich opiekunów prawnych, którymi zostali rodzice zastępczy z pogotowia opiekuńczego, o występujących w placówce patologich. Podopieczni w czasie wakacji musieli opuszczać budynek, ponieważ brakowało wychowawców. I choć po wielokrotnych sygnałach o nieprawidłowościach w domu dziecka zgłaszanych przez opiekunów prawnych chłopców półtora roku temu została wszczęta kontrola, to nic ona nie dała. Chłopcy, szczególnie starszy, i tak sprawiali problemy. Jaka czeka ich przyszłość? Nie wiadomo.

.....
Anna Skopińska



BEZPŁATNA STERYLIZACJA

ZWIERZĘTA \ Z budżetu obywatelskiego Łodzi przeznaczono 1,1 mln zł na kastrację i sterylizację psów oraz kotów. Bezpłatne zabiegi można wykonywać w 11 lecznicach weterynaryjnych w mieście. Ich wykaz znajduje się na stronie www.uml.lodz.pl.

fot. Wikipedia/d



WIELKANOC NA DROGACH

POLICJA \ Od 30 marca do 2 kwietnia na terenie woj. łódzkiego doszło do 38 wypadków drogowych, w których zginęły dwie osoby, a 45 zostało rannych. Policjanci interweniowali przy 260 kolizjach i zatrzymali 79 nietrzeźwych kierujących.

fot. policja



Sklep z pamiątkami miał się mieścić przy ul. Piotrkowskiej 87 | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

z pamiątkami. W ub.r. po przetargu okazało się, że mamy na to za mało środków – przekazuje Zbonikowska.

Jednak ŁCW rocznie ma do dyspozycji ponad 10 mln zł. – 6,5 mln zł jest przewidziane na umowy wieloletnie z organizatorami festiwalu, 4,4 mln zł na imprezy jednoroczne i aż

1,2 mln zł na administrację. Mimo tak dużych pieniędzy ŁCW nie wypełnia swojego podstawowego zadania, czyli promocji miasta. Po co taka instytucja? – dopytuje Radosław Marzec, radny PiS-u.

Brak obiecywanego przez przedstawicieli ŁCW sklepu z pamiątkami usprawiedliwia

Mateusz Walasek, przewodniczący klubu PO w łódzkiej radzie. – Pamiątki są już teraz dystrybuowane przez ŁCW przy okazji różnych wydarzeń. Centrum podejmuje wiele inicjatyw i dobrze je realizuje, a działalność pamiątkarska to jedynie niewielka część zadań instytucji – uważa polityk PO.

DROGI

Korki na ul. Niciarnianej szybko nie znikną

Gigantyczne korki i opóźnienia w dojazdach do pracy – taką rzeczywistość zafundowano w Łodzi mieszkańcom m.in. Stoków i Grembacha, budując rondo przy zbiegu ulic Niciarnianej, Czechosłowackiej i Małachowskiego.

Dodatkowo, zdaniem radnego Rafała Markwanta, ul. Niciarniana jest bardzo często blokowana przez tiry, które ignorują znaki i próbują wjechać do tunelu. – Gdy orientują się, że tam utkną, wzywają policję i inne służby. Policja wstrzymuje ruch i toruje drogę, umożliwiając wyjazd kierowcy, przy okazji wycofując wszystkie samochody stojące za nim. Ten problem można ograniczyć np. przez zainstalowanie kamer czy zamontowanie specjalnych bramek. Codziennie widzę zniszczony dach tunelu i powyginane po kolizjach znaki drogowe. Trzeba nie mieć rozumu, żeby tak organizować ruch w mieście – denerwuje się radny.

Według Markwanta dobrym pomysłem na poprawę sytuacji

mieszkańców Stoków i Grembacha byłoby m.in. przebudowanie ul. Widzewskiej, przedłużenie nad torami ul. Puszkina lub stworzenie wiaduktu na ul. Frejzowej. – Mieszkańcy, którzy chcą dojechać na stację PKP Łódź-Widzew, muszą pojechać dookoła ul. Niciarnianej, co powoduje, że ciągle stoją w gigantycznych korkach – przekonuje samorządowiec z PiS-u.

A jak na zarzuty mieszkańców i samorządowców reagują miejscy urzędnicy? Twierdzą, że znają problemy łodzian i pracują nad ich rozwiązaniem. Jednak na razie na inwestycje brakuje pieniędzy. – Powodem słabej przepustowości ul. Niciarnianej jest przede wszystkim kumulacja na tym odcinku ruchu z Zarzewia i Widzewa. Miasto zaplanowa-

ło kilka nowych dróg na tym terenie, aby rozładować ruch. W planach Miejskiej Pracowni Urbanistycznej są chociażby budowa ul. Nowokonstytucyjnej oraz przedłużenie ul. Puszkina nad torami. Prace nad pierwszą z tych inwestycji zostały wstrzymane przez radnych po uwagach mieszkańców. Przedłużenie ul. Puszkina było planowane w ramach Expo 2022. Po pozyskaniu dofinansowania chcemy w najbliższych latach zrealizować zaplanowane projekty – twierdzi Tomasz Andrzejewski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. Urzędnicy jednak nie podają konkretnych kwot potrzebnych na zrealizowanie inwestycji ani terminów wykonania prac.

.....
Bartłomiej Krasnodębski

KULTURALNY FLESZ

OPERA

„Carmen” w Teatrze Wielkim



fot. mat. pras./d

W sobotę o godz. 19 i w niedzielę o godz. 18 w Teatrze Wielkim w Łodzi będzie można obejrzeć jedną z najsłynniejszych oper świata „Carmen” Georges’a Bizeta. Libretto opowiada historię tytułowej Cyganki Carmen, która rozkochuje w sobie żołnierza Don José, by potem go porzucić dla kolejnego amanta – torreadora Escamillia. – Bizet napisał kiedyś, że gdyby na świecie nie było cudzołóstwa, fanatyzmu, zbrodni czy zła, kompozytorzy nie mieliby o czym pisać oper. Nie zmienia to faktu, że „Carmen” to opowieść o obsesji i nieuchronnym zabójstwie z miłości. Opera początkowo wywołała konsternację paryskich widzów, nieprzywykłych do tak brawurowego

połączenia elementów komicznych z tragicznymi – twierdzą realizatorzy przedstawienia. – Kontrowersyjny temat oraz niedopuszczalne wtedy mieszanie elementów komicznych z tragicznymi przyczyniły się do bardzo chłodnego przyjęcia opery podczas paryskiej prapremiery – dodają artyści łódzkiego Teatru Wielkiego. Połączenie niezwyklej, pełnej temperamentu i blasku muzyki Bizeta oraz najwyższej klasy libretta zaowocowało dziełem genialnym pod każdym względem. Kompozytor stworzył utwór przedstawiający pełen napięcie obraz egzotycznej i tajemniczej Hiszpanii. W Łodzi za pulpitem dyrygenckim stanie Tadeusz Koźłowski.

KONCERT

The Kelly Family w Atlas Arenie



fot. mat. pras./d

W sobotę o godz. 20 w łódzkiej hali Atlas Arena wystąpi słynny zespół The Kelly Family. – Artystów można uznać za fenomen lat 90. Ich piosenki pokochał cały świat. W trakcie swojej kariery sprzedali ponad 20 mln płyt i zdobyli ponad 50 nagród muzycznych, a ich albumy pokryły się wielokrotnie platyną. Po raz pierwszy od 1999 r. rodzina powraca do występów na żywo. 24 marca premierę miała nowa płyta zespołu „We Got Love”, na której jest kilka nowych utworów oraz największe hity zespołu. Podczas łódzkiego koncertu nie zabraknie więc najsłynniejszych piosenek, takich jak: „An Angel” czy „I Can’t Help Myself” – prze-

konują organizatorzy wydarzenia. – Album prezentuje dokładnie to, czego mogą się spodziewać fani legendarnej formacji podczas koncertów. Jest to muzyczna podróż przez 40 lat historii zespołu, który dzięki swojej autentyczności i pozytywnej energii zamieniał występy w ekstremalne przeżycie – dopowiadają twórcy tournée zespołu w Polsce. Powrót The Kelly Family na koncertowe trasy spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Na pierwszy ogłoszony koncert w Dortmundzie bilety zniknęły w ciągu 18 minut. Zespół zamierza odwiedzić 20 największych europejskich miast, w tym m.in. Łódź, Katowice oraz Trójmiasto.



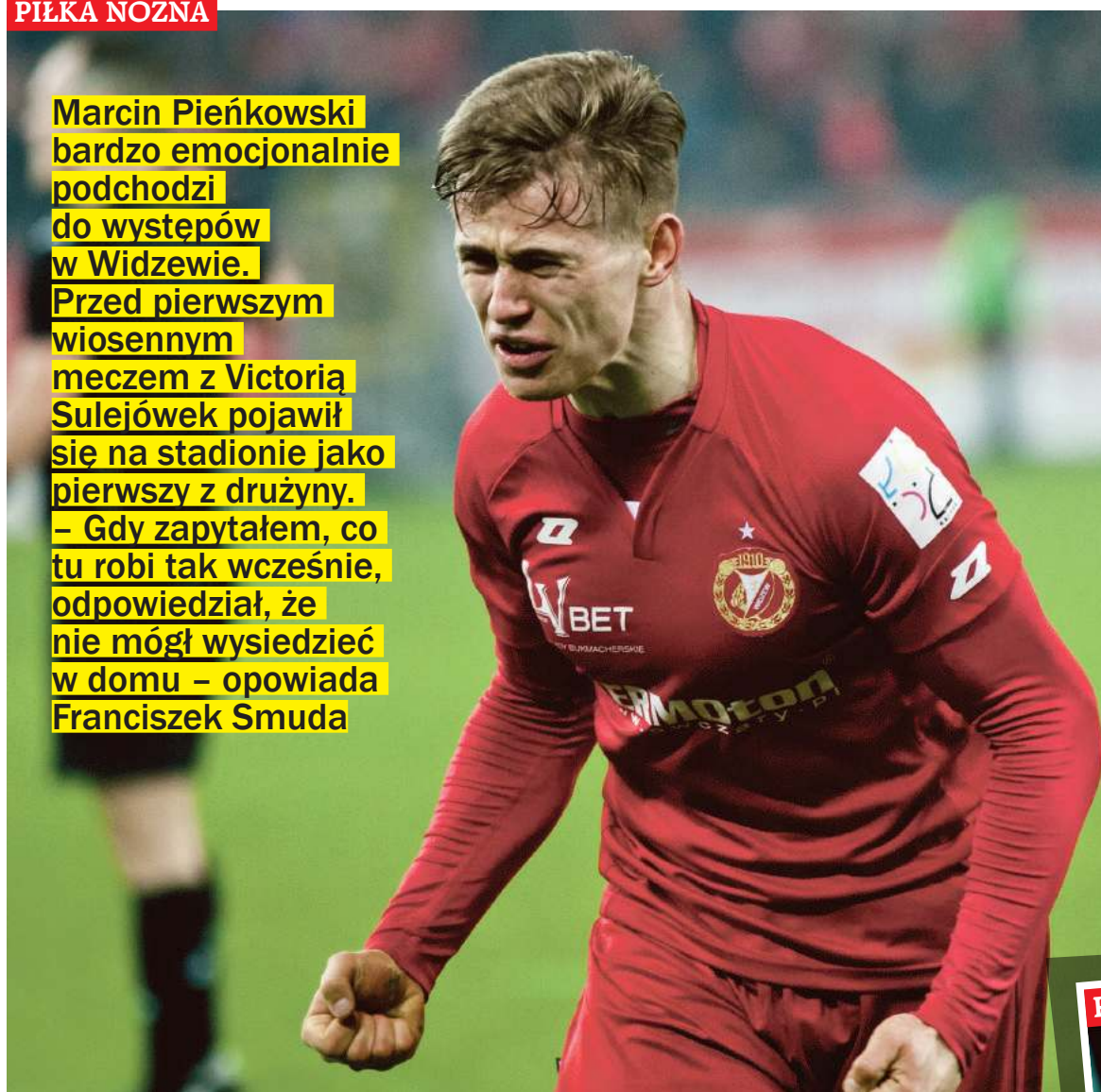
ZALEGŁE MECZE W II LIDZE

PIŁKA NOŻNA \ Dzisiaj odbędą się przełożone pojedynki 20. kolejki II ligi. O godz. 18 piłkarze PGE GKS-u zmierzą się w Bełchatowie ze Stalą Stalowa Wola. Godzinę później na murawę wybiegną gracze Łódzkiego Klubu Sportowego, którzy w Kluczborku sprawdzą formę tamtejszego MKS-u. Spotkania były przełożone z powodu złych warunków atmosferycznych.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Marcin Pieńkowski bardzo emocjonalnie podchodzi do występów w Widzewie. Przed pierwszym wiosennym meczem z Victorią Sulejówek pojawił się na stadionie jako pierwszy z drużyny. – Gdy zapytałem, co tu robi tak wcześnie, odpowiedział, że nie mógł wysiedzieć w domu – opowiada Franciszek Smuda



Marcin Pieńkowski zdobył pierwszego gola w barwach Widzewa | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Kolejny widzewiak spełnił marzenie

Widzew pokonał w ostatniej kolejce III ligi Sokół Aleksandrów Łódzki 2:1, a zwycięskiego gola zdobył Marcin Pieńkowski. – Jestem wychowankiem tego klubu i strzelenie gola na nowym stadionie było moim marzeniem – powiedział po spotkaniu 20-letni pomocnik.

Daniel Mroczek

Sobotni mecz Widzewa z Sokołem Aleksandrów Łódzki ma duże znaczenie dla układu tabeli pierwszej grupy III ligi. Podopieczni trenera Piotra Kupki są najgroźniejszym rywalem łódzkiej drużyny w walce o awans. Jesienią widzewiaczy pewnie zwyciężyli w Aleksandrowie Łódzkim 2:0, ale przy własnej publiczności wygrana nie przyszła im tak łatwo. Gospodarze prowadzili od 6. min po pięknym golu Dario Krišto. Chorwacki pomocnik uderzył płasko po ziemi z okolic 25. metra i nie dał szans bramkarzowi gości. Sokół wyrównał w 56. min po strzale z bliskiej odległości Aleksandra Ślęzaka. Widzewiakom udało się zdobyć zwycięskiego gola dopiero dziewięć minut przed końcem regulaminowego czasu gry. W pole karne aleksandrowian wpadł Marcin Pieńkowski. Skrzydłowy minął trzech zawodników i mocnym strzałem wpakował piłkę do siatki.

Po meczu Pieńkowski przyznał, że spełnił swoje marzenie. – Poszedłem na żywioł. Chciałem uj-

rzeć któregoś z kolegów, ale zobaczyłem, że bramkarz odkrył krótki róg i udało mi się celnie strzelić. Jestem wychowankiem tego klubu i strzelenie gola na nowym stadionie było moim marzeniem. Pojawiły się nawet łzy.

Staram się przyzwyczaić do tej otoczki, atmosfery i głośniego dopingu. Jestem w Widzewie już tyle lat, a ciągle jest to dla mnie coś wielkiego – powiedział.

Marcin Pieńkowski jest wychowankiem Widzewa. Grał w juniorskich zespołach, a w 2015 r. zadebiutował w seniorskiej drużynie, która wówczas rywalizowała w IV lidze. Później zawodnik trafił do Neru Poddębice i Zjednoczonych Stryków. Popularny „Pieniu” bardzo emocjonalnie podchodzi do występów w Widzewie. Przed pierwszym wiosennym meczem z Victorią Sulejówek pojawił się na stadionie jako pierwszy z drużyny. – Był w szatni już dwie godziny przed meczem. Gdy zapytałem, co tu robi tak wcześnie, odpowiedział, że nie mógł wysiedzieć w domu – opowiada Franciszek Smuda.

2:1
Widzew–Sokół

KOSZYKÓWKA

Rekrutacja do drużyny Gortata

Otwarty trening dla kandydatów do LO Marcina Gortata odbędzie się 7 kwietnia w hali MOSiR-u przy ul. Karpackiej 61. Początek o godz. 12 i 14. Szkoła funkcjonuje od 2011 r. Placówka prowadzi szkolenie mistrzostwa sportowego na poziomie szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego w kilkunastu dyscyplinach zespołowych i indywidualnych. Szkoła jest bezpłatna.

KARATE

Sukcesy zawodników Harasuto

Karolina Orzechowska i Michał Bankowski zajęli pierwsze miejsca podczas

zawodów karate, które odbyły się w formule olimpijskiej w Lesznie. Na najniższym stopniu podium uplasowali się: Klaudia Rachwał, Bartek Siedlecki, Artur Jura i Łukasz Bankowski. Wszyscy reprezentują łódzki klub Harasuto.

BIEGI

Wanda Panfil zaprasza do Areny

W Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim trenują nie tylko panczeniści, ale także przedstawiciele innych dyscyplin. Na bieżni odbywają się m.in. zajęcia z mistrzynią świata z Tokio Wandą Panfil. Biegacze zainteresowani udziałem w treningach mogą kontaktować się z przedstawicielami Areny Lodowej telefonicznie (44 307 09 95) lub przez internet na stronie: www.arenalodowa.pl.

PIŁKA SIATKOWA



Ważne mecze w PlusLidze

Przed siatkarzami PGE Skry decydujące pojedynki w PlusLidze. Do zakończenia fazy zasadniczej pozostały już tylko dwie kolejki. Podopieczni trenera Roberta Piazzę zmierzą się z BBTS-em Bielsko-Biala (7 kwietnia) i Zaksą Kędzierzyn-Koźle (14 kwietnia).

W ostatnim meczu PlusLigi bełchatowianie pokonali Dąbrowę Górniczą 3:2 – Wygraliśmy, ale popełniliśmy sporo błędów – przyznał po spotkaniu Patryk Czarnowski. – Przede wszystkim nie byliśmy do końca meczu odpowiednio skoncentrowani. Za nami trudne pojedynki w Szczecinie i Warszawie. Zapanowała chyba świąteczna atmosfera i rozdaliśmy punkty jak jajeczka – żałował. Po 28 kolejkach bełchatowianie zajmują pozycję wicelidera tabeli PlusLigi. Szansę na walkę o medale ma aż sześć najwyżej sklasyfikowanych ekip. Dwie najlepsze drużyny uzyskają automatyczny awans do półfinału, a zespoły z pozycji 3.–6. będą walczyły o dwa pozostałe miejsca. Pierwszy półfinał odbędzie się 25 kwietnia, drugi zaplanowano na 28 kwietnia, a ewentualne trzecie spotkanie odbędzie się dzień później. Wszystkie mecze fazy play-off będą się odbywały do dwóch wygranych. Podopieczni trenera Roberta Piazzę zagrają w sobotę o godz. 17 w Bielsku-Białej. Tydzień później (14 kwietnia, godz. 14.45) zmierzą się przed własną publicznością z Zaksą Kędzierzyn-Koźle.

(dm)

Środa
4/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Liczba pozwoleń
na sprzedaż
alkoholu... wzrosła.
Ułatwił to zapis
umożliwiający
rozdzielenie
pozwoleń na
alkohol do
i powyżej 18 proc.**



SOPOT USTAWA O WYCHOWANIU W TRZEŻWOŚCI

Miasto kręci z alkoholem

Centrum handlowe w miejscu sopockiego dworca | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Prezydent Sopotu Jacek Karnowski znany jest z widowiskowych akcji cofania pozwoleń na sprzedaż alkoholu. Odkąd zaczęła obowiązywać nowa ustawa dająca możliwość ograniczenia jego sprzedaży, miasto nie korzysta z jej zapisów, a radni popierający prezydenta prowadzą poufne negocjacje z właścicielami sklepów nocnych.

Piotr Sawczuk

Sopot odbiera koncepcję na alkohol sklepom, w których sprzedawano go nieletnim lub nietrzeźwym. Miasto za każdym razem nagłaśnia taki przypadek. – Razem z policją i strażą miejską będziemy konsekwentnie egzekwować przestrzeganie prawa zarówno przez lokale i sklepy, jak i przez osoby bawiące się w Sopocie – chwalił się telewizji TVN24 przydenty. Statystyki mówią jednak, że są to rzadkie przypadki. Dwa lata temu koncesję stracił jeden sklep, rok temu – cztery, ale trzy są w trakcie odwołania w Samorządowym Kolegium Odwoławczym.

Z początkiem roku zaczęła obowiązywać nowa ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Na ostatniej sesji rady miasta zmodyfikowano na jej podstawie uchwałę regulującą wydawanie koncesji dla sklepów i lokali. Liczba pozwoleń na sprzedaż alkoholu... wzrosła.

\\ Radni nie skorzystali z art. 12 ustawy, który umożliwia gminom zakazanie sprzedaży alkoholu w sklepach między godz. 22 a 6. Gdy prawo zostało uchwalone, prezydent Karnowski w mediach cieszył się z tego zapisu //

Ułatwił to zapis umożliwiający rozdzielenie pozwoleń na alkohol do i powyżej 18 proc. Trunki można kupić nawet na dworcu w Sopocie, czego ustawa zakazuje. Jednak sopocka stacja kolejowa formalnie nie jest dworcem, lecz centrum handlowym.

Radni nie skorzystali też z art. 12 ustawy, który umożliwia gminom zakazanie sprzedaży alkoholu w sklepach między godz. 22 a 6. Jeszcze w listopadzie, gdy prawo zostało uchwalone, prezydent Karnowski w mediach cieszył się z tego zapisu. – Każda ustawa, która zwiększa kompetencje samorządu, jest dobra. Niby dlaczego posłowie w Sejmie mają decydować o tym, jak wygląda sprzedaż alkoholu w poszczególnych gminach? – mówił wtedy Rádiu Gdańsk. Według informacji serwisu Trojmiasto.pl radni popierający prezydenta prowadzą ze sklepikarzami nieformalne negocjacje. „Jeżeli wszystkie sklepy w centrum Sopotu solidarnie zobowiążą się do kończenia sprzedaży alkoholu o godz. 24, to radni nie będą formalnie zakazywali w mieście jego sprzedaży między godz. 22 a 6 rano” – opisuje propozycje składane sklepom nocnym portal. Za tydzień ma się odbyć formalne już spotkanie radnych ze sklepikarzami.

GDAŃSK

Pomogą zatrudnić 50-latków

Gdański Urząd Pracy dofinansuje zatrudnienie starszych osób, które poszukują pracy. Instytucja chce obalić stereotypy pracodawców dotyczące wieku pracowników. – Dojrzały pracownik ma doświadczenie zawodowe i życiowe, mniej zobowiązań niż młodzi ludzie, jest elastyczny – uzasadniała w Radiu Gdańsk Bożena Szpek, kierownik działu programów rynków pracy Urzędu Pracy w Gdańsku. Firma, która

zdecyduje się zatrudnić 50-latkę, dostanie przez rok 1050 zł miesięcznego dofinansowania stanowiska pracy pod warunkiem, że zostanie on zatrudniony na co najmniej 18 miesięcy. Z kolei stanowisko stworzone dla 60-latka będzie dofinansowywane taką samą kwotą przez dwa lata pod warunkiem, że umowa zostanie z nim zawarta na co najmniej trzy lata. Urząd przeznaczył na to przedsięwzięcie w 2018 r. 1,5 mln zł. Oznacza to ok. 180 nowych miejsc pracy dla osób po 50. i 60. roku życia.

(sb)

KOLEJ

Będą nowe pociągi elektryczne

Urząd marszałkowski ogłosił dawno zapowiadany przetarg na pięć elektrycznych zespołów trakcyjnych. Będą one kursowały między Elblągiem a Słupskiem przez Trójmiasto. Jednostki mają mieć 225 miejsc siedzących (w tym 30 składanych) i możliwość przewożenia 20 rowerów. Będą wyposażone w klimatyzację i bezprzewodowy internet. Mają osiągać prędkość 160 km/h na niemal całej trasie. Jest to możliwe dzięki modernizacji odcinka z Gdańska do Mal-

borka i planowanego – z Gdyni do Słupska. Wcześniej wicemarszałek Ryszard Świński informował o tym, że województwo zabezpieczyło na zakup składów 133 mln zł. 85 proc. będzie pochodziło z regionalnego programu operacyjnego. Zamawiający rezerwuje sobie możliwość zakupu pięciu kolejnych pociągów, jeśli uda się pozyskać dodatkowe pieniądze. Nowe pociągi będą też jeździły na Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, gdy ta zostanie zelektryfikowana, oraz na trasach do Kartuz i Kościerzyny po elektryfikacji zapowiadanej przez Polskie Linie Kolejowe.

(sb)



KUPOWAŁ PSYCHOTROPY NA SFAŁSZOWANE RECEPTY

SOPOT \ 20-letni student pochodzący z Tczewa został zatrzymany na gorącym uczynku w aptece. Podczas przeszukania jego stacji do podejrzanego przyszedł jego 21-letni znajomy. Z powodu podejrzeń śledczych przeszukano również jego mieszkanie, w którym znaleziono amfetaminę, marihuanę, kokainę i leki.

foto: Policja.gov.pl/d

MIESZKAŃCY CHOJNIC SFINANSUJĄ IN VITRO

Burmistrz każe płacić

Podporządkowana burmistrzowi Chojnic Arseniuszowi Finsterowi rada miasta zdecydowała, że mieszkańcy będą płacić rocznie blisko ćwierć miliona złotych na kilkanaście zabiegów in vitro. Uchwałę może powstrzymać jedynie wojewoda pomorski Dariusz Drelich, jeśli dopatry się w niej znamion łamania praworządności.

Justyna Kwaśniak

W ubiegły poniedziałek Rada Miejska Chojnic uchwaliła program wsparcia prokreacji dla mieszkańców Chojnic na lata 2017–2020, przeznaczając na ten cel 225 tys. zł. W ciągu trzech lat chojniczanie zapłacą za in vitro blisko 700 tys. zł. Przed głosowaniem opozycyjni radni chcieli zdjąć z porządku obrad uchwałę o wsparciu prokreacji dla mieszkańców Chojnic, bo ograniczała się ona jedynie do finansowania z budżetu miasta zabiegów in vitro, a powinna również wspierać osoby chcące skorzystać z naprotechnologii. Niestety ani burmistrz Arseniusz Finster, ani radni z jego komitetu nie

zgodzili się i wniosek opozycji przepadł. Za przyjęciem uchwały o finansowaniu in vitro było 12 radnych. Z komitetu burmistrza Arseniusza Finstera tylko Andrzej Gąsiorowski zagłosował przeciw. Od głosu wstrzymało się sześciu radnych: Marzenna Osowicka, Mariusz Brunka i Maciej Kasprzak ze stowarzyszenia Projekt Chojnicka Samorządność, Joanna Warczak i Leszek Pepliński z PO oraz Kazimierz Drewek z Chrześcijańskiego Ruchu Społecznego.

– Jednym z argumentów przeciwko dopuszczalności in vitro jest kwestia zabijania embrionów, bezpośrednie naruszenie piątego przykazania. Dla katolika jest to wielka tragedia obciążająca sumienie. Przykre jest to, że przyjęcie tej uchwały na-

\\ **Wojewoda będzie oceniał projekt tej uchwały pod kątem praworządności. Jeżeli dopatry się znamion nieprzestrzegania prawa, to może uchylić tą uchwałę. Czekamy na jego decyzję. Nie będziemy naciskać – tłumaczy Bartosz Bluma z chojnickiego PiS-u** \\

stało w Wielkim Tygodniu, w mieście, którego patronem jest św. Jan Chrzciciel, a zasłużonym obywatelem papież św. Jan Paweł II – komentuje Aleksander Mrówczyński, chojnicki poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Uchwalając program wsparcia in vitro, władze Chojnic w ogóle nie zapytały o zdanie mieszkańców miasta ani nie poinformowały chojniczan, jakie korzyści będzie miało miasto z finansowania tego programu. Ma z niego skorzystać ok. 26 osób.

– Na pewno nie możemy tutaj mówić o czynniku demograficznym. To będzie tak niewielka skala, że nie jest to cel sam w sobie – twierdzi Bartosz Bluma, działacz PiS-u w Chojnicach. – Mieszkańcy muszą jednoznacznie



odpowiedzieć, czy chcą, aby z ich środków były finansowane takie programy jak in vitro, które de facto nie jest żadną metodą leczenia – tłumaczy Bartosz Bluma.

AKTYWNI SENIORZY

Nabór na uniwersytety trzeciego wieku

Rusza nabór na zajęcia dla seniorów w Tczewie, Gniewie, Pelplinie, Malborku, Pruszczu Gdańskim i Pszczółkach. Realizacją projektu finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Złota Jesień Seniora – Wsparcie uniwersytetów trzeciego wieku w województwie pomorskim” zajmuje się Fundacja dla Gdańska i Pomorza.

Projekt polega na organizacji zajęć edukacyjnych, badawczych lub popularyzatorskich na istniejących lub nowo powstałych uniwersytetach trzeciego wieku dla seniorów w wieku 55+ oraz członków poszczególnych UTW – informuje organizator.

W ramach projektu wsparciem zostaną objęte: Uniwersytet Trzeciego Wiek w Malborku, Stowarzyszenie Pelpliński Uniwersytet Trzeciego Wiek, Stowarzyszenie Gniewski Uniwersytet Trzeciego Wiek, Tczewski Uniwersytet Trzeciego Wiek, Uniwersytet Trzeciego Wiek w Pszczółkach



Seniorzy coraz chętniej poszerzają swoją wiedzę | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Gminy Pszczółki, Uniwersytet Trzeciego Wiek w Pruszczu Gdańskim przy Stowarzyszeniu Traugutt.org.

Zgodnie z harmonogramem seniorom zaproponowano bardzo bogaty program – w ramach zajęć słuchacze uniwersytetów odbędą ponad 100 go-

dzin zajęć w formie warsztatów, wykładów oraz wycieczki studyjnej. Zakres tematyczny zajęć dotyczy m.in. nauk społecznych, humanistycznych

i przyrodniczych. Nie zabraknie również zajęć kulturalnych oraz specjalistycznych z kinezygerontoprofilaktyki. Wszystko to ma się odbyć do 30 października 2018 r. Szczegółowych informacji udziela koordynator projektu Maciej Urbanek pod adresem mejlowym: urbanek@dlagdanska.com. Jak informują organizatorzy, szczegółowy terminarz wraz z tematyką i miejscem realizacji zajęć, uwzględniający pierwszy etap realizacji projektu, zostanie opracowany na początku kwietnia.

Pierwsze zajęcia rozpoczną się prawdopodobnie 9 kwietnia w Tczewie. Jednak Fundacja ze względu na ustalanie grafiku prosi, aby szczegóły sprawdzać na bieżąco na stronach poszczególnych uniwersytetów. Co istotne, nabór na zajęcia jest ciągły. Można włączyć się w dowolnym momencie. Jednak to frekwencja na zajęciach na ustalonym poziomie gwarantuje otrzymanie certyfikatów.

.....
Kamil Tucholski



ZARZUTY DLA PODEJRZANEGO

**ŻUKOWO ** 40-latek z Gdyni, który został zatrzymany w Wielki Piątek przez antyterrorystów, grożąc pistoletem, ukradł z banku blisko 8 tys. zł. Śledczy powiązali go również z usiłowaniami napadu na SKOK we Wrzeszczu w ub.r.

fot. Policja.gov.pl/d



AUTOBUS NA WODÓR W TRÓJMIEŚCIE?

**KOMUNIKACJA ** Gdynia podpisała z Grupą Lotos porozumienie w sprawie budowy stacji tankowania wodoru dla ekologicznych autobusów. Miasto zacznie sprowadzać pojedyncze wozy do testów. Gdańsk również planuje zakup trzech pojazdów za 7 mln zł.

fot. mat. pras./d



Władze Chojnic zdecydowały, że mieszkańcy miasta będą płacić za zabiegi in vitro. Przyjęta uchwała dyskryminuje katolików, bo wyklucza możliwość wsparcia finansowego zabiegów naprotechnologii. Jej treść pod kątem praworządności będzie oceniał wojewoda Dariusz Drelich

Wojewoda Dariusz Drelich może uchylić chojnicką uchwałę o finansowaniu zabiegów in vitro | fot. Wikipedia/d

Przyjętą uchwałę będzie analizował teraz wojewoda pomorski Dariusz Drelich. – Wojewoda będzie oceniał projekt tej uchwały pod kątem praworządności. Jeże-

li dopatrzy się znamion nieprzestrzegania prawa, to może uchylić tę uchwałę. Czekamy na jego decyzję. Nie będziemy naciskać – tłumaczy Bartosz Bluma.

REGION

Podsumowanie Wielkanocy na drogach

Przez cztery dni, od 30 marca do 2 kwietnia, w ramach akcji „Bezpieczny weekend” na pomorskich drogach można było spotkać więcej patroli. Na wzmożony ruch spowodowany świątecznymi wyjazdami nałożyły się także niesprzyjające warunki atmosferyczne. Głównym celem ogólnopolskiej akcji było zapewnienie bezpiecznej podróży poruszającym się po drogach w okresie świątecznym. – Warunki panujące na szlakach komunikacyj-

nych były bardzo zróżnicowane – informuje komenda wojewódzka policji. – Można było napotkać śnieg, deszcz, silny wiatr oraz oślepiające słońce. Wszystko to miało wpływ na to, że doszło do niebezpiecznych zdarzeń drogowych. Niestety zdarzało się, że kierujący znajdowali się pod wpływem alkoholu – dodaje. W wyniku przeprowadzanych kontroli drogowych ujawniono 50 kierowców, którzy prowadzili pojazdy pod wpływem

alkoholu. Doszło do 24 wypadków, w których zginęły cztery osoby a 32 odniosły rany. Według wstępnych ustaleń przyczyną wielu wypadków była nadmierna prędkość, bądź niedostosowanie jazdy do panujących warunków. W najbliższym czasie pomorscy policjanci planują przeprowadzić akcje związane ze zmasowanymi kontrolami prędkości.

(dzs)

STAROGARD GDAŃSKI

Lepsza komunikacja miejska

W czerwcu na ulicach miasta pojawi się kilkanaście nowych autobusów komunikacji miejskiej. Obecnie trwa już produkcja autosanów, które zostały wybrane w drodze przetargu. Urząd miasta w ostatnim czasie zakupił 11 niskopodłogowych autobusów z usprawnieniami dla osób niepełnosprawnych w ramach projektu „Budowa i skomunikowanie węzła

integracyjnego w Starogardzie Gdańskim”. Wniosek przygotował oraz wynegocjował zespół złożony z pracowników urzędu i Miejskiego Zakładu Komunikacji pod przewodnictwem wiceprezydenta Przemysława Bieska-Talewskiego. – Autosany kosztują ponad 11 mln zł, ale miasto zapłaci tylko 1,35 mln. zł, czyli za niepełna dwa pojazdy. VAT z ty-

tułu ich zakupu zostanie zwrócony miastu, a 85 proc. kosztów kwalifikowanych pokryje Unia Europejska, która dofinansowuje wyżej wspomniany projekt – informują urzędnicy ratusza. Dokładny termin wyjechania składu na drogi Starogardu Gdańskiego nie jest jeszcze znany.

(sd)

KULTURALNY FLESZ

FILM

Nigdy cię tu nie było



tot. mat. pras./d

Gdyńskie Centrum Filmowe i Gutek Film zapraszają na przedpremierowy pokaz filmu „Nigdy cię tu nie było”, nagrodzonego za najlepszą rolę męską (Joaquin Phoenix) oraz najlepszy scenariusz (Lynne Ramsay) na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes. Seans odbędzie się w ramach cyklu „Spotkania filozoficzne”. Początek 4 kwietnia o godz. 19.30. – „Nigdy cię tu nie było” to historia pełnego sprzeczności mężczyzny (Joaquin Phoenix). Zawsze działał sam i zawsze poza prawem. Przez wiele lat przyjmował zlecenia, z którymi system sprawiedliwości nie dawał sobie rady i których nie chciał się podjąć żaden prywatny detektyw. Widział już prawie wszystko. Prześladowa-

chciałby, aby świat o nim zapomniał. Jednak poruszony historią uprowadzonej dziewczyny podejmuje się jej odnalezienia. Gotowy na wszystko, by odnaleźć młodą kobietę, niespodziewanie otrzyma szansę ocalenia samego siebie – opisuje dystrybutor. Po seansie zaplanowano dyskusję z udziałem dr. hab. Michała Kaczmarczyka, profesora nadzwyczajnego socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, zajmującego się w szczególności teorią społeczną i socjologią prawa oraz dr. Roberta Rogozińskiego – adiunkta w Zakładzie Estetyki i Filozofii Kultury w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych UG.

(adz)

WERNISAŻ

3mamy się – artyści ZPAP



tot. mat. pras./d

Już od wczoraj w galerii ZPAP w Gdańsku przy ul. Piwnej 67/68 można oglądać prace trojga przyjaciół i artystów na wystawie pt. „3mamy się”. Wernisaż, z udziałem autorów: Benedykta Kroplewskiego, Ewy Łukiewskiej oraz Anny Panek, odbędzie się w czwartek 5 kwietnia o godz. 18. – „Do trzech razy sztuka” – to tytuł naszej pierwszej wspólnej wystawy. Prezentacja ta spotkała się z przyjaznym odbiorem, dlatego postanowiliśmy po kilku latach zorganizować kolejną – tłumaczą artyści. – Mamy podobną wrażliwość i inspirujemy się wzajemnie. Tworzymy jednak w różnych technikach – dodają. Anna Panek ukończyła studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi

na Wydziale Grafiki z dyplomem w pracowni plakatu u prof. Bogusława Balickiego. Zajmuje się malarstwem, projektowaniem graficznym, projektowaniem wnętrz. Ewa Łukiewska studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Dyplom z wyróżnieniem otrzymała w pracowni tkaniny artystycznej prof. Józefy Wnukowej. Jej twórczość koncentruje się wokół tkaniny oraz malarstwa i sztuki papieru. Benedykt Kroplewski również ukończył gdańską uczelnię. Zajmuje się malarstwem, grafiką, rysunkiem, ilustracją oraz plakatem. Wystawę można oglądać do 24 kwietnia 2018 r.

(adz)

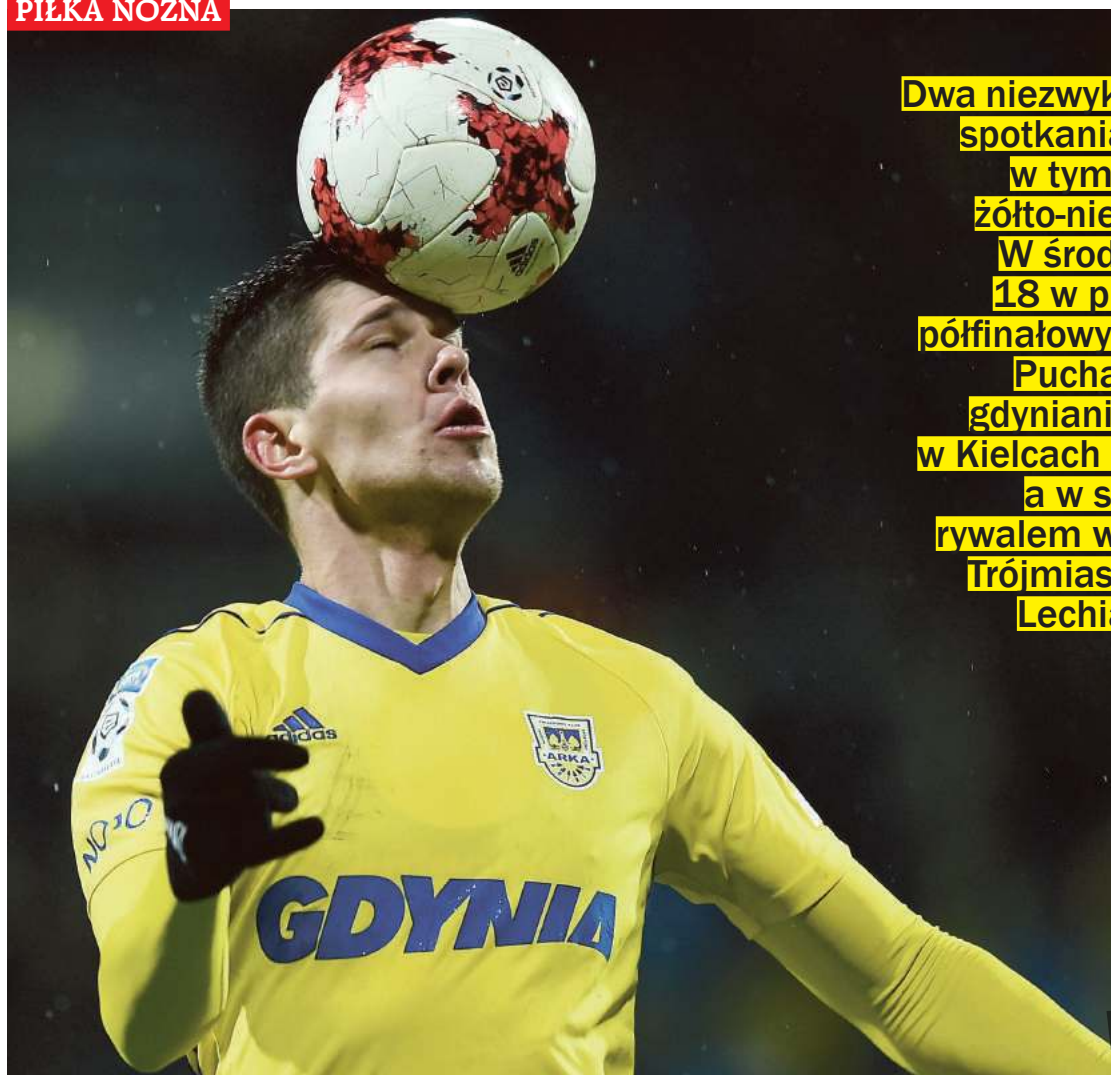


GRYF WYZWOLONY NA WZGÓRZU WOLNOŚCI

PIŁKA NOŻNA \ Dopiero w 10. meczu przed własną publicznością, po czterech remisach i pięciu porażkach, piłkarze Gryfa wywalczyli w II lidze komplet punktów. Tę fatalną passę wejherowianie przerwali w konfrontacji z Wisłą Puław, którą pokonali na Wzgórzu Wolności 1:0. Zwycięską serię wejherowianie będą mogli kontynuować w środę (godz. 17), kiedy podejmą Znicz Pruszków.

for. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



W wygranym w grudniu 3:0 meczu w Kielcach z Koroną lewy obrońca Marcin Warcholak strzelił dla Arki drugiego gola
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Arka ponownie chce wystąpić na PGE Narodowym

Po wygranej 1:0 z Legią Warszawa na własnym stadionie piłkarze Arki czekają w tym tygodniu kolejne wyzwania. W środę w pierwszym półfinałowym meczu Pucharu Polski gdynianie zmierzą się w Kielcach z Koroną, a w sobotę w derbach Trójmiasta zagrają w Gdańsku z Lechią. – Chcemy ponownie wystąpić w finale na PGE Narodowym w Warszawie – przyznał trener żółto-niebieskich Leszek Ojrzyński.

Grzegorz Zieliński

Zawodnicy Arki bronią wywalczonego roku temu trofeum – 2 maja gdynianie pokonali po dogrywce Lecha Poznań 2:1. – Chcemy jeszcze raz przeżyć pucharową przygodę, bo wiemy, jakie to niesamowite uczucie wystąpić na PGE Narodowym w Warszawie. Taki sam plan mają piłkarze Korony, którzy są w uprzywilejowanej sytuacji. Kielczanie zagwarantowali już sobie grę w grupie mistrzowskiej i teraz mogą się koncentrować na pucharowej rywalizacji. My jeszcze walczymy o awans do czołowej ósemki ekstraklasy i w sobotę czeka nas niezwykle istotne spotkanie w Gdańsku z Lechią. Za daleko nie wybiegamy jednak w przyszłość, tylko koncentrujemy się na środowym meczu, a później będziemy myśleli o derbowej konfrontacji – zapewnił Ojrzyński.

W drodze do półfinału żółto-niebiescy wyeliminowali po dogrywce Śląsk Wrocław, Podbeskidzie Bielsko-Biała i Chrobrego Głogów, kielczanie zaś okazali się lepsi od Zagłębia Sosnowiec, Wisły Kraków (w tych spotkaniach swoją wyższość pokazali dopiero w dogrywce) i Zagłębia Lubin. W bezpo-

średniej ligowej rywalizacji lepsi są żółto-niebiescy, którzy w sierpniu zremisowali na własnym stadionie 0:0, ale w grudniu wygrali w Kielcach 3:0. W ostatnich ligowych spotkaniach obie drużyny wywalczyły u siebie trzy punkty – gdynianie pokonali 1:0 Legię Warszawa, a zawodnicy Korony w takim samym stosunku zwyciężyli Lechię. – W środę czeka nas bardzo trudne zadanie, bo Korona to klasowa drużyna, która ma „na rozkładzie” wiele zespołów. Chcemy wywalczyć w Kielcach jak najkorzystniejszy wynik, ale w tym meczu nie zapewnimy sobie awansu, bo to jest tylko pierwsza połowa naszej rywalizacji – podkreślił szkoleniowiec Arki.

Wiadomo, że w środowej konfrontacji z Koroną w gdyńskim zespole nie wystąpią pauzujący za żółte kartki prawy obrońca Tadeusz Socha i boczny pomocnik Marcus da Silva. Poza tym kontuzjowany jest defensywny pomocnik Antoni Łukasiewicz. Można jednak założyć, że w Kielcach Ojrzyński będzie oszczędzał zawodników, którzy zagraли z Legią, i wystawi raczej rezerwo-

0
tyle bramek straciła
w tym sezonie Arka
w meczach
z Koroną

Dwa niezwykle ważne spotkania czekają w tym tygodniu żółto-niebieskich. W środę o godz. 18 w pierwszym półfinałowym meczu Pucharu Polski gdynianie zagrają w Kielcach z Koroną, a w sobotę ich rywalem w derbach Trójmiasta będzie Lechia Gdańsk

KOSZYKÓWKA

Asseco podejmuje Dąbrowę Górniczą

W środę o godz. 19 koszykarze Asseco Gdynia podejmą piątą w tabeli ekstraklasy MKS Dąbrowa Górnicza, z którym 22 grudnia wysoko przegrali na wyjeździe 74:101. Dla podopiecznych trenera Przemysława Frasunkiewicza będzie to niezwykle ważne spotkanie, bowiem tylko zwycięstwo przedłuży ich nadzieje na awans do fazy play-off.

PIŁKA NOŻNA

Mecze 1/8 finału wojewódzkiego PP

W środę zaplanowano komplet spotkań 1/8 finału Pucharu Polski na szczecinie wojewódzkim. Najciekawiej zapowiadają się derby Gdyni, w których

o godz. 15.30 rezerwy Arki zagrają z Bałtykiem. Pół godziny wcześniej rozpocznie się mecz w Sopocie zespołów rywalizujących w klasie B – miejscowy SAP zmierzy się z Olimpią Sztum. Z kolei o godz. 17 w Słupsku Gryf podejmie GKS Przodkowo, a w Lęborku Pogoń zagra z Aniolami Garczegorze.

REKREACJA

W środę Bieg Śledzia w Gdyni

W środę na Bulwarze Nadmorskim w Gdyni tradycyjnie odbędzie się Bieg Śledzia na dystansie 10 km. Start zlokalizowany jest przy parkingu naprzeciwko Klubu Oficerskiego oraz niedaleko restauracji Del Mar. Zapisy przyjmowane są m.in. na miejscu, nie ma opłaty za uczestnictwo. Początek biegu zaplanowano na godz. 19.30.

SIATKÓWKA



Trefl gra na południu Polski

Na kolejne dwa ligowe spotkania siatkarze Trefla wybrali się na południe Polski. W środę o godz. 18 gdańszczanie zmierzą się w Bielsku-Białej z BBTS-em, a w sobotę o godz. 14.45 zagrają w Kędzierzynie-Koźlu z Zakłą.

W ostatnim spotkaniu zawodnicy Trefla, którzy plasują się na trzecim miejscu w tabeli, pokonali w Ergo Arenie 3:0 Cerrad Czarnych Radom i odnieśli 10. ligowy triumf z rzędu. Gdańszczanie poprawili klubowy rekord, bo do tej pory najdłuższą serię zwycięstw zanotowali w sezonie 2014/2015 – podopieczni trenera Andrei Anastasiego wygrali wówczas dziewięć kolejnych meczów. – Wychodzimy na parkiet maksymalnie skoncentrowani i dajemy z siebie wszystko. Zdarzały nam się porażki, słabsze spotkania, ale teraz nasza forma utrzymuje się na wysokim poziomie i to pomaga osiągać nam korzystne rezultaty. Cieszy nas kolejny sukces, ale nie liczymy, która to wygrana z rzędu. Skupiamy się tylko na tym, żeby z każdego kolejnego starcia wychodzić zwycięsko – przyznał przyjmujący gdańskiej drużyny Artur Szalpak.

Poprawić klubowy rekord nie będzie jednak zawodnikom Trefla łatwo. Co prawda w środę gdańszczanie zmierzą się w Bielsku-Białej z przedostatnim w tabeli BBTS-em, ale w sobotę poprzeczka będzie zawieszona zdecydowanie wyżej – Trefl zagra w Kędzierzynie-Koźlu z mistrzem Polski i prowadzącą Zakłą.

(grzeg)

Środa
4/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



REGION ŚLADAMI MIESZKANIA+

Jak powstrzymać ucieczkę młodych ze Śląska?

Pięć śląskich gmin znajduje się w czołówce listy 122 miast wskazanych przez Polską Akademię Nauk jako szczególnie zagrożonych gospodarczym i społecznym upadkiem

Aktywność spółdzielni mieszkaniowych wzrosła | fot. Wikipedia/d

Śląskie gminy wzięły przykład z rządu i chcą wspierać tanie budownictwo mieszkaniowe, żeby przyciągnąć nowych mieszkańców. Podobne plany ma Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, której zależy na sprowadzeniu do firm działających w KSSE poszukiwanych fachowców.

Marcin Kubiczek

Liczba bielszczan od 1990 r., gdy przekroczyła 180 tys., systematycznie maleje. Dziś jest ich tylko 173 tys. Z Bielska-Białej wyjeżdżają zwłaszcza młodzi. Jeszcze gorzej jest w innych śląskich miastach – aż pięć gmin znajduje się w czołówce listy 122 miast wskazanych przez Polską Akademię Nauk jako szczególnie zagrożonych gospodarczym i społecznym upadkiem. Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności, uważa, że to wina błędnej polityki lokalnej. – Dotychczas rewitalizacja na Śląsku kojarzyła się głównie z sadzeniem drzewek i tworzeniem parków na obsza-

rach przemysłowych. W planach Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, które spotkały się z aprobatą premiera Mateusza Morawieckiego, rewitalizacja ma polegać na przekształcaniu zdegradowanych obszarów w tereny przystosowane do tworzenia nowych miejsc pracy, nie tylko w sektorze usługowym, ale przede wszystkim w nowoczesnych firmach produkcyjnych – podkreśla związkowiec.

Podobne plany ma KSSE. Zamierza też wspierać inwestorów w pozyskiwaniu kadry. – Chcemy skorelować nasze działania z programem Mieszkanie+ – mówi prezes KSSE Janusz Michałek. – Ktoś, kto zacznie u nas pracować, dostanie mieszkanie albo odwrotnie – ktoś, kto dostanie u nas mieszkanie, dostanie pracę – wyjaśnia. Ma to być sprytny sposób na rozwiązanie problemu demograficznego, z którym mierzy się obecnie Śląsk. Wszystko to wpisuje się w nową strategię rządu dla regionu i specjalnych stref ekonomicznych.

Konkretne działania podejmują też gminy. Bielsko-Biała, by przyciągnąć młodych inżynierów,

rozpoczęła kampanię „Kariera w górach”. – W naszym mieście bezrobocie jest bardzo niskie, na poziomie 2 proc. Z jednej strony to duża zaleta, ale z drugiej problem, bo zaczyna brakować rąk do pracy. W Bielsku-Białej jest dużo firm, które poszukują pracowników z wykształceniem technicznym. Coraz częściej ich brakuje. Dlatego zorganizowaliśmy kampanię skierowaną do studentów ostatnich lat szkół wyższych – informuje rzecznik magistratu Tomasz Ficoń.

W Bielsku-Białej i wielu innych śląskich miastach budownictwo mieszkaniowe nie ma kłopotów. Ciekawostką jest wzrost aktywności spółdzielni mieszkaniowych, które mają dobre teryny pod budowę. – Rynek ma się dobrze, sprzyjają mu niskie stopy procentowe, małe bezrobocie i rosnące płace – komentuje Marcin Krasoń, ekspert Home Broker. – Warto też zwrócić uwagę na stabilizację cen – dodaje.

W Bielsku-Białej, Katowicach i wielu innych śląskich gminach bezrobocie jest tak niskie, że firmy muszą ostro konkurować o specjalistów.

PROCES

Oskarżony o walkę dla IS

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się proces Mourada T., Marokańczyka oskarżonego o działania na rzecz tzw. Państwa Islamskiego. Został zatrzymany na Śląsku dzięki długotrwałemu śledztwu i współpracy wielu służb z różnych państw.

Według prokuratury Mourad T. był współpracownikiem werbownika IS Abdelhamida Abbaouda, który odpowiadał za organizowanie zamachów w Europie Zachodniej.

W 2015 r. Abbaoud został zabity przez francuską policję podczas obławy. Mourad T. pełnił funkcję zwiadowcy Abbaouda. Miał w telefonie m.in. instrukcje wytwarzania ładunków wybuchowych, a także zdjęcia obiektów, w których bomby miały być użyte – podała Prokuratura Krajowa. Marokańczyk odpowie przed katowickim sądem m.in. za udział w zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym – międzynarodowej organizacji terrorystycznej określanej jako Państwo Islamskie (IS). Grozi mu za to kara do 8 lat więzienia.

(rg)

DZIECKO BEZ OPIEKI

Cenna pomoc sąsiadów

Katowiccy policjanci po kilku dniach odnaleźli matkę chłopca, który w sobotę wieczorem błąkał się bez opieki na jednej z klatek schodowych w bloku przy ul. Łącznej w Szopienicach. O pozostawionym kilkulatku poinformowała funkcjonariuszy jedna z mieszkanki. Niestety, chłopiec nie mówi, więc niemożliwe było uzyskanie informacji o personaliach czy adresie zamieszkania rodziców.

– W ustaleniu tożsamości dziecka i matki pomogli mieszkańcy. Właśnie dzięki informacjom, sygnałom od mieszkańców udało się ustalić dane personalne chłopca i jego matki, 27-letniej mieszkanki woj. świętokrzyskiego. Wobec niej będą prowadzone dalsze czynności – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice nadkomisarz Paweł Warchoń z katowickiej policji. Nie wiadomo na razie, czy kobieta porzuciła dziecko i dlaczego chłopiec nie był przez nią poszukiwany. W toku śledztwa okaże się, czy zostaną postawione jej zarzuty.

(ak)



PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY

KULTURA \ Katowice Miasto Ogrodów Instytucja Kultury im. K. Bochenek ogłasza zbiórkę używanych instrumentów muzycznych i starych książek, które staną się częścią instalacji artystycznej autorstwa węgierskiego performerów Mártona Barabása. Przedmioty można przynosić do siedziby Katowice Miasto Ogrodów, plac Sejmu Śląskiego 2, 40-032 Katowice, pokój nr 25 (parter).

fot. mat. pras./d

PROTEST W MYSŁOWICACH

Przedwyborcze przepychanki nad wodą

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Mysłowicach złożyło do Wód Polskich wniosek taryfowy zwiększający opłaty za wodę i ścieki w mieście z 16,32 zł do 21,34 zł za metr sześcienny. W związku z tym 30 marca zwołano wiec przed urzędem miasta, aby zebrać podpisy pod petycją do prezydenta Edwarda Lasoka o wstrzymanie podwyżek. Akcja trwa.

Rafał Grzegorzewski

Na lokalnym portalu internetowym można przeczytać, że tak ogromny wzrost opłat wynika przede wszystkim z niegospodarności i wieloletnich zaniedbań. Miejskie wodociągi zadłużały się rokrocznie. Radny Dariusz Wójtowicz podaje na swoim blogu, że prezes MPWiK Sławomir Kosiba pokazał dokumenty, z których wynika, iż zobowiązania firmy wynoszą dziś 154 mln zł. – Nieste-

ty nikt z referujących nie dopowiedział, że miejskim budżetem zabezpieczona jest kolejna kwota – tym razem ok. 130 mln zł! – alarmuje Wójtowicz. – Należy zadać pytanie: dlaczego nikt nie odpowiedział prawnie za tak ogromne długi, które obecnie spłacają i przez najbliższe kilkadziesiąt lat będą spłacali myśłowiczanie?! – zaznacza.

– W Mysłowicach mieszkańcy nie będą płacili więcej za wodę – podkreśla Edward Lasok, prezydent Mysłowic. – Zgodnie z nowymi przepisami miasto nie ma żadnego wpływu na ustalenie wysokości stawek za wodę. Leży to w kompetencji Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie”, któremu propozycje stawek przesyła przedsiębiorstwo wodociągowe. Zaproponowana przez MPWiK taryfa musi uwzględniać wszelkie zobowiązania przedsiębiorstwa, a jego sytuacja finansowa wciąż jest niekorzystna. Zgłoszona taryfa musiała zatem być wyższa i wynosi 21,34 zł. Jednak miasto, tak jak do tej pory, pomoże

mieszkańcom i dopłaci do taryfy. Stawka pozostanie na niezmienionym poziomie (16,32 zł) – zapewnia prezydent. Przypomina, że dopłaty do taryfy realizowane były każdego roku, gdyż w innym wypadku mieszkańcy płaciliby za wodę dużo więcej. – Wynika to ze złej sytuacji spółki – obecnie prowadzimy działania mające na celu jej restrukturyzację i poprawę sytuacji finansowej – zaznacza Edward Lasok. – Proszę mieszkańców, aby nie dali się zmanipulować i nie ulegali emocjom podgrzewanym przez ludzi, dla których cel polityczny i kampania wyborcza są ważniejsze niż dobro miasta i spokój obywateli – apeluje.

Niedawno Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów wyraziło chęć przejęcia 49 proc. udziałów MPWiK w Mysłowicach, co byłoby ratunkiem dla tej firmy. GPW zawiesiło jednak rozmowy po tym, jak zaprotestowali myśłowiczcy radni, w tym m.in. Dariusz Wójtowicz. Jak argumentowało GPW, operacja miała doprowadzić

\\ Niedawno Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów wyraziło chęć przejęcia 49 proc. udziałów MPWiK w Mysłowicach, co byłoby ratunkiem dla tej firmy. GPW zawiesiło jednak rozmowy po tym, jak zaprotestowali myśłowiczcy radni \\

do znacznego zaangażowania finansowego przedsiębiorstwa w celu „wsparcia prac służących zmniejszeniu zadłużenia oraz poważnej restrukturyzacji miejskiej spółki wodociągowej. Umożliwiłoby to przeprowadzenie gruntownej i niezbędnej modernizacji miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, a przede wszystkim prowadziło do zagwarantowania ustabilizowanej na dłuższy czas, społecznie akceptowalnej, ceny wody dla mieszkańców miasta” – czytamy w przesłanym przez GPW komunikacie. Prezydent Edward Lasok informację o zawieszeniu negocjacji przez GPW ocenił jednoznacznie jako niepomysłną. – Nawiazanie współpracy z dobrze prosperującym i z największym dostawcą wody w regionie dawało miejskiej spółce wodociągowej duże szanse na stabilizację finansową oraz rozwój – zaznaczył. – Liczę na to, że zgodnie z zapowiedzią GPW istnieje możliwość powrotu do negocjacji – dodał.

WETERYNARIA

Nie dotykaj szczepionek!



Od 4 do 13 kwietnia 2018 r. na terenie woj. śląskiego będzie prowadzona akcja szczepienia przeciwko wścieklźnie lisów wolno żyjących. Wojewódzki lekarz weterynarii apeluje do mieszkańców województwa o niepodnoszenie szczepionek z ziemi.

Szczepionka zostanie wyłożona w formie przynęty, która będzie miała kształt małych brązowych krążków o zapachu zepsutej ryby, wyczuwalnym przez lisy już z odległości ok. 800 m. Eksperti przypominają, że przez dwa tygodnie po przeprowadzeniu szczepień nie powinno się wyprowadzać zwierząt domowych na tereny zielone. Szczepienia nie są przeznaczone dla zwierząt domowych ani gospodarskich.

Szczepionka zostanie zrzucona z samolotów z wysokości ok. 200 m na obszarze ponad 10 tys. km kw. powierzch-

ni zielonych. Na terenie województwa zostanie zrzuconych ponad 200 tys. dawek – nie tylko nad lasami, lecz także nad pozostałymi terenami zielonymi, takimi jak pola, łąki czy ogródki działkowe. Szczepionka zostanie też wyłożona m.in. w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie (WPKiW). Sama przynęta nie jest niebezpieczna dla człowieka, jednak należy zachować ostrożność, gdyż szczepionka zawiera osłabiony wirus wścieklizny.

..... (M)

ROSĄ WYDATKI NA LECZENIE

Zdrowie na pierwszym m

W województwie śląskim przeprowadzono w zeszłym roku prawie osiem tysięcy więcej operacji. Dobre wieści płyną też z innych dziedzin medycyny. Wszystko to dzięki zwiększonym wydatkom na służbę zdrowia.

Tylko w zeszłym roku w Polsce przeprowadzono 340 tys. zabiegów usuwania zaćmy. W 90 proc. przypadków zaćma jest wynikiem starzenia się organizmu, choć bywa też wadą wrodzoną. Jedyną metodą leczenia tej choroby jest ingerencja chirurgiczna. W naszym regionie średni czas oczekiwania na operację usunięcia zaćmy to obecnie kilka miesięcy. Tymczasem jeszcze niedawno niektóre osoby czekały nawet rok i dłużej. Wprowadzane są też nowoczesne metody leczenia wzroku. Niedawno lekarze z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach podczas operacji zaćmy wszczepili pacjentce nowatorską soczewkę wewnątrzgałkową.

Warto podkreślić, że nakłady na służbę zdrowia w regionie stale rosną. Koszty świadczeń zdrowotnych finansowanych przez śląski oddział NFZ-etu w 2013 r. wyniosły 7,591 mld zł, w 2014 r. – 7,721 mld zł,



Nakłady na służbę zdrowia w naszym regionie stale rosną | fot. Wikipedia/d

w 2015 r. – 8,309 mld zł, w 2016 r. – 8,674 mld zł, a w 2017 r. – 9,181 mld zł. – Stale monitorujemy dostęp do świadczeń i staramy się wydatkować fundusze w sposób efektywny i zabezpieczający dostęp do opieki zdrowotnej na jak najwyższym poziomie – powiedziała Ewa Kabza, zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Bardzo pozytywne zmiany przyniosła też ustawa, która wprowadziła tzw. sieć szpitali. – Wskazała ona nowe rozwiązania, m.in. usprawniające organizację udzielania świadczeń opieki zdrowotnej przez szpitale oraz przychodnie przyszpitalne – tłumaczy dyrektor Ewa Kabza. – Dzięki temu pacjenci zyskali m.in. lepszy dostęp do leczenia specjalistycznego w szpitalach,

AUTOSTOPEM PRZES HIMALAJE

SPOTKANIE PODRÓŻNICZE Z MIECZYSŁAWEM „HAJEREM” BIEŃKIEM

fot. mat. pras./d

AUTOSTOPEM PRZES HIMALAJE

SKOCZÓW \ Biblioteka publiczna zaprasza 6 kwietnia o godz. 17 na spotkanie z podróżnikiem Mieczysławem „Hajerem” Bieńkiem, pt. „Autostopem przez Himalaje”. Zapisy pod nr. tel. (33) 853 34 25 bądź bezpośrednio w siedzibie biblioteki.

fot. mat. pras./d

fot. mat. pras./d

BEZPŁATNE SZKOLENIE

KATOWICE \ Urząd miasta zaprasza na bezpłatne szkolenie „ABC podejmowania działalności gospodarczej”, które odbędzie się 6 kwietnia o godz. 9 przy ul. Francuskiej 70, w sali konferencyjnej na I piętrze. Rejestracja mejlowa: msp@katowice.eu.

fot. mat. pras./d

ŚLĄSK

3

Nawiązanie współpracy z dobrze prosperującym i największym dostawcą wody w regionie dawało miejskiej spółce wodociągowej duże szanse na stabilizację finansową oraz rozwój – zaznaczył prezydent Mysłowic

Nie ma i nie było mowy o podwyżkach cen wody w Mysłowicach – zapewnia Edward Lasok, prezydent Mysłowic | fot. Andrzej Grygiel/PAP

iejsku

ji zaćmy niż w roku poprzednim. na ochronę zdrowia.

a zarządzający placówkami medycznymi odpowiedni i stabilny poziom finansowania, umożliwiający optymalne planowanie pracy placówki.

W ub.r. do śląskiego oddziału NFZ-etu trafiły dodatkowo prawie 93 mln zł z funduszu zapasowego. Jak powiedziała Ewa Kabza, środki te zostały przekazane na zwiększenie dostępności świadczeń najbardziej potrzebnych i oczekiwanych przez pacjentów – m.in. leczenia zaćmy i wszczepiania endoprotez.

Rząd zwiększa też nakłady na wyposażenie szpitali. Pieniądze dla Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu pozwoliły m.in. na zakup jedenastu inkubatorów, dwóch respiratorów oraz wideokolonoskopu pediatrycznego wraz ze sprzętem peryferyjnym. Przekazania tego sprzętu dokonał wojewoda śląski Jarosław Wierczorek. Podkreślił, że bytomski oddział może się poszczycić dużą przeżywalnością dzieci przedwcześnie urodzonych dzięki wieloletniemu doświadczeniu

personelu medycznego oraz specjalistycznej aparaturze. Oddział dysponuje salami intensywnej terapii i ścisłego nadzoru. Leczone są tam noworodki, u których okres adaptacji do życia przebiega nieprawidłowo – urodzone przedwcześnie, z małą masą urodzeniową, wrodzonymi wadami rozwojowymi, infekcjami.

Jest i kolejna dobra wiadomość dla śląskiej służby zdrowia – poparcie w Sejmie uzyskała poprawka, która przewiduje przeznaczenie 1,2 mln zł na utworzenie Śląskiego Ośrodka Kliniczno-Naukowego Zapobiegania i Leczenia Chorób Środowiskowych, Cywilizacyjnych i Wieku Podeszłego im. prof. Zbigniewa Religi. Utworzenie ośrodka znalazło się wśród kluczowych przedsięwzięć Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju w zakresie Programu dla Śląska, dzięki czemu nowa placówka może powstać do końca 2021 r.

O służbę zdrowia dba też wojewoda śląski Jarosław Wierczorek. Podobnie jak w ub.r. zdecydował się on przekazać zaoszczędzone środki na zakup karettek i sprzętu medycznego. Uroczyste przekazanie pierwszego z sześciu ambulansów zakupionych z zaoszczędzonych środków nastąpiło na początku roku w stacji Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach. – Zabezpieczenie ludzkiego zdrowia i ży-

cia odgrywa najważniejszą rolę, więc myślę, że będziemy podobne działania kontynuowali – zapewnia wojewoda Wierczorek.

Ratownicy, którzy będą wykorzystywali nowy sprzęt w swojej codziennej pracy, nie kryją zadowolenia. – Było zapotrzebowanie na taki sprzęt w karetkach, gdyż świetnie się on sprawdza zwłaszcza na dalekich trasach, gdy trzeba prowadzić przez dłuższy czas sztuczne oddychanie – mówi ratownik medyczny Benedykt Krzykowski.

Łącznie wojewoda śląski na zakup nowoczesnych ambulansów sanitarnych i urządzeń do kompresji klatki piersiowej przekazał 3,75 mld zł. Wicewojewoda śląski Mariusz Trepka przekazał nową karetkę Stacji Pogotowia Ratunkowego w Mykanowie, będącej filią częstochowskiego pogotowia. Z kolei kluczyki do ambulansu z rąk wicewojewody śląskiego Jana Chrzęszcza otrzymał zespół ratowników ze stacji pogotowia w Strumieniu. Środki na zakup karettek z budżetu wojewody śląskiego otrzymały również: SP ZOZ Rejonowe Pogotowie Ratunkowe w Sosnowcu, Powiatowy Publiczny ZOZ w Rydułtowach i Wodzisławiu Śląskim oraz Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Żywcu.

Andrzej Hola (współpraca: ak)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

→ Koncert
Młynarski
Plays Młynarski
feat. Gaba Kulka

11. Festiwal im. Kaliny Jędrusik
6—7 kwietnia 2018

Festiwal dla młodych talentów

Miejski Dom Kultury w Częstochowie zaprasza 6 i 7 kwietnia na XXI Festiwal im. Kaliny Jędrusik. Rozpocznie się on koncertem w MDK w Częstochowie 6 kwietnia o godz. 19. Oprócz tegorocznych uczestników konkursu i Piotra Zubka – laureata poprzedniej edycji – na scenie pojawi się zespół Młynarski Plays Młynarski z Janem Młynarskim oraz Gabą Kulką. Młynarski Plays Młynarski to grupa wykonująca muzykę z pogranicza jazzu i muzyki alternatywnej. W październiku 2010 r. wydała płytę pt. „Rebeka nie zejdzie dziś na kolację”. Zespół koncertuje na scenach całej Polski i był nominowany do nagrody Fryderyka w kategoriach: album roku, piosenka poetycka oraz fonograficzny debiut roku. Festiwal im. Kaliny Jędrusik odbywa się w Częstochowie od 2008 r. i jest doskonałą okazją

do promocji znakomitej patronki festiwalu, związanej z Częstochową – Kaliny Jędrusik. Głównym punktem programu są koncerty polskich zespołów i solistów. Wydarzeniu towarzyszy Konkurs Dobrej Piosenki dla zdolnych wokalistów. Każda edycja zarówno festiwalu, jak i konkursu ma swojego patrona – wykonawcę bądź kompozytora. W tym roku patronem jest Wojciech Młynarski. Pierwszą patronką festiwalu była Kalina Jędrusik, jury przewodniczyła Magda Umer, a gwiazdą wydarzenia był Grzegorz Turnau. W konkursie triumfowała wówczas częstochowianka Anna Andrzejewska. W gronie pozostałych patronek i patronów festiwalu byli: Irena Santor, Krzesimir Dębski, Grzegorz Ciechowski, Kabaret Starszych Panów, Włodzimierz Korcz, Edyta Geppert, Hanna Banaszak, Ewa Bem i Andrzej Zaucha.

(M)

SZTUKA

Myśli w ruchu

Rondo Sztuki w Katowicach zaprasza 6 kwietnia o godz. 18 na wernisaż prac Joanny Zdzienickiej pt. „Myśli w ruchu”. Na wystawie będzie można oglądać „znaleziska” – organiczne próbki – poddane przez artystkę reżimowi twórczego przekształcania w uporządkowany układ. Zostały one wypreparowane i unieruchomione, aby oglądający mógł przyjrzeć się im uważniej, podobnie jak w muzeach historii naturalnej, w których wszystko, co

naturalne, zostaje przekształcone w eksponat. Wystawa Joanny Zdzienickiej ma swoją genezę w doświadczeniu górskiej wycieczki. Sosnowa gałąź znaleziona przez artystkę podczas jednej z wypraw staje się kłaczem, z którego wysnute zostają pozostałe wątki narracji wystawy. Artystyczne przekształcenie nie narusza jednak samego znaleziska. Przekroje i ogląd odbywają się dzięki twórczej wyobraźni i zostają przedstawione w rysunkach i instalacjach.

(M)

eprasa.pl 695dc30c3b



KONIEC IMPONUJĄCEJ SERII PIASTA

PIŁKA NOŻNA \ Na 653 minutach zakończyła się fantastyczna seria drużyny z Gliwic bez straconego gola w Lotto Ekstraklasie. Trwała przez blisko dwa miesiące, na co złożyło się siedem meczów (uwzględniając też 81 minut przerwanych derbów z Górnikami Zabrze). W końcówce poniedziałkowego starcia w Płocku gliwiczanie dali sobie wbić bramkę i przegrali z Wisłą 0:1.

PIŁKA NOŻNA



Na pochwały zasługuje GKS Katowice, od dobrych kilku tygodni pomagający Oli Mirowskiej | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Wielkie serca naszych klubów

Miniony tydzień – Wieki Tydzień! – zmobilizował kluby z województwa śląskiego i środowisko piłkarskie do jeszcze większej niż zwykle aktywności na polu charytatywnym.

Grzegorz Maciejewski

Pięknym gestem wykazali się piłkarze GKS-u 1962 Jastrzębie. Liderzy drugiej ligi kilka dni przed historycznym meczem z Łódzkim Klubem Sportowym zapowiedzieli, że całą premię za ewentualne zwycięstwo prześlą na leczenie Dawida Miernika. Nastoletni fan GKS-u cierpi na chorobę nowotworową. Jak zawodnicy zadeklarowali – tak zrobili. Wygrali 1:0, a 6 tys. zł nagrody oddali stowarzyszeniu kibiców zbierającemu środki na rzecz Dawida. Podczas meczu łącznie zgromadzono – również za pomocą zbiórki, kilku aukcji i sprzedaży gadżetów – blisko 14 tys. zł.

Radosne święta miał Artur Leszek, postać dobrze znana wśród kibiców Ruchu Chorzów. Artur to fanatyk „Niebieskich”, który praktycznie nigdy nie opuszcza meczów swojej drużyny. Choruje na dziecięcę porażenie mózgowie. By w przyszłości móc wstać z wózka i się usamodzielnąć, musi się poddawać rehabilitacji, przynoszącej wymierne efekty, ale bardzo kosz-

townej. W Wielką Sobotę wreszcie dobiegła końca zbiórka 80 tys. zł na kolejny jej etap. Fani chorzowskiego klubu wzajemnie mobilizowali się do wsparcia Artura. Jeden z kibiców wystrugał z drewna odwzorowanie „Omegi”, czyli historycznego zegara na stadionie przy Cichej 6, a gadżet ten wylicytowano za 1000 zł.

W pomoc włączyli się też byli i obecni piłkarze, m.in. Patryk Lipski (obecnie Lechia Gdańsk), który przekazał niemałą kwotę.

Na pochwały zasługuje także GKS Katowice, od dobrych kilku tygodni pomagający Oli Mirowskiej. Żona byłego pracownika klubu uległa wypadkowi samochodowemu i potrzebuje wsparcia, również finansowego. Klub i fani zbierają środki (ok. 100 tys. zł) na jej wyjazd na leczenie do Barcelony. Przed derbami województwa z Zagłębiem Sosnowiec piłkarze rzucili wyzwanie kibicom. Zadeklarowali, że jeśli wypełniony zostanie „Błaszok”, zapłacą złotówkę od każdego zasiadającego tam kibica. A jeśli najbardziej fanatyczna trybuna się nie wypełni, różnicę pokryje stowarzyszenie kibiców. Do kompletu co prawda odrobinę zabrakło, ale i tak zebrano kilka tysięcy złotych. Niewiele jest bowiem dziedzin życia, które łączą tak bardzo jak piłka nożna.

6 TYS. ZŁ
tyle przekazali
piłkarze GKS-u
Jastrzębie na
leczenie chorego
kibica

SIATKÓWKA

Bardzo ważny mecz BBTS-u

Siatkarze BBTS-u Bielsko-Biała zmierzą się dziś o godz. 18 we własnej hali z Treflem Gdańsk. Rywale to absolutna czołówka PlusLigi – w tabeli zajmują 3. miejsce – ale bielszczanie nie mogą już się oglądać na rywali. W sezonie zasadniczym pozostały im do rozegrania tylko trzy mecze, a wciąż plasują się na 15. pozycji, oznaczającej spadek do pierwszej ligi. Do zajmującej 14. miejsce Łuczniczki Bydgoszcz traci tylko dwa punkty, które mogą odrobić już dzisiaj. Potem BBTS czekają jeszcze domowe starcie ze Skrą Bełchatów (wtedy jednak o jakkolwiek zdobycz będzie bardzo trudno) oraz wyjazdowa potyczka z Aluronem Virtu Wartą Zawiercie.

PIŁKA NOŻNA

Rozwój odrabia zaległości

Katowicki drugoligowiec w zaległym meczu z pierwszego weekendu marca podejmie dziś na swoim stadionie przy ul. Zgody 28 walczącego o awans Radomiaka Radom. Rozwój wiosną zaczął świetnie, bo od dwóch wygranych, z GKS-em Bełchatów (1:0) i Legionią (2:1), dlatego teraz chce pójść za ciosem i sprawić niespodziankę. – Planowaliśmy zdobycie w dwóch meczach sześciu punktów. Gdyby były cztery, to też nie byłibyśmy źli, ale teraz odetchniemy. Zimą ściągnęliśmy do klubu Tomka Wróbla i Seweryna Gancarczyka, którzy pomagają naszym młodym zawodnikom i to procentuje – mówi trener Michał Majsner.

PIŁKA NOŻNA



Czy Raków się przełamie?

Częstochowianie mieli szturmować bramę Lotto Ekstraklasy, tymczasem wiosnę w Nice 1 Lidze rozpoczną od dwóch porażek. Dziś o godz. 19.21 zmierzą się u siebie w zaległym meczu z Odrą Opole.

Zarówno Raków, jak i Odra to beniaminkowie, którzy jesienią byli rewelacją rozgrywek. Rok zakończyli na podium, stając się poważnymi kandydatami do awansu do Lotto Ekstraklasy. Wzicie gry w elicie drużyna została wzmocniona kilkoma zawodnikami o uznanych nazwiskach, dla tego z tym większym niedosytem przyjęto w Częstochowie początek rundy wiosennej. Wśród wielu przełożonych wie początek rundy wiosennej. Wśród wielu przełożonych wie początek rundy wiosennej. Wśród wielu przełożonych wie początek rundy wiosennej. Wśród wielu przełożonych wie początek rundy wiosennej.

1:2 w Katowicach, 0:1 z Wigami Suwałki... – Święta były smutne, ale już w ich trakcie wróciliśmy do pracy, by jak najszybciej się podnieść – mówi trener Papszun. Odra, dzisiejszy rywal jego zespołu, też wiosną jeszcze nie wygrała. W obozie Rakowa wspomina się zaś... ubiegłą rundę wiosenną, którą drużyna również zaczęła od dwóch porażek, by potem w cuglach awansować. – Przydałoby się nam znowu odbić w trzecim spotkaniu, by historia zatoczyła koło. Nie załamujemy rąk, bo znamy swoją wartość. Wierzę, że wyjdziemy na mecz z Odrą i zdobędziemy trzy punkty – mówi Łukasz Góra, obrońca Rakowa.

(gma)

Środa
4/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

RADOM WYBORY SAMORZĄDOWE

Grillowanie prezydenta

**Prezydent Witkowski
liczy, że siłą rzeczy
będzie kandydatem
radomskiego
anty-PiS-u. Problem
z jego kandydaturą ma
nawet PO. Witkowski
ograniczony przez
radę miasta nie jest
w stanie realizować
obietnic**



Radosław Witkowski po tym, jak sam ogłosił swoją kandydaturę, szuka przed wyborami przyjaciół gdzie się da | fot. Facebook/d

Radosław Witkowski, prezydent Radomia, sam zgłosił swoją kandydaturę na kolejną kadencję, czym zaskoczył nawet macierzystą Platformę Obywatelską. To, że Witkowski będzie kandydował, jest pewne, podobnie jak to, że przegra – mówią działacze PO. Obecny prezydent ma nikłe szanse, bo kilka miesięcy przed wyborami rada miasta obcina środki na realizację projektów, którymi mógłby się chwalić na koniec kadencji.

Jarosław Molga

Radosław Witkowski podczas swojej prezydentury dużą wagę przywiązywał do funkcjonowania radomskiego MO-SiR-u, budowy obiektów sportowych. Projektem ratusza jest program budowy mieszkań dla młodych radomian. Podobnie od dawna zapowiadana była przez niego finalizacja remontu kamienicy Deskurów. Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się, że przynajmniej część obietnic będzie można uznać za zrealizowane, a w trakcie kampanii wybor-

≡ Nie będę na pana Witkowskiego głosował. Na pewno wystartuję z ugrupowania bezpartyjnego. Będziemy mieli swojego kandydata na prezydenta – zadeklarował radny Ryszard Fałek ≡

czej będą przykłady zakończonych inwestycji. Na przeszkodzie stanęła jednak rada miasta. Negatywna weryfikacja programu prezydenta trwa bowiem na każdej kolejnej sesji rady miasta. Podczas ostatniej z nich radni opozycyjni policzyli swoją większość w radzie (15 do 10) przy okazji odwołania wiceprzewodniczącej z PO Wioletty Kotkowskiej. Odrzucili też kolejny raz propozycje budżetowe Witkowskiego dotyczące budowy dróg wokół Centrum Sportu, wyposażenia kamienicy Deskurów, parkingu przy szpitalu oraz zwiększenia kwot na oczysz-

czanie i oświetlenie miasta. To grillowanie prezydenta ma polityczny i przedwyborczy kontekst. Radny niezrzeszony Ryszard Fałek zażądał wręcz, by opozycyjni radni zrzekli się mandatów, ponieważ podejmują decyzje, kierując się polityką, a nie potrzebami mieszkańców. Zaraz jednak zadeklarował, że Witkowskiego nie poprze. – Nie będę na pana Witkowskiego głosował. Na pewno wystartuję z ugrupowania bezpartyjnego. Będziemy mieli swojego kandydata na prezydenta. A w drugiej turze wspólnie zdecydujemy, kogo poprzeć. Większość zdecyduje – zadeklarował radny Fałek w radomskiej telewizji.

Radni PiS-u oraz część radnych niezrzeszonych stanowiąca opozycję w radzie widzą sprawę inaczej. Szef klubu radnych PiS-u tłumaczył, że jeśli nie wyraża się zgody na podwyższenie kwoty na oświetlenie i oczyszczanie miasta w budżecie, najpierw należy ogłosić przetargi, a dopiero potem ewentualnie nowelizować budżet. Radni PiS-u kwestionują np. budowę dróg przy prezydenckim Centrum Sportu, bo uważają, że dla mieszkańców ważniejsza jest np. budowa centrum rehabilitacji.

WARSZAWA

Święta na drogach

Od piątku do poniedziałku policjanci z Komendy Stołecznej Policji odnotowali w Warszawie i okolicznych powiatach 10 wypadków, w których zginęła jedna osoba, a 11 odniosło obrażenia. Zatrzymano 39 nietrzeźwych kierowców – poinformowała wczoraj KSP. Na drogach Warszawy ruch odbywał się płynnie. Policjanci kierowali ruchem na trasach wylotowych i wlotowych do stolicy podczas największego natężenia przyjazdów. Szczególną uwagę zwracali na stan trzeźwości kie-

rowców, przekraczanie dozwolonej prędkości, sposób przewożenia dzieci oraz na to, czy kierujący i pasażerowie mają zapięte pasy bezpieczeństwa. Najtragiczniejszy pod względem wypadków w stołecznym garnizonie był piątek. Tego dnia jedna osoba zginęła w wypadku samochodowym w powiecie nowodworskim. Dla przypomnienia na drogach stolicy przez cztery świąteczne dni ub.r. policjanci odnotowali 14 wypadków, w których zginęły dwie osoby, a 16 zostało rannych. Zatrzymano też 40 nietrzeźwych kierowców.

(jm)

AKCJA CBS

Fałszywi renowatorzy aut

Na terenie Mazowsza, Podkarpacia i Świętokrzyskiego działała grupa przestępcza zajmująca się oszustwami przy sprzedaży i renowacji zabytkowych aut. Funkcjonariusze CBŚP zatrzymali 6 osób. W większości wypadków wartość jednego auta przekraczała 150 tys. zł. Pokrzywdzonymi były osoby z Polski i innych krajów UE. Łącznie straty oszacowano na co najmniej 3,5 mln zł. Podejrzani mieli zawierać umowy dotyczące renowacji zabytkowych aut zna-

nych marek, ale nie mieli zamiaru wywiązania się z tych umów. Właściciele pojazdów wprowadzano w błąd, prezentując fałszywą dokumentację. Przywłaszczane w ten sposób samochody były sprzedawane. W wyniku poświadczenia nieprawdy w dokumentach rejestrowano samochody, a także same karoserie, uzyskując karty ewidencyjne ruchomych zabytków techniki. Przedstawiane do sprzedaży auta były oferowane kilku nabywcom jednocześnie, a kontrahenci wpłacali znaczne kwoty na ich zakup i renowację.

(jm)



START MIEJSKICH ROWERÓW

RADOM \ Ruszył drugi sezon Radomskiego Roweru Miejskiego. 270 rowerów na 27 stacjach jest do dyspozycji radomian – w tym tandemy i trzykołowe pojazdy rodzinne, którymi można przewieźć nawet czworo dzieci.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



AWARIA SYSTEMU ETFMS

LOTNISKO CHOPINA \ Blisko 15 tys. lotów w Europie zaplanowanych na wtorek było opóźnionych. Przyczyną była usterka systemu informatycznego. Opóźnienia dotyczą także Lotniska Chopina w Warszawie.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

LEGIONOWO

Wigor wciąż męczący

Ci ludzie cały czas krzyczą. Ja już nawet nie śpię we własnej sypialni – skarży się mieszkanka posesji sąsiadującej z Zakładem Pielęgnacyjno-Opiekuńczym „Wigor”, funkcjonującym od 18 lat przy ul. Kozińskiego w Legionowie na terenie z zabudową mieszkaniową jednorodzinną.

O uciążliwości Niepublicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej „Wigor” pisaliśmy latem ub.r. Niestety od tamtego czasu, jeśli coś się zmieniło, to tylko na gorsze. Przypomnijmy zatem zarys sprawy. Właścicielka posesji uruchomiła na swojej działce prywatny ośrodek medyczny. Szybko okazało się, że usytuowanie placówki w tak ciasnej zabudowie było błędem.

– Jesteśmy udęczeni tym sąsiedztwem. To są ludzie z demencją, jeden płacze, drugi śpiewa – opowiada sąsiadka „Wigoru”. – Niektórzy cierpią na choroby nowotworowe i krzyczą z bólu. Dwa, trzy razy dziennie pod moim oknem przejeżdża karawan.

Nic dziwnego, że wobec powyższych utrudnień między sąsiadami a właściciel-

ką zakładu rozwinał się konflikt. Obecnie na działce liczącej 2 tys. mkw. znajduje się 115 osób. Hałas to niejedyna uciążliwość tego obiektu. Sąsiedzi wskazują również na bliskość pralni, która jest usytuowana w odległości 4 m od drugiego budynku. Zapach nieczystości i środków piorących niejednokrotnie nie pozwala mieszkańcom na swobodne otwieranie okien.

Kolejnym problemem wynikającym bezpośrednio z funkcjonowania placówki jest panujący tam ruch samochodowy. Dziennie przejeżdża kilkadziesiąt aut należących do osób odwiedzających podopiecznych „Wigoru”. Ze względu na brak miejsc parkingowych pojazdy parkują na pobliskim pasie zieleni, gdzie rosną m.in. kilkusetletnie dęby. Mieszkańcy z gru-

py inicjatywnej postanowili zawalczyć o przestrzeń biologicznie czynną – sami chcą zabezpieczyć i zagospodarować ten teren. Dwa tygodnie temu wystąpili z taką prośbą do rady miasta.

Pozostawiliśmy sprawdzić, do kogo należy ta działka i czy Urząd Miasta Legionowo może w jakiś sposób pomóc mieszkańcom?

– Ten teren stanowi własność skarbu państwa, co wskazuje, że właściwą instytucją jest starosta legionowski jako organ reprezentujący skarb państwa w zakresie gospodarowania nieruchomościami. Urząd miasta przekazał prośbę staroście legionowskiemu jako organowi właściwemu w tej kwestii – brzmi odpowiedź urzędu.

.....
Katarzyna Kasjanowicz

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. mat. pras./d

Po latach niewoli wstaje Polska

Dokument rozpoczyna i zamyka inscenizowany wywiad z Józefem Piłsudskim. Film opowiada o najważniejszych postaciach, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości i odegrały istotną rolę w kształtowaniu nowego państwa polskiego. Przedstawia też rolę Józefa Piłsudskiego i legionów w I wojnie światowej.

Środa, 4 kwietnia, godz. 18, PCKiS, ul. Strażacka 5, Ciechanów

KONCERT



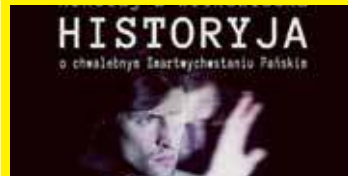
fot. mat. pras./d

Koncert Mate.O/TU

Będzie zarówno dynamicznie, jak i balladowo – trochę rocka i folku. Podczas koncertu będzie można usłyszeć utwory znane szerszej publiczności: „Wszystko poddane jest” czy „Cały świat niech pozna Cię” oraz osiem premierowych kompozycji, m.in. „Chrystus panuje”, tytułowy „Król wszechświatów” czy „Cudowny dzień”. Bilet: 29 zł.

Czwartek, 5 kwietnia, godz. 19, Dobre Miejsce, ul. Dewajtis 3, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

„Historyja o chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”

Najstarsze zachowane polskie misterium rezurekcyjne, spisane w 1580 r. Reżyser stawia kluczowe pytanie o obecność Zmartwychwstania dzisiaj w naszej kulturze, życiu, rodzinie. Wszechobecny konsumpcjonizm oferuje bowiem Święta Wielkanocne bez Zmartwychwstałego lub chociaż symbolicznego Baranka.

Czwartek, 5 kwietnia, godz. 11, Teatr Oratorium, ul. Kawęczyńska 53, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Marcin Kaczkan o K2

Na co dzień zajmuje się optoelektroniką na Wydziale Elektroniki i Technik Informacyjnych PW. Dr Marcin Kaczkan był jednym z uczestników niedawno zakończonej narodowej wyprawy na K2. Himalaista opowie o zmaganiach z górą gór, o życiu w bazie i o tym, jak na końcu świata znaleźć internet. Wstęp wolny.

Czwartek, 5 kwietnia, godz. 17, Gmach Główny Politechniki, sala 237, Pl. Politechniki 1, Warszawa

KSIĄŻKA



fot. Włodzisław Maszyk/Gazeta Polska

„Problemy wsi w Polsce”

Promocja książki Anny Adamus. W okresie PRL-u Polacy napisali ok. 50 mln skarg, próśb czy donosów zaadresowanych do władz państwowych i partyjnych. Poruszano w nich różne kwestie polityczne i społeczne ówczesnej Polski. Publikacja skupia się na powszechnych problemach, występujących w latach 1956–1980.

Czwartek, 5 kwietnia, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Wernisaż: „Wodne kształty”

Obrazy Anny Karwowskiej są inspirowane podróżami i przyrodą. Jej malarstwo to efekt refleksji nad życiem. Technika akrylowa oraz nakładanie farby powodują efekt wibracji koloru. Powstały więc obrazy spokojne w wyrazie i nowatorskie w formie, budzące pozytywne emocje. Wystawa będzie czynna do 22 kwietnia.

Piątek, 6 kwietnia, godz. 18, Galeria Sztuki Ratusz, ul. Piłsudskiego 41, Legionowo



RADOMIAK KONTRA GRYP

PIŁKA NOŻNA \ Można już kupować bilety na mecz Radomiaka Radom z Gryfem Wejherowo, który odbędzie się w sobotę o godz. 16 na stadionie MOSiR-u. Do piątku wejściówki będą dostępne w Zielonej Wyspie w radomskiej Galerii Słonecznej, a w dniu meczu w kasach klubowych. Bilety na trybunę A kosztują 15 zł, na trybunę B – 10 zł.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

GÓRNIK–LEGIA

1:1

Bramki:

Kurzawa 75' – Vesović 61'

SĘDZIOWAŁ: Daniel Stefański

SKŁADY

GÓRNIK: Loska – Wieteska (ż), Suárez, Bochniewicz, Gryszkiewicz (59' Olszewski) – Kądzior, Żurkowski, Matuszek (ż), Kurzawa – Urynowicz (72' Hajda), Angulo

LEGIA: Cierznia – Jędrzejczyk (ż), Remy, Pazdan (ż), Hloušek (ż) – Mączyński (ż), Antolić, Hämäläinen (66' Pasquato) – Szymański (ż), Eduardo (74' Niezgoda), Vesović

WIDZOWIE

22 000



Okazji było bez liku, ale Legia tylko zremisowała w Zabrzu 1:1 | fot. Piotr Kucza/400mm

Legia walczyła, ale pudłowała

Po porażce w Gdyni legioniści nie mieli czasu na odpoczynek. W Wielkanoc trenowali, a potem pojechali do Zabrza rozegrać pierwszy mecz półfinału Pucharu Polski. Gorąco było jeszcze przed pierwszym gwizdkiem, gdy okazało się, że kolejna porażka może wywołać w Legii rewolucję.

Małgorzata Chłopaś

W Gdyni Legia doznała 10. ligowej porażki w sezonie. – Jesteśmy w wielkim kryzysie i ten mecz jeszcze go powiększył. Będziemy musieli ze sobą poważnie porozmawiać – bezradnie rozkładał ręce Romeo Jozak. Dla niego, podobnie jak dla zespołu, ostatnie dni są bardzo trudne. Rzadko który trener ma taki komfort pracy, jaki miał w Legii Chorwat. Gdy Jozak oświadczył, że w zespole potrzebne będą duże zmiany, Dariusz Mioduski przystał na jego pomysł. Pozwolił na personalną rewolucję i dał mu ogromny kredyt zaufania, który ma jednak swój limit.

Jeśli legioniści nie wezmą się do roboty, Jozak ten limit przekroczy. Oficjalnie nikt przy Łazienkowskiej tego nie przyzna, ale w klubie myślą nad planem B i rozważane są kandydatury nowych szkoleniowców. Przed wyjazdem na Śląsk trener wiedział, że jest na musiku. Przeprowadził z drużyną poważną rozmowę na temat przyszłości. – Piłkarze nie uciekają od odpowiedzialności. Potrzebujemy dobrego występu, żeby wróciła nasza pewność siebie – powiedział.

Efekty rozmowy były widoczne od początku meczu, choć z początku objawiały się głównie agre-

sją. Żeby zapanować nad nabuzowanymi legionistami, Daniel Stefański musiał pokazać kilka upomnień. Żółte kartki dla Michała Pazdana i Adama Hlouška nieco otrzeźwiły warszawian, którzy oprócz agresji pokazali też kilka ciekawych akcji i jeszcze w pierwszej połowie zdominowali młody zespół Marcina Brosza. Dobrą okazję zmarnował Eduardo da Silva, który z sześciu metrów uderzył prosto w bramkarza. Jeszcze lepszą Kasper Hämäläinen, którego strzał odbił na rzut rżny Tomasz Loska. Bramkarz Górnika świetnie zachował się też przy strzale Sebastiana Szymańskiego z rzutu wolnego. Najlepszą okazję Legia zmarnowała jednak w 41. min, gdy Marko Vesović uderzył w słupek.

W końcu jednak legioniści mieli co świętować – w 61. min Domagoj Antolić odebrał piłkę Rafałowi Kurzawie, podał do „Hamy”, a ten idealnie wyłożył ją nadbiegającemu Vesovićowi. Radość „Wojskowych” po tym trafieniu była ogromna, ale przedwczesna. Na kwadrans przed końcem Kurzawa zrobił to, z czego w tym sezonie słynie – pięknie uderzył nad murem, wykonując rzut wolny, i dał Górnikowi szczęśliwy remis.

LEGIA–POGOŃ

sobota,
godz. 18.
Canal+ Sport

PIŁKA NOŻNA



Kolejka prawdy

W nadchodzącą sobotę wyjaśni się, które miejsce zajmie Legia po rundzie zasadniczej sezonu 2017/18. Jeśli „Wojskowi” pokonają Pogoń Szczecin, a Lech Poznań się potknie, warszawianie przystąpią do rundy mistrzowskiej z drugiego miejsca. Jeśli jednak Lech zainkasuje trzy punkty, Legię czeka trudna wyjazdowa przeprawa.

Podopieczni Romeo Jozaka nie mają już szans, by wyprzedzić Jagiellonię Białystok, która – wygrywając pierwszą fazę rozgrywek – zapewniła sobie prawo gry na własnym stadionie z najgroźniejszymi rywalami. Kolejną przed końcem rundy zasadniczej Legia jest trzecia i jeśli tak pozostanie, będzie musiała zagrać z Jagiellonią i Lechem na wyjazdach. Jeśli jednak wyprzedzi Kolejorza, to podejmie zespół Nenada Bjelicy przy Łazienkowskiej, a z „Jagą” zagra w Białymstoku.

Oprócz trzech drużyn z czołówki gry w najlepszej ósemce pewne są: Górnik Zabrze, Wisła Płock i Korona Kielce. O dwa pozostałe miejsca wciąż trwa walka – na awans liczy Wisła Kraków, ale też Zagłębie Lubin i Arka Gdynia. Bez szans są natomiast: Cracovia, Śląsk, Piast, Pogoń, Ter-

malica, Lechia i Sandecja.

Coraz głośniejsze mówi się o tym, że Romeo Jozak może nie dokończyć rundy wiosennej w roli trenera. Chorwat nie ma pomysłu, jak wyciągnąć Legię z kryzysu, a na karuzeli trenerskiej pojawiły się takie nazwiska jak Leszek Ojrzyński czy Urs Fischer.

(mch)